Cena numeru 25 groszy

Dziś 34 strony: 16 str. „Republiki", 10 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ROK XVI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 10-go KWIETNIA 1938 r. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | № 99

DZIŚ PLEBISCYT W NIEMCZECH I AUSTRII

Podczas mowy Hitlera, transmitowanej z Wiednia, w całej Rzeszy odbył się generalny apel ludności. — Ryk syren i huk motorów lotniczych nad Berlinem

Jak min. Goebbels ogłosił wczoraj „Dzień Wielkich Niemiec"?

Wiedeń, 9 kwietnia.

(PAT) Wiedeń przybrał z okazji jutrzejszego plebiscytu wyjątkowo świąteczny wygląd. Na ulicach wybudowano cały szereg masztów, słupów i wież ozdobionych emblematami ze swastyką. Na murach rozlepiono niezliczoną ilość afiszów, nawołujących do głosowania podczas jutrzejszego plebiscytu za przyłączeniem Austrii do Rzeszy.

Tramwaje, autobusy i liczne pojazdy oblepione są również propagandowymi afiszami. Po ulicach krążą różne kolumny propagandowe. Ilość czarnych mundurów S. S. i zielonych mundurów policji niemieckiej wzrosła w sposób widoczny.

Po ulicach przeciągają liczne oddziały młodzieży hitlerowskiej. Prawie każdy przechodzień ma wpiętą odznakę ze swastyką lub też słowa „ja, ja".

O godz. 11-ej kanclerz Hitler przybył pociągiem z Linzu, witany na dworcu przez dostojników niemieckich i austriackich z ministrami Hessem, Goebbelsem i Himmlerem na czele, oraz przez namiestnika Rzeszy Seyss-Inquarta i dygnitarzy austriackich.

Po powitaniu wśród owacji tłumów przejechał kanclerz Hitler do ratusza. W odpowiedzi na powitalne przemówienie burmistrza Neubachera, Hitler oświadczył m. in, że

WIEDEŃ JEST PERŁĄ, KTÓREJ ON NADA NALEŻNĄ MU OPRAWĘ.

Z kolei z balkonu ratusza

MINISTER GOEBBELS OBWIEŚCIŁ TŁUMOM, ŻE DZIEŃ 9 KWIETNIA OGŁOSZONY ZOSTAŁ PO WSZE CZASY „DNIEM WIELKICH NIEMIEC" DLA UCZCZENIA FAKTU POŁĄCZENIA AUSTRII Z RZESZĄ.

Po tym obwieszczeniu rozległy się dźwięki syren, wypuszczono z klatek 30 tysięcy gołębi pocztowych, a 31 sztafet motocyklowych z 31 okręgów Rzeszy wręczyło kanclerzowi Hitlerowi adresy hołdownicze.

Następnie kanclerz Hitler wśród owacji tłumów udał się do hotelu „Imperial", gdzie zamieszkuje.

Uroczystości w Berlinie

Berlin, 9 kwietnia.

(PAT) Berlin żyje dziś od rana pod znakiem oczekiwania na uroczyste ogłoszenie „dnia wielkich Niemiec".

Całe miasto udekorowane jest nietylko zwykłymi flagami ze swastyką, ale również specjalnymi transparentami oraz napisami wyborczo-plebiscytowymi. Wszystkie samochody oblepione są afiszami i naklejkami powtarzającymi w tysiącznej odmianie słowa „tak".

Przez ulice przeciągają liczne orkiestry wojskowe i partyjne oraz oddziały S.S., S.A. i „Hitlerjugand". Około godziny 11-ej mieszkańcy Berlina zgromadzili się koło gęsto rozstawionych w mieście głośników radiowych, aby wysłuchać uroczystego ogłoszenia przez ministra Goebbelsa „Dnia wielkich Niemiec".

Na kilka minut przed 12 zapowiedział speaker chwilę ciszy, poczym

ROZLEGŁ SIĘ GŁOS SYREN A PRZECHODNIE ZATRZYMALI SIĘ. NAD MIASTEM UNOSIŁY SIĘ SETKI WSZELKIEGO TYPU SAMOLOTÓW.

Punktualnie o godz. 12 z balkonu ratusza wiedeńskiego rozległ się transmitowany przez głośniki głos min. Goebbelsa: „Ogłaszam niniejszym dzień 9 kwietnia jako „Dzień wielkich Niemiec".

Przed godz. 6 po poł. sklepy zostały zamknięte, a o godz. 8 wiecz. odbył się

GENERALNY APEL CAŁEJ LUDNOŚCI RZESZY, CELEM WYSŁUCHANIA PRZEMÓWIENIA KANCLERZA HITLERA W WIEDNIU.

Rolę speakera w czasie transmitowania mowy kanclerza objął min. Goebbels.

Na gmachu starego muzeum, w miejscu skąd często przemawiał kanclerz Hitler umieszczono wielki jego portret o powierzchni 70 mtr. kw. Po północy na całym terenie Rzeszy odbyły się przemarsze formacji partyjnych, wojska oraz orkiestry.

Z chwilą ukończenia przemówienia kanclerza rozpoczęła się wielka iluminacja miasta, a na górach i wzniesieniach zapłonęły ogniska.

Hitler w Wiedniu

Po mowie kanclerza uderzono w dzwony

„Mam prawo tu być, bo to moja ojczyzna i zdziałałem więcej, niż Schuschnigg"

Wiedeń, 9 kwietnia.

Dziś w sali b. dworca zachodniego wygłosił kanclerz Hitler swoją 14-ta z kolei mowę propagandową, kończąc w ten sposób plebiscytową kampanię wyborczą.

W przemówieniu tym, po przedstawieniu całokształtu działalności politycznej, kanclerz w tonie umiarkowanym polemizował z krytykami, którzy jutro ewentualnie głosować będą przeciwko przyłączeniu Austrii do Rzeszy.

Przedstawił on sukces osiągnięty przez narodowych socjalistów w czasie 5-letniej działalności na polu gospodarczym, politycznym i społecznym, oświadczając, że przyjęcie z jakim spotkała się idea przyłączenia Austrii do Rzeszy w najszerszych masach jest najlepszą odpowiedzią na argumenty dawnego rządu austriackiego.

Zapytują mnie — zawołał kanclerz Hitler — czy mam prawo tu stać. Mam prawo! To jest moja ojczyzna, bo kraj ten jest krajem niemieckim, bo potrafiłem zdziałać więcej aniżeli Schuschnigg i grupa otaczających go karłów.

W tym momencie rozległy się na sali okrzyki pod adresem Schuschnigga „precz", po czym sala wzniosła okrzyk chóralny

„DZIĘKUJEMY CI WODZU".

Po zakończeniu mowy odśpiewano chórem modlitwę, po czym

WE WSZYSTKICH KOŚCIOŁACH RZESZY ZACZĘTO BIĆ W DZWONY.

Po zakończeniu swego przemówienia, kanclerz Hitler udał się na dworzec północny. Na dworcu żegnali go: zastępca kanclerza min. Rudolf Hess, min. Goebbels, gauleiter Burckel, namiestnik Austrii Seyss-Inquart i przedstawiciele rządu i władz partyjnych.

W Anglii i Czechosłowacji zakazano

brać Niemcom udział w plebiscycie

Wiedeń, 9 kwietnia.

(PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Brna, że władze czeskie zakazały w dn. 8, 9 i 10 b. m. obywatelom czeskim wyjazdu do Austrii.

Zakaz ten dotyczy przede wszystkim Niemców sudeckich, którzy z okazji plebiscytu zamierzali urządzić liczne wycieczki do Austrii.

Londyn, 9 kwietnia.

Wielkie wrażenie wśród 2.000 Niemców przebywających w Londynie i wezwanych przez ambasadę niemiecką do wzięcia udziału w głosowaniu na jednym ze statków niemieckich jaki miał przybyć do wybrzeży angielskich, wywołało oświadczenie rządu angielskiego który zdecydowanie przeciwstawił się zamierzonemu głosowaniu.

Władze rządowe angielskie oświadczyły wprost, że każdego z Niemców, któryby wziął udział w głosowaniu na morzu, będą traktować jako cudzoziemca i zastosują wobec niego przepisy o przekroczeniu granicy.

Premier litewski o stosunkach z Polską

Ekspozé premiera ks. Mironasa w sejmie kowieńskim

Kowno, 9 kwietnia.

(PAT) Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu sejmu litewskiego premier ks. Mironas wygłosił dłuższe przemówienie, mające charakter deklaracji programowej nowego rządu, a jednocześnie stanowiące odpowiedź na interpelacje poselskie.

Rząd litewski — oświadczył premier

JUŻ OD PEWNEGO CZASU BADAŁ MOŻLIWOŚĆ ROZWIĄZANIA KWESTII STOSUNKÓW Z POLSKĄ.

W staraniach tych rząd natrafił na przeszkody wskutek pogorszenia się atmosfery między obu państwami. OBECNIE STOSUNKI DYPLOMATYCZNE Z POLSKĄ SĄ FAKTEM DOKONANYM I NOWYM CZYNNIKIEM ZAGRANICZNEJ POLITYKI LITWY. Oznaczają one zmianę dotychczasowej metody, lecz cel zasadniczy, zapewnienie państwu bezpieczeństwa — został utrzymany.

Powstaje pytanie — mówił dalej premier — czy po ustaleniu stosunków dyplomatycznych, możliwy jest nowy sposób naszego zachowania się w innych dziedzinach praktycznych stosunków pomiędzy dwoma sąsiedzkimi państwami. Taki nowy sposób zachowania się powinienby oznaczać zwrócenie nowej sytuacji w kierunku interesów Litwy.

DLATEGO TEŻ RZĄD ZAMIERZA, JEŻELIBY SOBIE TEGO POLSKA ŻYCZYŁA, DOSTOSOWAĆ TE STOSUNKI PRAKTYCZNE DO NOWEJ SYTUACJI

idąc tą drogą co z innymi państwami, które lojalnie współpracując z Litwą wytworzyły po temu odpowiednie warunki.

Jeżeli to postanowienie rządu nie napotka na przeszkody, to realizacja jego będzie mogła mieć dodatnie następstwa nie tylko dla stosunków litewsko-polskich, lecz także dla wzmocnienia gwarancji pokoju w tej części Europy, a utrzymanie pokoju pozostaje nadal podstawową zasadą polityki litewskiej.

Porażka Roosevelta w Kongresie

Projekt ustawy o reorganizacji rządu odrzucony

Londyn, 9 kwietnia.

(PAT) Prezydent Roosevelt poniósł wczoraj dotkliwą porażkę w izbie reprezentantów, gdy zalecona przez niego ustawa o reorganizacji rządu nie została przez izbę zaakceptowana, lecz odesłano ją z powrotem do komisji.

Ustawa przeszła przed dwoma tygodniami przez senat. Udzielała ona prezydentowi bardzo szerokiej władzy, co wywołało liczne protesty wśród społeczeństwa. Za poradą speakera izby reprezentantów prezydent Roosevelt zgodził się zmodyfikować swój projekt, zaprzeczając jednocześnie posądzeniom go o zmierzanie do władzy dyktatorskiej.

W liście, ogłoszonym w ub. tygodniu, prezydent Roosevelt oświadczył, że stanowczo przeciwny jest dyktaturze w Ameryce i nie posiada żadnych skłonności w tym kierunku.

Projekt ustawy o reorganizacji rządu odrzucony został jednak przez izbę reprezentantów 204 głosami przeciwko 196. Z 327 demokratów zasiadających w izbie, 108 głosowało przeciwko Rooseveltowi.

Bombowiec angielski zaginął

Na pokładzie jego było 3 oficerów

Londyn, 9 kwietnia.

(PAT) Z Singapore donoszą, że w poniedziałek zaginął bez wieści trzymotorowy samolot bombowy, należący do stacjonującej w Selatar eskadry bombowej.

30 samolotów brytyjskich sił lotniczych Dalekiego Wschodu przeprowadzało do dziś poszukiwania, które okazały się jednak bezskuteczne. Załogę samolotu stanowiło 3 oficerów-pilotów.

WĘGRY LICZĄ SIĘ Z WYBUCHEM WOJNY

O przyszłości Węgier zadecyduje najbliższe 5 lat — oświadczył były premier Bethlen. — Kwestia żydowska musi być rozwiązana ostrożnie

Budapeszt, 9 kwietnia.

(PAT) W wywiadzie, udzielonym „Boraj-Ujsag" b. premier Bethlen podkreślił, że dla realizacji planu gospodarczego konieczna jest zwarta jedność narodu oraz silny i stały rząd.

Armia węgierska powinna być w najszybszym tempie odpowiednio rozbudowana. Dla osiągnięcia tego potrzeba przede wszystkim porządku i spokoju. Pierwsze kroki w kierunku nowego uporządkowania basenu naddunajskiego zostały już uczynione i, zdaniem Bethlena:

NAJBLIŻSZE 5 LAT ZADECYDUJĄ O PRZYSZŁOŚCI WĘGIER. WPRAWDZIE NIE MOŻNA PRZEWIDZIEĆ, CZY ZMIANY TE DOKONANE BĘDĄ W DRODZE WOJNY CZY POKOJU,

jasnym jest jednak, że życzeniem Węgier jest, aby nastąpiły one zapomocą środków pokojowych.

Bethlen apeluje do społeczeństwa, aby zaprzestało walk o światopoglądy i poświęciło

WIĘCEJ ZAINTERESOWANIA WĘGROM W CZECHOSŁOWACJI ORAZ SŁOWAKOM I RUSINOM.

Jest rzeczą oczywistą, oświadczył Bethlen, że rząd powinien zadośćuczynić bez reszty życzeniom zamieszkujących na Węgrzech mniejszości narodowych, gdyż w ten sposób będzie się mógł zdecydowanie przeciwstawić tym wszystkim, którzy pod pozorem walki o narodowościowe prawa mniejszości, dążą do poróżnienia jej z narodem węgierskim dla innych celów. Mówiąc o

KWESTII ŻYDOWSKIEJ,

hr. Bethlen wyraził zdanie, że zmiany, przewidziane nową ustawą żydowską należy wprowadzać stopniowo i bardzo ostrożnie. W przeciwnym bowiem razie wywarłoby to niepożądany wpływ na życie gospodarcze kraju.

Zakaz działalności Str. Narodowego

na terenie wileńszczyzny został odwołany

Wilno, 9 kwietnia.

(PAT) Wojewoda wileński przychylając się do prośby członków Stronnictwa Narodowego cofnął z dniem 8 kwietnia r. b. wydany w dniu 18 lutego r. b. zakaz działalności tego Stronnictwa na całym obszarze pasa granicznego województwa wileńskiego.

Praga, 9 kwietnia.

(PAT) Przedstawiciel niemieckiej socjaldemokracji w rządzie Hodży minister zdrowia publicznego Czech złożył dziś prośbę o dymisję.

Prezydent republiki dymisję tę przyjął. Tekę zdrowia publicznego objął tymczasowo deputowany słowacki socj. demokrata czechosłowacki Iwan Derer.

Zdarzenia i ludzie

Niezwykły proces o szpiegostwo

Walka konkurencyjna dwóch fabrykantów ateńskich

Ateny, w kwietniu.

Głównym tematem rozmów w Atenach jest obecnie proces o szpiegostwo zawodowe w dziedzinie ...fabrykacji perfum. Ośrodkiem tego niezwykłego procesu są dwaj znani w Atenach fabrykanci: panowie Sakelarides i Athanastopulos.

Od wielu lat już trwa walka konkurencyjna między tymi dwiema firmami, w ciągu ostatnich miesięcy jednak przyjęła ona bardzo ostre formy, ponieważ p. Sakelarides udało się wypuścić na rynek wysokowartościowy „bezkonkurencyjny" produkt. Od dnia, kiedy konkurencja zaczęła handlować tym nowym środkiem, p. Athanastopulos nie miał ani jednej spokojnej nocy. Jego interes szedł coraz gorzej, podczas gdy Sakelarides zarabiał fantastyczne sumy.

W tych okolicznościach Athanastopulos postanowił za wszelką cenę wydostać tajemnicę fabrykacji nowego produktu firmy konkurencyjnej. Sprowadził więc chemików z zagranicy, którzy mieli zrobić analizę perfum Sakelaridesa. Kosztowało to dużo pieniędzy i nie dało żadnych rezultatów.

Zrozpaczony fabrykant postanowił zatem ukraść konkurentowi jego tajemnicę. W tym celu wszedł on w kontakt ze znanym i karanym wielokrotnie złodziejem, wpłacił mu znaczną sumę pieniędzy i polecił wtargnąć do gabinetu właściciela firmy konkurencyjnej i poprostu wykraść receptę poszukiwanego produktu. Rezultat znów był negatywny. Złodziej wygadał się przed kimś... Sakelarides uratował swą tajemnicę i podał rywala do sądu, który skazał pana Athanastopulosa na zapłacenie wysokiej grzywny. Próba aktywnego przekupienia urzędników przedsiębiorstwa konkurencyjnego również spełzła na niczym.

Zostało jeszcze ostatnie wyjście — wkraść się w łaski prywatnej sekretarki Sakelaridesa. Athanastopulos, który w żaden sposób nie chciał ustąpić, postanowił osobiście zająć się tą sprawą. Zaczął więc obsypywać sekretarkę kwiatami i wspaniałymi bombonierkami w nadziei, iż tym razem musi się udać...

Sekretarka osobista Sakelaridesa — zresztą dama koło pięćdziesiątki, brzydka i nieponętna — nie zwracała początkowo najmniejszej uwagi na rywala swego szefa. Mimo, iż Athanastopulos bardzo sprytnie zabrał się do dzieła, doświadczona kobieta przeczuwała, o co mu chodzi. Gdy zrujnowany konkurent zorientował się, iż to adorowanie starej panny także nie da żadnych rezultatów, chwycił się ostatecznego środka — i oświadczył się sekretarce Sakelaridesa. Oczywiście, że to przekonało sumienną urzędniczkę. Takiej okazji nie należało przepuścić. Nie można jej tego, zresztą, brać za złe, w tym wieku bowiem nie łatwo już jest znaleźć męża. Po krótkim czasie odbył się zatem ślub „młodej pary".

I w ten sposób Athanastopulos istotnie wszedł w posiadanie tajemnicy zawodowej konkurenta. Nie trwało to jednak długo — i on również wypuścił na rynek ów wysokowartościowy, a przytem tak tani produkt. Oczywiście, że jego stan majątkowy odrazu się polepszył.

Sakelarides szalał z wściekłości i znów zaskarżył nieuczciwego konkurenta. Proces odbył się niedawno przed sądem w Atenach. Przebieg jego był niezwykle interesujący.

— Nie ma takiego prawa, które zabraniałoby fabrykantowi żenić się z sekretarką osobistą jego konkurenta — oświadczył oskarżony Athanastopulos.— A czy żona nie powinna powiedzieć swemu mężowi wszystkiego, co wie? Czy to jest karalne?

— W tym wypadku nie może być mowy — mówił prokurator — o małżeństwie z miłości lub z inych szlachetnych motywów. Jest to typowy wypadek szpiegostwa zawodowego, które jest karalne i sprzeciwia się prawom. Oskarżony dążył tylko do tego, by wejść w posiadanie tajemnicy pana Sakelaridesa — jest to zupełnie jasne. Najlepszym dowodem tego jest zresztą fakt, iż opuścił on w międzyczasie swoją żonę, na której zależało mu jedynie do chwili, kiedy dowiedział się od niej tajemnicy konkurenta.

Athanastopulos został skazany na karę pieniężną w wysokości 20.000 drachm. Poza tym musiał on zwrócić swemu rywalowi szkody, które powstały na skutek tej nieuczciwej walki konkurencyjnej.

Dr. E. Partinos.

Zaostrzenie przepisów paszportowych

i kontroli celnej?

Warszawa, 9 kwietnia.

Dowiadujemy się o sensacyjnym projekcie wprowadzenia w Polsce przepisów, uzależniających udzielenie zezwolenia na wyjazd za granicę od stwierdzenia przez urzędy skarbowe, że petent opłaca prawidłowo wszystkie podatki i nie zalega z żadną ratą.

Podobno zamierzone zarządzenia uzupełnione zostaną jednoczesnym dalszym zaostrzeniem przepisów natury celnej w kierunku ściślejszego rewidowania osób, powracających do kraju z zagranicy, w celu przeciwdziałania nielegalnemu przywozowi zupełnie zbędnych przedmiotów.

Nie wiadomo, czy projekt ten zostanie zrealizowany, lecz pewne jest, że taki projekt istnieje i jest poważnie rozważany.

Aleksander Świętochowski

ciężko zachorował

Warszawa, 9 kwietnia.

(PAT) Jak się dowiadujemy, znakomity pisarz i publicysta Aleksander Świętochowski zaniemógł poważnie na serce.

Ze względu na sędziwy wiek pisarza, który w styczniu r. b. rozpoczął 90-ty rok życia, stan jego budzi poważne obawy.

Powieść Romana Dmowskiego

Warszawa, 9 kwietnia.

Podobno w najbliższym czasie ma się ukazać na półkach księgarskich powieść polityczna napisana przez Romana Dmowskiego. Powieść ta oparta jest na wydarzeniach ostatnich kilku lat w Polsce.

Kryzys rządowy we Francji

Daladier zakończy tworzenie nowego rządu dopiero w dniu dzisiejszym.—Obrady władz naczelnych partii socjalistycznej.—Czy socjaliści wejdą do nowego gabinetu?

Daladier zaproponował Blumowi tekę spraw zagranicznych

Paryż, 9 kwietnia.

(PAT) Dziś rano desygnowany premier Daladier sprecyzował swe zamiary na posiedzeniu grupy parlamentarnej i egzekutywy partii radykalnej. Daladier zamierza zwrócić się o współpracę do wszystkich Francuzów ożywionych dobrą wolą. W każdym razie

ZDECYDOWANY JEST SFORMOWAĆ GABINET BEZ WZGLĘDU NA TRUDNOŚCI.

Grupa radykalna całkowicie zaaprobowała oświadczenie Daladier i jednogłośnie uchwaliła votum zaufania, powierzając mu mandat utworzenia stałego i silnego rządu, który mógłby zjednoczyć wszystkie siły narodu.

Również przed południem obradowała grupa parlamentarna socjalistów. Vincent Auriol zreferował sytuację w zastępstwie nieobecnego Bluma.

DALADIER ZAPROPONOWAŁ SOCJALISTOM UDZIAŁ W RZĄDZIE,

pragnąc utworzyć gabinet, w którym byłyby reprezentowane

WSZYSTKIE KIERUNKI POLITYCZNE OD BLUMA DO PAUL REYNAUDA.

Na radzie naczelnej partii socjalistycznej zakomunikowano, że p. Daladier zaproponował socjalistom 5 stanowisk w rządzie na projektowanych przez siebie 17.

Co do programu, który p. Daladier pragnąłby zakreślić swemu rządowi, zaznaczył on b. mocno, że w dziedzinie polityki zagranicznej zamierza utrzymać całkowicie dotychczasową politykę w sprawie nieinterwencji i że

CHCE ZAPROPONOWAĆ TEKĘ SPR. ZAGRANICZNYCH B. PREMIEROWI BLUMOWI,

jako jednemu z inicjatorów i decydujących kierowników polityki zagranicznej Francji w ostatnich 2 latach.

P. Daladier zapowiedział, że

NIE BĘDZIE TOLEROWAŁ STRAJKÓW OKUPACYJNYCH,

szczególnie w fabrykach obrony narodowej i że w sposób jaknajbardziej humanitarny zamierza przeprowadzić ewakuację fabryk dotychczas okupowanych.

Najmniej konkretnych informacyj udzielił p. Daladier

CO DO PROGRAMU FINANSOWEGO

rządu jak również co do sprawy pełnomocnictw, o które zamierza wystąpić do Izby. P. Daladier nie zaprzeczył, że nowy rząd zamierza zorganizować

WIELKĄ POŻYCZKĘ OBRONY NARODOWEJ NA RYNKU WEWNĘTRZNYM

Informacje o zamierzeniach premiera Daladier wywarły raczej ujemne wrażenie w kołach socjalistycznych.

W kołach politycznych sądzą, że rada naczelna większością głosów wypowie się przeciw udziałowi socjalistów w gabinecie Daladier.

Wyrok uniewinniający Frydmana

uprawomocnił się

Warszawa, 9 kwietnia.

Jak wiadomo, lubelski sąd apelacyjny, rozpatrując po raz trzeci sprawę jednego z oskarżonych w głośnym procesie o zajścia przytyckie Icka Frydmana, uwolnił go od zarzutu usiłowania zabójstwa przez oddanie strzałów rewolwerowych, za co poprzednio skazano Frydmana na 2 lata więzienia.

Sąd apelacyjny pozostawił w mocy wyrok półtora roku więzienia za udział w zajściach, który Frydman już odcierpiał.

Urząd prokuratorski nie skorzystał w terminie z prawa zapowiedzenia kasacji wobec uniewinniającego wyroku sądu okręgowego w Lublinie, wobec tego wyrok uniewinniający Frydmana uprawomocnił się.

Uroczystości racławickie odwołane

Warszawa, 9 kwietnia.

Dowiadujemy się, że władze centralne Stronnictwa Ludowego postanowiły ze względu na zakaz odbycia wojewódzkich zjazdów racławickich w dniu 24 b. m., wszystkie uroczystości racławickie odwołać.

Władze Stronnictwa Ludowego twierdzą, iż krótkość czasu nie pozwala im na zorganizowanie obchodów racławickich w ramach zjazdów powiatowych, jak tego żądają władze porządkowe.

PO UPADKU BLUMA

Nieprzygotowanie Francji zachęca jej wrogów do napaści

(Od specjalnego korespondenta „Republiki" z Francji)

Paryż, w kwietniu.

Leon Blum upadł. Trzeba przypomnieć, iż utworzył swój drugi gabinet w warunkach niesłychanie trudnych. Sytuacja wytworzona przez Anschluss nie dała p. Blumowi czasu na zwykłe, precyzyjne dozowanie portfelów i wpływów. To też gabinet był skazany na szybki upadek. Senat nie tail bynajmniej swego wrogiego stosunku do rządu, a na wet posłowie radykalni zachowywali się w sposób wymuszony i niejasny.

Prawicowa prasa oskarżała p. Bluma, że kurczowo trzyma się władzy. Nie wydaje się to być prawdą. Blum, z powodów osobistych i partia socjalistyczna, z powodów politycznych, gotowi byli ustąpić miejsca komu innemu. Na ostatniej radzie ministrów, p. Marx Dormoy, minister spraw wewnętrznych radził ustąpić jeszcze przed decydującym głosowaniem senatu. Premier jednakże twierdził, że należy jasno postawić sprawę odpowiedzialności za upadek rządu, i za możliwe konsekwencje.

Następcą p. Bluma będzie, jak dotych czas myślą, p. Daladier. P. Herriot uwa ża, że jeszcze nie nadeszła chwila by opuścić fotel prezesa Izby. Niektórzy mówią o gabinecie Chautemps—Laval, ale taka kombinacja nie ma najmniejszych szans, gdyż p. Laval stracił resztki swo jej popularności wskutek swej niejasnej postawy w sprawie abisyńskiej.

Faworytem jest więc p. Daladier. Ale jakie partie wejdą w skład rządu? Socjaliści prawdopodobnie odmówią udziału. Radykałowie zdają sobie sprawę, że nowy rząd będzie musiał prowadzić mało popularną politykę skarbową i nie chcą sami jedni ponosić za to odpowiedzialności. Jedynie gabinet jedności narodowej mógłby wybrnąć z tej trudnej sytuacji, ale p. Flandin okazuje mało entuzjazmu do współpracy z partiami, które wprowadziły 40-godzinny tydzień pracy.

Tymczasem iwia część francuskiej opinii publicznej zdaje sobie sprawę, że rząd solidarności narodowej jest konieczny, że jedynie pod takim rządem naród zgodzi się na konieczne ofiary.

Słabość Francji dodaje odwagi jej sąsiadom i nieprzyjaciołom, i umożliwia wiele ataków na pokój. Pozatem ciągła strata czasu nie ułatwia sytuacji finanso wej.

Nie można powiedzieć, że sam tekst projektu reform skarbowych spowodował upadek gabinetu. Następny rząd zaproponuje to samo. Coprawda p. Caillaux i jego przyjaciele postarają się załagodzić niemiłe dla plutokracji zmiany, tak jak podatek majątkowy, wprowadzenie akcji imiennych zamiast akcji na okaziciela i t. p.

Ale jest przecież jasne, że w kraju, w którym dochody wynoszą 43 miliardy franków, podczas gdy armia kosztuje 27, a spłacanie rent 24 miliardy rocznie, nie można osiągnąć równowagi klasycznymi środkami. Jakiekolwiek będzie nazwisko przyszłego premiera, drakońskie reformy będą konieczne.

Wydaje się, że tylko natychmiastowe, groźne niebezpieczeństwo inwazji może skłonić Francuzów do zaniechania kłótni partyjnych.

Niektórzy Angilcy twierdzą, że Francja jest odpowiedzialna za wybuch wielkiej wojny, gdyż jej brak przygotowania zachęcał napastników. Taka sytuacja nie powinna się powtórzyć.

E. S. J.

ZA OBRAZĘ PAMIĘCI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

stanęli wczoraj przed sądem okręgowym w Warszawie doc. Cywiński i redaktor „Dziennika Wileńskiego" Zwierzyński

Wyrok ogłoszony będzie w poniedziałek

Warszawa, 9 kwietnia.

Dzisiaj przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces docenta uniwersytetu wileńskiego p. Stefana Cywińskiego i wydawcy „Dziennika Wileńskiego" p. Aleksandra Zwierzyńskiego

OSKARŻONYCH O ZNIEWAGĘ NARODU POLSKIEGO PRZEZ UŻYCIE SŁÓW, UBLIŻAJĄCYCH PAMIĘCI S. P. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Na rozprawę wpuszczana jest publiczność jedynie za biletami. Rozprawie przewodniczy wiceprezes wydziału III karnego sądu okręgowego Przybyłowski. W skład kompletu wchodzą sędziowie: Danielewicz i Dyzmański. Oskarżenie popiera prok. Żeleński. W charakterze obrońców występują z ramienia oskarżonego Cywińskiego: adw. Glaser i Jasiński z Wilna, z ramienia oskarżonego Zwierzyńskiego adwokaci: Engel z Wilna, Leon Nowodworski z Warszawy i Pieracki ze Lwowa. Oskarżony Cywiński, który pozostaje w areszcie, został sprowadzony na salę z więzienia. Red. Zwierzyński, który był kilka tygodni aresztowany, obecnie odpowiada z wolności, będąc zwolniony za kaucją.

Z pośród zgłoszonych przez obronę licznych świadków sąd zawezwał na rozprawę jedynie dwóch świadków m. in. red. Federowicza z Wilna.

Po sprawdzeniu personalii oskarżonych, z których dowiadujemy się, iż p. Stanisław Cywiński jest emerytowanym nauczycielem szkół średnich, a ostatnio docentem uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, obrona zabiera głos w sprawie wniosków dowodowych.

Prok. Żeleński oponuje przeciwko wnioskom obrony uważając, iż zeznania te nie mają znaczenia dla sprawy. Prokurator Żeleński jest zdania, iż sąd nie jest związany faktem sprowadzenia świadków do sądu.

Po dłuższej naradzie sąd okręgowy ogłosił postanowienie, oddalające wnioski dowodowe obrony.

Z kolei sędzia Dyzmański odczytał

akt oskarżenia

który w części, dotyczącej uzasadnienia, brzmi, jak następuje:

„W dniu 20 stycznia 1938 r. w Nr. 29 czasopisma „Dziennik Wileński", którego wydawcą jest Aleksander Zwierzyński, zamieszczony został artykuł p. t. „C. O. P." pióra Stanisława Cywińskiego w treści którego autor, poddając krytyce książkę Melchiora Wańkowicza o Centralnym Okręgu Przemysłowym, użył m. inn. następującego zwrotu: „Wańkowicz... daje szereg żywych obrazów tego, co widział, no i czego nie widział, ale co podobno ma powstać w czasie najbliższym w tym sercu Polski, zadając kłam słowom pewnego kabotyna, który mawiał o Polsce, że jest jak obwarzanek: tylko to coś warte, co jest po brzegach, a w środku pustka".

Powołana cytata zaczerpnięta została istotnie ze wspomnianej książki Melchiora Wańkowicza, gdzie powyższe słowa przytoczone zostały jako słowa, wypowiedziane przez Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Nakład nr. 29 z dnia 30 stycznia czasopisma „Dziennik Wileński" uległ rozpowszechnieniu.

Oskarżeni przesłuchani w dochodzeniu

DO WINY SIĘ NIE PRZYZNALI

i wyjaśnili: Stanisław Cywiński — że opracowując artykuł p. t. „C.O.P." przypuszczał, że autorem cytowanych przez niego słów jest publicysta Stanisław Mackiewicz, nie zaś Marszałek Polski Józef Piłsudski. Aleksander Zwierzyński — że, kierując do druku artykuł Stanisława Cywińskiego p. t. „C. O. P." był przeświadczony, iż autor podał w przytoczonym urywku słowa Stanisława Mackiewicza.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu Cywińskiemu celem złożenia wyjaśnień.

Cywiński nie przyznaje się

Osk. Cywiński do winy nie przyznaje się. Oświadcza, że od czasu do czasu pisywał artykuły literackie i krytyki przeważnie z nadsyłanych książek, czasem zaś artykuły publicystyczno-polityczne. Jeśli chodzi o recenzje z przeczytanych książek, to przeważnie otrzymując na krótki czas jakiś egzemplarz, robił krótkie wyciągi na podstawie których później pisywał artykuły. Tak, było i z książką „Centralny Okręg Przemysłowy" Melchiora Wańkowicza. — Książkę otrzymał w okresie Bożego Narodzenia. Przeczytał ją pobieżnie i zwrócił uwagę nie tyle nawet na samą jej treść, co na przepisy umieszczone na końcu, jak np. zdanie, że „w Polsce ponie wierano człowiekiem, ale to poniewieranie było potrzebne" i nawet w trzech czwartych swego artykułu poświęcił polemice z tym zdaniem. Robiąc wyciąg z tej książki, zwrócił również uwagę na inkryminowane w akcie oskarżenia zdanie, robiąc przy nim dopisek: Polska — obwarzanek Cata — jak popularnie zwany jest w Wilnie red. Mackiewicz.

To zdanie go uderzyło, bo przypominało mu do złudzenia opinie wypowiedziane kiedyś przez redaktora „Słowa Wileńskiego". O tym, że powiedzenie podobne zrobił kiedyś Marszałek Piłsudski, nie wiedział. W Pismach Marszałka tych słów nie znalazł i przypuszcza, że jeśli Marszałek te słowa wypowiedział to nie w formie jakiejś oficjalnej opinii, lecz rzucone były w pogawędce z gen. Sławojem - Składkowskim.

Artykuł swój pisał w kilka tygodni później na podstawie tego wyciągu. Następnie osk. Cywiński wskazuje na różnice zarówno w sensie, jak i nasileniu uczuciowym, zachodzące między słowami Marszałka Piłsudskiego: „Polska jest jak obwarzanek — to warte coś, co po brzegach" a słowami przytoczonymi w tekście artykułu: „Polska jest jak obwarzanek, tylko to coś warte, co jest po brzegach, a we środku pustka".

Tłumaczy następnie, dlaczego zwrócił na to zdanie uwagę, przytaczając użyte kiedyś przez red. Mackiewicza powiedzenie: „Galicja dała nam wojsko. Wielkopolska — pracę, Litwa — się i ro zum, zaś centrum Polski wraz z Warszawą dało Kawecką i Messalkę" i wskazuje, że Marszałek w swym powiedzeniu nie wykluczał istnienia wartości w środku Polski, podczas gdy, użyte w jego zdaniu słowo „pustka" odpowiada właśnie opinii redaktora Mackiewicza.

Definicja słowa „kabotyn"

Następnie oskarżony dłuższą chwilę analizuje słowo „kabotyn", określając, iż w publicystyce powtarza się często w charakterze ironii, ale jest bardzo dalekie od obelgi.

Kabotyn, to ten, co goni za czczym efektem, tak samo, jak filister, czy snob. Oskarżony twierdzi, iż poezja od czasu romantyzmu ma w sobie również piętno kabotynizmu. Kabotynem był Słowacki, kabotynem w pewnym znaczeniu był Norwid, który dla skojarzenia swej daty urodzin z rokiem śmierci Byrona podaje zamiast roku 1821, rok 1824, jako rok swego przyjścia na świat. Oskarżony uważa, iż nawet list Sienkiewicza do cesarza Wilhelma II miał w sobie cechy kabotynizmu.

W dalszym ciągu oskarżony Cywiński twierdzi, iż ma w Wilnie opinię opozycjonisty.

Obrazując swój stosunek do Marszałka Piłsudskiego, oskarżony Cywiński twierdzi, iż on to w grudniu 1918 r. w lokalu „Lutni" we Lwowie wygłosił przemówienie na cześć Marszałka Piłsudskiego. W dniu 10 maja 1926 r. napisał artykuł w „Dzienniku Wileńskim" p. t. „Co o Piłsudskim powie historia".

Kończąc, oskarżony Cywiński oświadcza, iż uważa siebie za niewinnego.

Osk. Zwierzyński myślał, że chodzi o... p. Cata

Z kolei składa wyjaśnienia oskarżony red. Zwierzyński. Twierdzi on, iż nie miał żadnej wątpliwości, że cmawia ny ustęp odnosił się do osoby Mackiewicza. Artykuł ten red. Zwierzyński przejrzał tylko pobieżnie. Zastanowił go tylko ostatni ustęp, co do którego

miał wątpliwości cenzuralne.

Jeśli chodzi o użycie słowa k a b o t y n, to oskarżony Zwierzyński przyznaje, iż uważał słowo to za ostre, jednakże w polemice z red. Mackiewiczem prowadzonej przez Cywińskiego często powtarzały się ostre zwroty.

Następnie sąd zarządził otwarcie postępowania dowodowego i przystąpił do badania świadków. Jako pierwszy zeznaje Walerian Charkiewicz, którego sąd, za zgodą stron, zwalnia od przysięgi.

(Dalszy ciąg na str. 5-ej).

Pikiety przed sklepami w Warszawie

Warszawa, 9 kwietnia.

W dniu dzisiejszym od godz. 5-ej po południu aż do zamknięcia sklepów, pikietowane były magazyny i sklepy żydowskie przy ul. Marszałkowskiej. Wśród wyrostków pikietujących sklepy widać było chłopców w czapkach szkolnych.

Policja interweniowała kilkakrotnie, usuwając wyrostków z przed sklepów żydowskich.

Ponieważ w obecnym okresie przed świątecznym akcja pikieciarska znacznie się wzmaga, delegacja kupców żydowskich udaje się z interwencją do p. wojewody Jaroszewicza.

ZA OBRAZĘ PAMIĘCI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

(DOKOŃCZENIE).

Po zeznaniach świadków strony składają szereg wniosków, które sąd częściowo uwzględnił.

Na tym przewód sądowy zamknięto, po czym zabrał głos

PROKURATOR ŻELEŃSKI:

Wysoki Sądzie!

— Z bólem i ciężkim sercem podejmuję oskarżenie i jestem przekonany, że z bólem i ciężkim sercem my wszyscy z Warszawy, z Wilna i Lwowa, z całej Polski zebraliśmy się tu.

CZY TO JAKIŚ SEN KOSZMARNY,

czy to jakiś majak straszący? Dnia 30 stycznia 1938 r. w niespełna 3 lata po śmierci Marszałka

DOKONANO ZAMACHU NA JEGO CZEŚĆ, PUBLICZNIE.

W druku rozległy się słowa pamięci Jego ubliżające i za słowa te zasadnie należało oskarżyć dwuch Polaków, których patriotyzm, których zasługi tutaj wynoszono.

Oto artykuł „Dziennika Wileńskiego". Zanim dotknę z przykrością, z obrzydzeniem tego słowa, pozwólcie Panowie, że przedstawię Wam okoliczności, w jakich to słowo zostało użyte. A więc artykuł i książka, której on jest poświęcony. Jakże dziwne wrażenie. Trudno o większą przeciwstawność. Gdy porównuję te dwa nastroje, te dwa światy moralne, ten Wańkowicza i ten Cywińskiego, znajduję już zapowiedź, znajduję już początek i wskazanie tego

I oto wreszcie dotknijmy tego drażliwego słowa, które jest powodem oskarżenia. Dziwne staje przed nami pytanie:

CZY TU JEST MOWA O PIŁSUDSKIM, CZY TU JEST MOWA O MACKIEWICZU? DZIWNE PYTANIE, DZIWNE ZESTAWIENIE!

Czy można choć przeez chwilę mieć wątpliwości, czy Cywiński myślał o Piłsudskim, czy Cywiński do Piłsudskiego odnosił to słowo? Dla mnie to już jest bezpornie dowiedzione.

Zgoła inaczej, przyznaję to szczerze, rzecz ma się z oskarżonym Zwierzyńskim. On nie pisał, on tylko czytał, ale nie on jeden czytał, co szczerze przyznaję. Było takich więcej, a nie wszyscy odrazu wiedzieli, że to są słowa Piłsudskiego i że tu jest mowa o Piłsudskim. To jest istotnie ta sytuacja, która wielkie pozory ku obronie oskarżonego Zwierzyńskiego stwarza. Ale znowu, gdy mowa o takiej sprawie, nie podobna się kontentować choćby najbardziejułudnymi pozorami i musimy rozważyć, czy to rzeczywiście tak było.

Stwierdza, że ustęp inkryminowany czytał po wydrukowaniu i specjalnej uwagi na niego nie zwrócił. Osk. Zwierzyński należy do najstarszych dziennikarzy w Wilnie.

Na pytanie prokuratora stwierdza, że Piotr Kownacki był współpracownikiem „Dziennika Wileńskiego", nie może jednak określić w jakim czasie. O Kownackim słyszał, że miał jakąś sprawę w sądzie adwokackim, szczegółów jej nie zna, jednak wie, że chodziło o jakieś powiedzenie jego o osobie Marszałka Piłsudskiego. W związku z tym

ZOSTAŁ ZAWIESZONY PRZEZ SYNDYKAT DZIENNIKARZY.

Ostatnio wysłano go do obozu odosobnienia w związku z zajściami na tle inkryminowanego artykułu, skąd jednak został zwolniony.

Osk. Cywińskiego świadek zna. Pisał nawet pracę w związku z 25-leciem jego działalności.

W dalszym ciągu zeznaje ZYGMUNT FEDOROWICZ, dziennikarz.

Na zapytanie przewodniczącego, iż mimo, że był stałym współpracownikiem „Dziennika Wileńskiego" w ciągu ostatnich czterech lat, nie przypomina sobie żadnych wogóle rozmów w redakcji na temat inkryminowanego artykułu.

Prokurator Żeleński, nawiązując do osoby obecnego aplikanta adwokackiego Kownackiego, któremu zarzucono

NIESTOSOWNE ODEZWANIE SIĘ O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM,

wkrótce po 12 maja 1935 r. a o którym to odezwaniu się wspominał w swych zeznaniach świadek Charkiewicz, zapytuje świadka Fedorowicza, w jakich okolicznościach Kownacki, który

mat działalności publicystycznej red. Stanisława Mackiewicza.

Prof. Cywiński o działalności tej wyrażał się wysoce krytycznie, zarzucając red. Mackiewiczowi, iż posługuje się on błyskotliwymi i obliczonymi na krótki efekt argumentami, stwierdzając, że praca dziennikarska Mackiewicza miała charakter powierzchowny.

Świadek zna Cywińskiego od dłuższego czasu i co się tyczy ustosunkowania się docenta do problemów etycznych i moralnych, to jak się zdaje, przeżywa on niezmiernie głęboko wszystkie te zagadnienia i do wszystkich wypowiedzeń myśli ludzkiej podchodzi z punktu widzenia zasad prawdy, etyki i moralności.

Są pewne kompleksy, które ujścia szukają.

OSKARŻONY CYWIŃSKI JEST ZŁOŚNIKIEM.

To nie moje jedynie zdanie, wystarcza przeczytać artykuł o COP-ie oraz inne jego artyku-

Będę musiał wyrzucić brzydkie, poczwarne słowo. Rozważałem i pytano mnie nawet

CZY SŁOWO TO BĘDZIE PRZY OTWARTYCH DRZWIACH UJAWNIONE,

czy słowo to ma krążyć po Polsce, czy ma być rozgłoszone?

Słuszna troska, ale panowie po rozważeniu musiałem uznać, że ze swej strony

O TAJNOŚĆ ŻADNEGO WNIOSKU ZGŁASZAĆ NIE BĘDĘ.

Bo jakżeż? „Kabotyn" w zastosowaniu do Piłsudskiego? To zaiste

był członkiem rady miejskiej Wilna

ZOSTAŁ SKREŚLONY Z LISTY RADNYCH.

Św. Fedorowicz wyjaśnia, że bezpośrednio po zgonie Marszałka Piłsudskiego, radny Kownacki

MIAŁ WYRAZIĆ SIĘ O MARSZAŁKU W SPOSÓB, KTÓRY PEWNE OSOBY UZNAŁY ZA WYSOCE NIEWŁAŚCIWY.

Wiadomość o odezwaniu się Kownackiego doszła do członków rady miejskiej. Zgłoszono wówczas wniosek, ażeby wszcząć przeciw Kownackiemu dochodzenie, mające wyjaśnić, czy popełnił on czyn hańbiący, co na mocy ustawy

ły, złożone przez obronę. Ten człowiek co tyle żółci w sobie nosi, który na wszystko gorzko i krzywo patrzy, co mówi, iż nie wolno jest w ogóle być z jakichkolwiek spraw bytu Polski zachwyconym ten człowiek mógł szukać sposobności, aby swej zadawnionej do Piłsudskiego niechęci dać wyraz. W jakim celu? Po co? Czy tylko dla własnej satysfakcji, czy i dla innych względów—nie wiem. Może dlatego, że z początku bez echa to minie, potem temu lub owemu wskazując napisany ustęp szepnie się na ucho, potem zacznie to krążyć i oto fakt dokonany.

OBELGA TAK WYJĄTKOWA I SZCZEGÓLNA,

że nie dziwiłbym się, gdyby dziś cała Polska gorzkim śmiechem się rozległa, gdyby nie to, że nam w tej chwili, w tej sprawie śmiech wcale nie w smak. Piłsudski — kabotyn, coś szczególnego, coś nowego. Piłsudski nazwany kabotynem. Proszę panów stać nas i stać Piłsudskiego na to, żeby z całą swobodą i odwagą porównać, sprawdzić, zestawić to określenie z jego postacią. Ach, takim był człowiekiem Piłsudski, że w jakiejkolwiek nawet najbardziej złośliwej karykaturze go oglądać, nawet w najbardziej wykrzywiającym lustrze do strzec, to zawsze ujawni się jeden jeszcze niezwykły rys piękna.

Więc proszę panów! Piłsudski kabotynem! To istny absurd. Ale jeżeli absurd, to mi obrona zarzuci, że tymbardziej słowo to nie może tyczyć Piłsudskiego. Odpowiem na to, choć muszę dotknąć przeszłości, odpowiem zwięźle aby pewnych ran nie rozdrapywać. Otóż Zwierzyński i Cywiński sa predestynowani, na nich ciąży już przeszłość ich stosunku do Piłsudskiego, a w tej przeszłości bywało tak, że

PEWNI LUDZIE RZUCALI O PIŁSUDSKIM NAJWIEKSZE OBELGI.

CZY OBRAZA PIŁSUDSKIEGO JEST OBRAZĄ NARODU? Naród, to nie tylko poczucie historycznej wspólnoty, to nie tylko ciągłość pokoleń, to również wspólna własność dóbr irrealnych, dóbr, które naród cechują i które temu narodwi za ideał służą. Otóż dobro takie największe Piłsudski właśnie czynem swoim w sobie zawarł, niezniszczalnie ucieleśnił potomności przekazał. BO PIŁSUDSKI TO NASZEJ RASY GENIUSZ, BO PIŁSUDSKI, JAK NAM POWIEDZIAŁO ORĘDZIE PREZYDENTA, TO NAJWIĘKSZA NASZEJ HISTORII POSTAĆ.

I dlatego to my w godności naszej narodowej dotknięci jesteśmy i zranieni, gdy się w Niego godzi. I dlatego nasza narodowa godność wymaga, ażeby imieniu Piłsudskiego ochrona była dana.

Bądźcie i wy panowie sędziowie bezwzględni, za to, że pamięć Piłsudskiego zelżono słowem małym, niecnym, ale dotkliwie szydząco, za to, że słowo to, że słowo to choć chytre, skryte rozległo się publicznie i już jest niezmazalne, za to, że słowo to padło w Wilnie, w miłym mieście Pomendanta, że tam, gdzie Rossa, za to, że słowo to ukuł i podpisał wychowawca co cnót narodu strzec winien, za to, że słowo to wyszło od wykładowcy tego uniwersytetu, który Piłsudski stworzył, który Piłsudski opieką serca Swego otaczał, za to, że nam wszystkim sromota żądana została.

oP mowie prokuratora zabrali głos obrońcy, poczym sąd późną nocą ogłosił, że wyrok wydany będzie w poniedziałek

samorządowej pozbawiłoby go mandatu. Wybrana nawet została specjalna komisja, w której skład wszedł również św. Fedorowicz. Komisja ta odbyła jedno tylko posiedzenie i prac swych, o ile świadkowi wiadomo, nie zakończyła. Natomiast na jednym z posiedzeń prezydent m. Wilna — Maleszewski oświadczył, że

SKREŚLA KOWNACKIEGO Z LISTY CZŁONKÓW RADY.

Trzeci z kolei św. Dworakowska, studentka prawa na uniwersytecie wileńskim, opisuje rozmowę swą z prof. Cywińskim, głównie na te-

Jakże dobre były im te czasy złotej wolności słowa, kiedy o Piłsudskim wypisywało się co ślina na język przyniosła. Zwierzyński? — Czy z przekory, czy z wyrachowania, nie wiem, i w to nie wchodzę. Ale dla mnie jest jedno pewne,

ZE OBAJ, KAŻDY W SWOIM ZAKRESIE, PRZESTĘPSTWA TEGO DOPUŚCILI SIĘ UMYŚLNIE I ŚWIADOMIE,

każdy może z innych racji, z innego wyrachowania, ale obaj z jednym i tym samym skutklem. A cóż oni napisali?

Pełna tabela wygranych

2-go dnia ciągnienia III-ej klasy 41 Loterii Państwowej

(TABELA NIEURZĘDOWA — BEZ GWARANCJI).

150,000 zł. — 20711.
25,000 zł. — 14069, 66621.
15,000 zł. — 7615, 112484.
10,000 zł. — 27366, 117182, 137900.
5,000 zł. — 45754, 30376, 47228, 51950 143792, 78785.
2,000 zł. — 18138, 18428, 15761, 45140 68028, 72537, 123045, 144954.
1,000 zł. — 9407, 19052, 30410, 60024 61563, 93341, 98571, 119669, 131228, 142187, 149821.
500 zł. — 11087, 14525, 31502, 34219, 49502, 50224, 50923, 52950, 61597, 66260, 79290, 81603, 82593, 84384, 113079, 115667, 130776, 131543, 156089, 159698.
250 zł. — 284, 3823, 2497, 9204, 9205, 22515, 24183, 27556, 33241, 33843, 34775, 35446, 39356, 42620, 42066, 44134, 47552, 47890, 47034, 49294, 51294, 51442, 51542, 58413, 60196, 60227, 62514, 65655, 69183, 73673, 79103, 81270, 81909, 83346, 83870, 85492, 84736, 86237, 88571, 92822, 92941, 95298, 96971, 98764, 98929, 99616, 103724 105277, 108113, 110427, 112738, 116630, 115753, 119149, 119289, 120762, 123028, 125020, 125299, 126580, 127123, 131230, 131420, 131585, 135021, 137634, 143888, 144407, 149136, 151197, 156697, 159826.

Po zł. 62.50, z literą s zł. 125.

91 100s 25 321s 22s 86 459 512s 661s 763 85s 847 97 930 1094s 177 280s 330 31 428 577 662 785s 806s 961 2189s 208 14s 51s 479 3082s 129 46s 62 442 705s 60 946s 4326 506s 717 815 5089s 348 477 508 62s 634s 51s 90 870s 6035 106 458 627s 840s 85s 914 40 88s 7211s 14s 94 339s 86 518 58 59 603 24 74s 710 73s 819 99 912 22 8005s 11s 34 45 67 131 217 314s 37s 88 439 87s 617s 70 9004 85 172 20s 425s 538 722s 43 97 805 33 84s 921 34 55

10039s 101 06 78 379s 465 78 569 616s 46s 57 716s 832s 954 96 11107 13 15s 52s 60s 684s 856s 12038s 235s 91s 490s 703 22 31s 53 83 90 925 13066 68s 110 2s 46 80 202s 364 744 53 936 14161 320s 570s 771 79s 861s 15015 82 113s 47 255s 102s 474 550s 657 65s 709s 16110 77 415s 88 533s 759 17214 366 76 520 81s 721 45 68 90 95 828s 18031s 226 344 408 38s 40 503s 744 76s 806 937s 19606 23 127s 207 402 542 46s 635s 44 57 72s 95s 773 821s 60 64s 917s 58s

20009s 344 551s 90 21034 266s 407 525 627 742s 811 22024 197s 203 96s 367 540 58 769 84s 885s 979 87 23079s 189s 328 86 449s 62 519 646s 81 845 24038s 237s 40s 373 512 715 74s 802s 06 900 79 85 25018s 35 141 346 578 617s 748 72s 880 83 953s 26053 71 104 13s 54 250 60 84 507s 37 645s 803s 74 92 929 27139 54s 78 269 394 411s 63 584s 650s 783s 848 71 922 47 28118 23 467s 512 49s 619 32s 815 39s 952 84 29043 100 200 412 13s 65s 661 717 76 77s 814s 33 935

30199 268s 353 412 562 650s 936 31021s 212 606 932 34 32244s 49s 84 349 94s 476s 535s 777 66s 83 863 88 999 33042 139s 50 241 90 770 924 34 85s 34053s 224 39s 501s 09 633 749 840 54s 73 35019 60s 209 604 36017 53 301s 400 64s 529 623s 824 80s 37093 252 300s 40s 70 406 74 502 673 97 38021s 134 209 79s 479 662s 84 734 48s 88s 819s 79 39208 58 92 310 553s 604s 731 68s

40039 265 88 306 512 38s 39 760 979 41123s 53s 206 42 53 389 437 671 716 865s 42018 55 71 130s 50s 253 96s 373 553 636 740 43013 22 30 360s 67 565s 700 38 61 818 67 979 84s 85s 44048 157 71 408 35 81s 609 11 47 54s 65 739 857 45037s 117s 91 249 578 662 745 56 886s 46026 120s 465 78s 506 684 947 47008 122 439s 97s 513 55 720 66s 48025 349 89s 402 26 81 49024s 155 83 610s 712 18 69 83 860s 960 90s

50057 165 79s 225s 438s 550 70 664 68 757 59s 843s 86s 98s 910 51016 136s 345s 59s 537 675s 717s 56s 814 959 52050 186s 249 420 561s 94s 663 765s 88 882 914s 53036 264 89 456 571 660 882 903 54292 487 601s 796s 849s 923s 90s 55017 100 243 304s 26 452 586s 724 90 940s 56018 46s 115s 217 362 437 712 884s 900 25 57141s 62s 300 44 46 47s 66s 552 88s 633 806s 987 58091 109s 33 243 373 443 543 717 835s907 59001 246 78s 319 474 621 52s 54s 791s 848s.

60017 154s 97s 218s 32 305s 537s 45 73 82 626 35 748s 74 98s 817s 931 61042s 83 155s 393s 460 597 98s 723 61 872s903 62060s 135 70 241 365s 454s 728 856s 94s 914 40 63042s5 5 183s 237 343 70 876 64090 111 217 30 34 441s 50 81 549s 62 86 951s 65043 67 270 364s 84s 99 427s 531s 44s 635 95s 971s 66062s 92 121 213 315s 24 27s 400s 68 503 763s 913s 40 67001s 88s 100s 08s 83 261 261 369s 79s 78 520s 866 905 16s 68004s 321 884 900s 69014s 22 40 249 529 35s 95s 685s 806.

70001 361 426s 755 801s 14 931s 71438 46 54s 78s 95s 570s 643s 52 94 875s 91s 72044s 160 80 349 50 583s 97 656s 65s 734s 48s 98s 866 73161s 609 43 74070 114 430 514 654 730 807s 75043 79s 164 312 56s 94 406 574 93s 609s 769 93 849s 925s 86s 76179 227 337s 574 603s 5 748 835s 77070 250 315 552 82s 78165 72 294 499 549s 808 79140 68 78 380 408s 13 500s 17 90s 751 77s 808s.

80146s 67 439 53 87 520 619s 46 66 769s 823 76 90 930 33 99 81032s 286 99 450s 604s 47s 740 906s 8 38s 82178s 93 364s 458 88 588 674 722 29s 16s 897 83053s 136 37 224 62s 318 572 737s 75s 802s 73 84079 280s 450 722s 871 904 85076s 120s 244 567 83 644 733 881s 86194 216 386s 458 512s 25s 662 815 17 907 8 87068 135s 339s 77 496s 578s 798 817 979 88044 148 55 250 60 93 319 24 28s 51s 53 426 578s 755 804 982 89083s 140s 71 248 315 87s 427s 42 547 677 771s 931.

90006 393s 732 861 91080s 197 99 259 89 300 589 777 80 907s 47 92052s 101 275 473s 642 719s 885s 917 76s 93233s 306 437 62s 626 60 797 876 94100s 91 232 375 460s 79 84s 524 856 976 98s 95132s 98 212 489 599 790 835 68 96133s 95s 365 74s 425 542 663 705 51 74s 809 912s 14s 97097s 238 45s 67 84s 460s 82s 604 801 20s 98074 250s 74 427 554 60 85 764 81s 835 48 992 99163s 263 70 324 428 78 503s 666 95s 825s 31s.

100155 361 615 708s 938 101033 107 14 62s 282 96 370s 461 509 22 666 69 824 102011s 116 22 93 297 363s 88 582 947s 103016 249 645 712s 18s 808 974 104209 15s 93 438 556s 74 651 58s 63s 95 710s 805s 45 105055 88 155s 261s 86 319 437 661 908 106213s 49 59 322 73 655 751 960s 107246s 344 405 63 505 22 64 808 862s 922s 33 108054 355s 413s 37 49 550s 771s 825s 913s 29s 109069s 161s 206s 312 18s 598 629 829s 67.

110173 318 625 712 990 111200 322 47s 418 584 783s 858 112029 55 102s 251 82 745s 64s 837s 956 113063s 66s 93 307 60 436s 50 587s 727 32s 829 94 114061 106 23 80 353s 414 70 529 33 713 932s 115392s 415 79s 578 960 63 116435s 59 550s 603s 48 733 835 70 117136 43 263 70s 334 44s 438 578 671s 800s 54 991s 118153 340 400s 520s 35s 75 756 119034 140 242 88s 467 546 87s 690 714 970s 79.

120065 91 192s 297 487 543 49 634 712s 824s 58 87 914 48 79 121322 37 80 96 439 573 816s 66s 942 89s 122104 201 47s 427 877 94s 99s 964 123056 121s 278 385s 413 551s 52s 124089 190 793 833s 62 965s 75 125002 18 149 293s 399 487 627 828 126103 77 258 364 449 99s 522 52 672 127151 59 358 63s 467 505s 824 964s 86 128052s 105 7 364 423s 38 78 602 755 877 129064s 83 135 333 85 529 767 87s 935 48s

130079s 206s 27 50 438s 87s 566s 740s 131053 132 230s 433 66s 581 87 628 68 755 889s 905s 132013 42s 275s 320s 434 604s 751 72s 886 929s 65 96s 133149 562 685 827s 134127 42s 65 385 435 665 747 902 135055s 327 403 503s 6s 762 816 49 50 136024s 186 215 29s 438 95 573s 647 69 708 18 137074s 240 70 74 76 318s 403 42s 739 960 90 138134s 295 667s 908 49 62 85s 139115 330 69s 675 741s

140056 72 175 388s 495 99 573 669s 736 80s 89 845 932 141103 77 264 348s 530 36 48s 886 909s 79s 94 142009 33 483 695s 791 881s 940s 57s 143386 90 768 902 144055 59s 806 99 354s 407 14s 99 649 145055 144s 71s 230 441 66 85 683 722 34 998s 146053 190s 343s 492 516 798 821s 992 147029 293 331 551 711s 826s 148050s 178s 257 492 622s 64s 792 866 918 91s 149001s 157s 328 640 859 62s 914 93

150158s 89s 230 365s 63 489s 151034 83 159s 398s 405 12 34s 57 523s 25 32s 743s 807 902 53 152019s 130 22s 309s 25 678 874 153220s 465s 69 88 653s 77s 154207 331 57 71 591 975 83 155133s 384 580 613s 31 767 838 156235 315 500s 73?s 157101s 5 459s 81 82 531 757 907s 158031 37 133 82 341 422 35 529s 683 829 93 159271 399 472 691 746s 71 825

CIĄGNIENIE 2-gie.

Po zł. 62.50, z literą s zł. 125.

93s 214 58 723 1270 530 95 683 844 63s 978s 89 2470 875s 3287 457s 620 4262s 660s 700s 947 78 5205 816 951 64 6287s 377 452s 588 615 24 807 75 7193 231 41 359 545 634 8070 108 678 713 949 9138 223 47 619 904.

10489s 553 768s 800 946s 11279 922s 12370s 464s 665s 705s 911 13053 273 450 822 932 35 14100 611 84 786 15023s 162s 371 614 853s 943s 46 16343 404s 710 17004s 303s 18s 55s 408s 724s 58 59s 918s 33 96 18015 43s 60s 86 436 65 840 78 19234 510 835s 53.

20048 129 319 528 21122s 52 851 911 63s 95 22002 493s 528 23239s 675 944 83s 24269 404s 853 65 25135 360 641s 26264 635 27211 28045 269 380 998 29161 465s 713 30s 952s.

30162 804 929 31086 270 876 32088 562 724s 855 33025 300s 56s 96 436 602 8s 34030 51s 94 266 385s 405 62 864 35162 522 940s 36023s 54s 228 348 437 46s 588 971 37131s 235s 566s 659 74s 713 911s 33s 38313 39129 406 28 558s 711 936s.

40104s 563 655 785s 813 931 76s 41283 554 602s 14s 787s 809 934s 42186s 488s 809 98s 43031 620 44664s 724s 838s 45043 291 546 88s 723s 976s 46189s 338s 670s 47552 48276 596 651 825s 929 62s 49023s 507 796 977.

50028 400s 614 48 91s 755 81s 877 905s 51092 346s 87 794 839 52241s 92 736 53 969s 53799s 947 54099s 475 98 612s 794s 954 55519 34 849 56233 97s 636s 57036 81s 600 29 911 58414s 63s 514s 59s 73 75 714 947 59008

60056 348 488 547s 874 61420 62203 398s 63057 155 628 826 64 64080 359s 62s 461s 558s 809 65488 90s 674s 831s 66386 831 924s 67286 315 23 622s 759s 913 69096s 280s 82 601 919 62s

70138 327s 52 24 78 720 76s 867s 71154 249 377 546 74s 72028 63s 260s 72 402 79 715 81 904 73048s 69 586s 733s 56s 74031 112 27s 222 29 520 952 75074 76163 309s 565 837 79137s 543 93 844 965 27280 490 573 864 983 79117 47 87 266 93 595 662 99s 795s

80092s 120 32 87s 499 692 714 92 910s 81502 52 639 65 82058s 714 50 84080 85028 407 25 569s 93s 721 34 86003 42 323s 733 87127s 220 50s 722 860s 88138 487 522 89 780 832 972s 89190 482 560 69s 907 59

90056 150 328s 30 91075 91 132s 306 41 558s 684 90s 790 92009 513 612 984 93054s 543 836 921 94108 211 95267 567 614 96139 268 384 422s 517s 36 39 610 738 73 983 97003s 425 647 98096 221 47 665 92 983s 99008 201 605 715 842 941

100205s 98s 101197 489 718 934 102163 334s 103178 498s 530 714 803 84 104301s 105054s 509 962 106023 158 619 85 994 107384 413s 108088 135s 297 542 533s 794s 88s 98 109015 278 740 808

110080s 85s 181s 537 111026 112045s 92s 165 620 712s 864 113052 59s 196 451s 541s 669 74 731s 66 114035 307 673 91 710 28 115029 566 877 116011 293 349 69 549 73s 673 712 82s 117297 641s 94 118114s 80 552s 759 885 119121 293s 557

120522s 33 685 121153 386s 596 766 122099 576s 646s 123562 722 813 34 98s 900 01 124320 405s 518 64 653 125426 52 799 126396s 591 746s 127346s 731 911s 128135s 704 61 129040s 239s 730 65 991s

130287s 826s 73 131091 186s 366 561 715s 882 132178 575s 133661 764s 817 85 912 134056 202 637s 722 25 13568s 136096 266 322s 91s 137280 369 593 715s 837 138001s 98 238 85s 505 701 35s 149182 716s 63.

140198 217 312 431 827 142091s 175s 500 3 14 44 712 143229s 144028 910 14 145297 385 425 614s 739s 931 46s 146035s 52 92s 198 225 34 665s 738 943 147258 342 588s 644s 148058s 341s 462 90 548 881 149507s 823.

150024s 171 478s 590 995 151201 152826s 68 684 153095s 507 45 717s 154156s 225 800s 50 921 155115s 491s 569 835 156199s 518s 653 157201s 37 372 601 158098 468 509s 718s 159419 806 963 73s.

CIĄGNIENIE III-cie.

20.000 zł. — 116970.
25.000 zł. — 18944.
50.000 zł. — 132532.
15.000 zł. — 23788 3182 105056.
75.000 zł. — 83793.
10.000 zł. — 23884 114547 154725 147030.
5000 zł. — 78502 15412.
2000 zł. — 27589 6769 67203 80692 119517 151621 60820.
1000 zł. — 13720 78943 79358 92744 143623.
500 zł.— 6541 8471 23214 44989 47419 60088 60914 70473 75027 78983 82540 84096 113740 121584 121209 121984 130022 147596 152286 155691 158153 159832.
250 zł. — 1011 6225 7723 12169 11604 11908 12259 13544 16086 20215 28215 30502 33418 38090 44190 45200 45452 45355 52148 52646 57658 59438 62605 65565 68084 69071 70821 70042 71457 73719 76443 76358 79044 79578 81716 89921 92968 93427 96961 97227 97864 98216 103600 105168 106618 107600 107395 111602 115820 117484 118918 119041 119905 120496 122403 123601 125330 130452 131276 135247 138801 141152 143955 144975 145877 148345 150392.

Po zł. 62.50, z literą s zł. 125.

64s 128 1003s 426s 528 2115 573 614 38 777 883 3032 70s 136 528 928s 9268 411s 576 688 5187s 205 326 458s 6338s 43 75 420 531 701 877 7076 87 126s 253 369s 455 509s 751 8504s 973 90s 9010s 272 74 79 779

10077 568 95 761s 11435s 42 67 626s 12388 423 80 617 13233 415s 857 966 14041 242 302 70s 732 15171s 211 42 412 27 470 573s 606s 824 16045s 354 78s 454s 631 88 872s 17461 707s 93 881 18588 715 982s 19067 240 771 875

20078s 257 500 645s 727 21399s 628 106s 47 22612s 874 91 23021s 24 227s 51 867s 24630s 719 25076s 436 96s 869 921 26426 50 692 759 844s 27245 54s 343s 770 861 28078 318s 425s 52 645 714 828s 29182s 365 584s 758s 88s 805 65s

30147 395s 848 31083 155 238 71 78 81 340s 409 557 731 873 32362 33049s 263s 311s 34343s 405 630s 788 99 834 35094 443 60 740 36149 402s 953s 37023 125 315s 445s 579 901 68 38061 64 113 386 494 891 39071 303 13s

40813 27 74s 93s 931 41149 209s 18 313 644 738 819 934s 42527s 76 788 998 43359 583 44031 838s 45295s 377 598s 647s 705s 46109s 236s 313 85 761 47008 44 100 224 77 747s 990s 48987s 49218 592s 813s 980

50137s 937s 51074 774 52059 374 696 53363s 439 54533 56473 550s 882s 57136 459 58106 305 424 95 609 746 828 59228 69s 353 586 664 77s 703 840.

60059 178 679 90 702 821s 61314 431 508 38s 899s 954 62747s 801s 4s 944 63074 501 17 29s 37 50s 624 896 940 90 64287 383 410 822s 39s 65430 824 66318 422 717 48 67 70s 80s 869 67123 408 70s 669s 899s 68341 686s 732s 69611 770 824 90.

70639 73s 998 71016s 301 2 698 730 907s 72167 76 241 439 73094 74087s 283 889 920 75002 178 242 82 429 947s 76075s 510 93 613s 38s 726 77366 587 829 78009 79029 100 23 45 75 260s 422s 557s 58s 644 792s 827.

80108s 241 457 58 572 821s 963 81085s 327 499 786 82103 350 65s 452s 601 5 83150 674 91 811 940s 84290 583 624 60 87s 707s 801 22 85024 308s 478 86 836 920s 50 86004 58 470 508 58 87456 803s 917 88025 50 273 525 634 56 71 72 720 89229s 62 621.

90257 468 880 912 91251 356 75 744s 828 92036 79 881 93462 595 896 94387s 428 725 95056s 171 76s 250 81 850 923s 47s 96039 215s 35 460s 582 633 865 97069s 370 479 857 98157s 572 689s 99198 293 709s 86 803 4

100690s 101087s 400 619 835s 102206 379 594s 850 54 103203 382 807 65 104093 236 473 105196s 278s 304 28 515 668s 95s 748 978s 106109 24 264 728 54 55 908 107058 437s 108177 204 493s 871s 109020 287s 344s 400 575 634 909s

110048s 51 205 28s 72 78 417 111163 267 79 637s 815 20 985 112128s 223 65 527s 113032 149s 351 744 902 17 64 114349s 401 545 811 906 115199s 229s 37s 116336 72s 708s 828 992 117001 339s 564 118197s 224 616s 714 906 119011s 59s 324s 435 732.

119011s 59s 324s 435 732

120057s 296 742s 877 995s 121186 224s 122374s 870s 123021s 326s 72s 554 604 124024 51 436s 558 719 869 125156 649 895 126282s 362s 555 749s 64 818s 943 127378 401 548s 128004s 155 250 469s 994 129118 343s 571 721s

130115 504 610 828 131194 97 215 378 642 991s 132076 125 206s 750 86 133215 54s 316 66s 505 8 134184s 234 61 527 751s 828s 98s 135237 415s 589 648 786s 877s 79s 136101s 282s 447s 62s 633s 722s 137178 80 337 780 138382 652s 139078 113s 368 459s 916

140135s 53s 239s 467 567 141241 315 505s 28 300s 41s 142717s 34s 143086s 144s 306s 502 144127 247 51s 633 145107s 294 489 523 86s 619s 51s 995 146545s 767s 147164 500 645 148033 45 533 58s 69 967 149244 363 524 693

150322 438s 834 959 151144 663 162171 300s 436 153079 216 319s 727 47 949 61 154177 83 421 768 957 155241s 686s 156125 412s 65 513 654s 778 897 157241s 308s 548 841 922 158054 202s 747 852 159193 557s

Numerus clausus dla Żydów na Węgrzech

80 proc. przedsiębiorstw żydowskich musi przejść w ciągu 5 lat do rąk chrześcijan

Budapeszt, 9 kwietnia.

Dzisiejsze posiedzenie parlamentu miało wszystkie cechy wielkiego zdarzenia politycznego. Galerie zajęte były przez publiczność aż do ostatniego miejsca, loże dyplomatyczne były przepełnione, a członkowie rządu zjawili się w komplecie.

Otwierając posiedzenie, prezydent izby zawiadomił posłów, że rząd wniósł 4 projekty ustaw i domaga się szybkiego załatwienia. Chodzi 1) o preliminarz budżetu, 2) o projekt ustawy inwestycyjnej, obejmujący m. in. także „rozwój Honwedów", 3) o ustawę o zabezpieczenie równowagi w życiu społecznym i gospodarczym, którą to formułą rząd określa wnioski, dotyczące kwestii żydowskiej i 4) projekt o reformie prasowej.

Najwięsze zaciekawienie wzbudził, oczywiście, punkt 3-ci. Stosownie do uchwał, powziętych na wczorajszej konferencji posłów większości narodowej, rząd przedstawił ustawę, regulującą zasadniczo udział Żydów w życiu kulturalnym i gospodarczym Węgier na podstawie numerus clausus, stosowanego już zresztą od szeregu lat na wszechnicach węgierskich.

W myśl tej ustawy udział Żydów w życiu narodu węgierskiego nie może przekraczać 20 procent. Za Żyda uważa się osobnika, który należy do wyznania mojżeszowego lub który zmienił wyznanie żydowskie dopiero po 1 sierpnia 1919 roku.

Do Żydów, którzy brali czynny udział w wojnie światowej, ustawa ta nie ma zastosowania. W ciągu 5-ciu lat

MUSI 80 PROC. PRZEDSIĘBIORSTW ŻYDOWSKICH PRZEJŚĆ W RĘCE CHRZEŚCIJAŃSKIE.

Natomiast już w ciągu półtora roku we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego

CZYNNIK ŻYDOWSKI MUSI BYĆ ZREDUKOWANY NIEODWOŁALNIE DO 20 PROCENT.

Ustawa przewiduje także rewizję prawa obywatelstwa węgierskiego, nabytego przez Żydów po dniu 1 lipca 1914 roku.

Rozstrzygające jest żądanie, by izba udzieliła gabinetowi prawa przeprowadzenia postanowień ustawy drogą rozporządzenia, i to w ciągu 3-ch miesięcy po uchwaleniu odnośnego projektu.

Ciekawe jest postanowienie, według którego w każdym poszczególnym przedsiębiorstwie prasowym utrzymany ma być stosunek pracowników - Żydów do nie-Żydów: 20 procent do 80 proc., bez względu na ogólną sumę Żydów, zatrudnionych we wszystkich przedsiębiorstwach prasowych.

Z gospodarczego punktu widzenia ma zasadnicze znaczenie przepis, według którego pobory wszystkich Żydów, zatrudnionych w jakimś przedsiębiorstwie handlowym czy przemysłowym,

NIE MOGĄ PRZEKRACZAĆ 20 PROC. DOCHODÓW PRACOWNIKÓW NIE-ŻYDÓW DANEGO PRZEDSIĘBIORSTWA.

Co się tyczy reformy prasowej, zawiera i ona także liczne obostrzenia. Projekt ustawy przewiduje w pewnych wypadkach cenzurę prewencyjną; poza tym muszą wszystkie koncesje z wyjątkiem dzienników być odnowione do dn. 1 sierpnia 1938 r.

Zarówno projekt ustawy żydowskiej jak i prasowej, wywołał w kołach opozycyjnych

UJEMNE WRAŻENIE,

a dyskusja w Izbie zapowiada się dość burzliwie.

Czy Sowiety wypowiedzą wojnę Japonii?

Na ostatniej naradzie wojennej na Kremlu, marsz. Blücher domagał się natychmiastowego rozpoczęcia zbrojnej akcji

Tokio, 9 kwietnia.

(PAT) Agencja „Domei" donosi z Moskwy, że na ostatniej naradzie wojennej w Kremlu dowódca sowieckich sił wschodnich na Dalekim Wschodzie

MARSZ. BLUECHER MIAŁ DOMAGAĆ SIĘ NATYCHMIASTOWEGO WYPOWIEDZENIA WOJNY JAPONII.

Decyzja w tej sprawie nie zapadła, ponieważ reprezentanci komisariatu obrony wskazali na nieobecność marsz. Woroszyłowa, przebywającego na kuracji w Krymie.

Tokio, 9 kwietnia.

(PAT) Dziennik „Asahi" donosi z frontu w południowym Szantungu, że wojska japońskie panują nad wielkim kanałem na przestrzeni ponad 50 kilometrów, główne siły chińskie w składzie około 10 dywizyj wycofały się na południe od wielkiego kanału, natomiast pozostałe oddziały chińskie prowadzą partyzantkę na brzegu północnym.

Chińczycy czynią rozpaczliwe wysiłki celem zdobycia Taierczuangu, by móc utrzymać Suczou. Wysiłki te nie doznały powodzenia, pomimo liczebnej przewagi Chińczyków. Nalot samolotów chińskich na Taierczuang został odparty.

Pekin, 9 kwietnia.

(PAT) Przedstawiciel władz japońskich oświadczył, iż trzy kolumny japońskie otoczyły i rozbiły grupę wojsk chińskich, liczącą 20 tys. żołnierzy, która była skoncentrowana w pobliżu Huansien w północnym Henanie.

Wojska chińskie wycofują się w kierunku północnym, pozostawiwszy na placu bitwy przeszło 3 tysiące zabitych.

Urzędnik pocztowy zwolniony ze służby

za kierowanie akcją antyżydowską

Warszawa, 9 kwietnia.

Urzędnik pocztowy w Słupcy, p. Alfons Dzierżyński został zwolniony ze swego stanowiska, gdyż okazało się, że kierował on akcją antyżydowską i z tego powdu wpływało przeciwko niemu szereg skarg.

W rezultacie, na skutek zarządzenia ministerstwa poczt i telegrafów przeprowadzone zostały dochodzenia dyscyplinarne. Stwierdziły one, że Dzierżyński prowadził akcję antysemicką nawet w czasie urzędowania.

Narada w Białym-Domu

w sprawie uchodźców austriackich

Waszyngton, 9 kwietnia.

Na środę, 13 b. m., prezydent Roosevelt zwołał do Białego Domu konferencję z udziałem 8 przedstawicieli wyznania katolickiego, protestanckiego i żydowskiego celem ustalenia form współpracy zainteresowanych organizacyj w akcji niesienia pomocy uchodźcom z Austrii i Niemiec w ramach zainicjowanej przez prezydenta Roosevelta akcji międzynarodowej.

Jak utrzymują, na środowej konferencji omówiona też będzie sprawa sfinansowania tej akcji przez organizacje społeczne.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Po długich, ciężkich cierpieniach zmarł dnia 8-go kwietnia 1938 r. przeżywszy lat 69, nasz najukochańszy ojciec, mąż, teść i dziadek

B. P.

ARON ZAJBERT

Założyciel i Prezes Zarządu Spółki Akcyjnej Bracia ZAJBERT w Łodzi

Wyprowadzenie drogich nam Zwłok nastąpi w niedzielę dnia 10 kwietnia 1938 r. o godz. 12-ej w poł. z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej № 175, o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA

Z wielkim bólem komunikujemy, że w dniu 8 kwietnia 1938 r. rozstał się z tym światem Założyciel i Prezes Zarządu naszej Spółki Akcyjnej

B.P.

ARON ZAJBERT

W Zmarłym tracimy kochanego opiekuna o wyjątkowych zaletach umysłu i charakteru, nieodżałowanego kierownika, który całe swe życie poświęcił dla dobra firmy, przyczyniając się dzięki wielkiemu doświadczeniu życiowemu i niespożytej energii wybitnie do rozwoju naszego przedsiębiorstwa

Wdzięczną pamięć o Nim zachowamy w sercach naszych na zawsze

Zarząd Spółki Akcyjnej Przemysłu Włókienniczego Bracia ZAJBERT w Łodzi

---

W dniu 8 kwietnia 1938 r. rozstał się z tym światem

B. P.

ARON ZAJBERT

ZAŁOŻYCIEL I PREZES ZARZĄDU SPÓŁKI AKCYJNEJ BRACIA ZAJBERT W ŁODZI

W Zmarłym tracimy wielce szanowanego i kochanego przez nas zwierzchnika oraz opiekuna i człowieka o nieskazitelnym charakterze.
Wdzięczną pamięć o Nim na zawsze zachowamy w naszych sercach

PROKURENCI i URZĘDNICY Biura Zarządu Spółki Akcyjnej Bracia ZAJBERT w Łodzi

---

Dnia 8 kwietnia 1938 r. zmarł

B. P. ARON ZAJBERT

ZAŁOŻYCIEL I PREZES ZARZĄDU SPÓŁKI AKCYJNEJ PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO BRACIA ZAJBERT W ŁODZI

w którym straciliśmy światłego Szefa o niepospolitych zaletach serca i umysłu, któremu wszystkie nasze sprawy były zawsze bliskie i zrozumiałe, to też pamięć o Nim na zawsze w sercach naszych zachowamy. Niech Mu ziemia lekką będzie

ADMINISTRACJA, PERSONEL TECHNICZNY I MAJSTROWIE FABRYKI SP. AKC. BRACIA ZAJBERT W ŁODZI.

W dniu 8 kwietnia 1938 r. rozstał się z tym światem Prezes Zarządu

B. P. ARON ZAJBERT

Zmarły był nam światłym Przewodnikiem i troskliwym chlebodawcą. W sercach naszych nigdy o Nim nie zagaśnie wdzięczna pamięć.
Niech Mu ziemia lekką będzie

ROBOTNICY

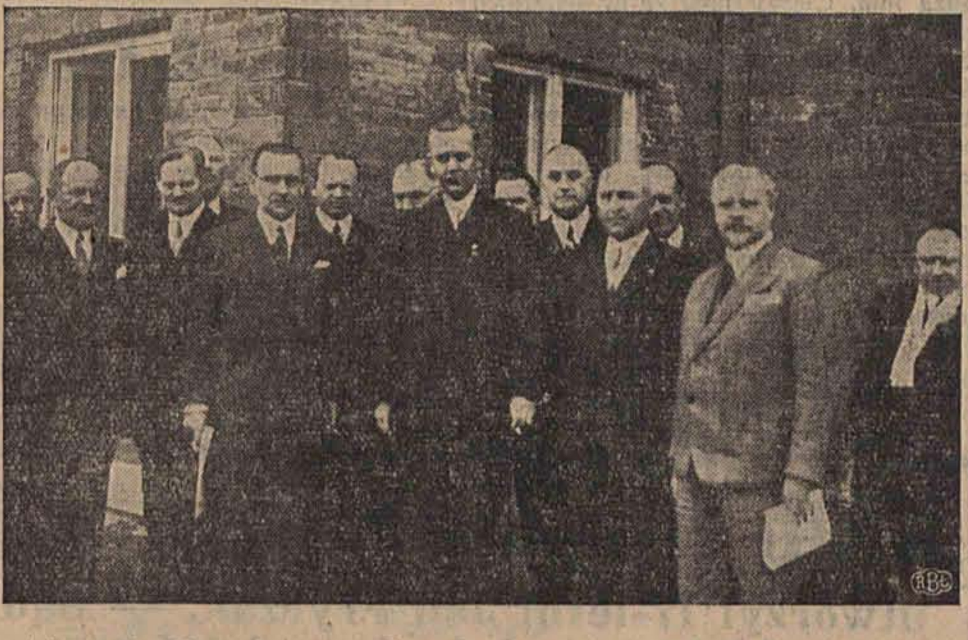
PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO BRACIA ZAJBERT SP. AKC. W ŁODZI.

PRZEDSTAWICIELE RZĄDU ZWIEDZAJĄ ŁÓDŹ

Gości powitał p. wojewoda Hauke-Nowak. — Prezydent Godlewski o dziejach Łodzi. — Zwiedzanie historycznego mieszkania, Domu-Pomnika Marszałka Piłsudskiego oraz szeregu innych Instytucyj

„Łódź jest symbolem przyszłej wielkości i siły Państwa"

Wczoraj bawiła w Łodzi wycieczka przedstawicieli władz centralnych, która przybyła na zaproszenie p. wojewody łódzkiego Aleksandra Hauke-Nowaka i prezydenta Mikołaja Godlewskiego, celem zwiedzenia Łodzi, zapoznania się bodaj pobieżnie z jej życiem i bolączkami oraz z robotami publicznymi, które prowadzi się tu od wielu lat na wielką skalę. W skład wycieczki weszli pp. **wiceminister spraw wewnętrznych Władysław Korsak, dyrektor departamentu samorządowego Stanisław Podwiński, dyrektor departamentu aprowizacyjnego dr. Piotr Igielski, naczelnik wydziału społeczno gospodarczego Antoni Hebrowski, dyrektor departamentu budowlanego inż Bronisław Stawiski, z Funduszu Pracy — wicedyrektor dr. Stanisław Paczyński, z ministerstwa opieki społecznej — dyrektor departamentu służby zdrowia dr. Jan Adamski i jego zastępca dr. Babecki, z ministerstwa skarbu — naczelnik wydziału ekonomicznego Michał Kaczorowski, z Banku Gospodarstwa Krajowego — dyrektor dr. Zygmunt Wasserab, ze związku rewizyjnego samorządu terytorialnego prezes Witold Żbikowski oraz dyrektor TOR Jan Strzelecki.**



Uczestnicy wycieczki przed gmachem Domu-Pomnika Marszałka Piłsudskiego. — Stoją od lewej — prez. Godlewski, wiceminister Korsak, wojewoda Hauke-Nowak i in.

Gości oczekiwali na dworcu p. wojewoda Hauke-Nowak, prez Godlewski, wiceprezydenci Kozłowski i Pączek, naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego z dr. Wroną i inż. Jellinkiem na czele, naczelnicy wydziałów zarządu miejskiego, przedstawiciele grupy regionalnej posłów i senatorów z posłem Wadowskim i senatorem Algajerem, dyr. izby skarbowej dr. Rzadkiewicz oraz przedstawiciele prasy. Po krótkim przywitaniu na dworcu, goście odjechali do sali rady miejskiej przy ul. Pomorskiej 16.

Sala obrad była zawieszona wykresami, ilustrującymi dzieje Łodzi, jej rozwój w latach ostatnich we wszystkich dziedzinach.

Pierwszy zabrał głos

p. wojewoda Hauke-Nowak

wygłaszając przemówienie powitalne:

Mam zaszczyt, jako wojewoda łódzki powitać panów i podziękować pp. ministrowi, dyrektorom i naczelnikom oraz miłym gościom za chęć poznania naszego miasta wojewódzkiego, z jego bolączkami i dodatnimi stronami. Będziemy mieli możność w krótkiej wycieczce zapoznania się z wyglądem Łodzi i jej życiem. M. in. zwiedzicie panowe bodaj największe na kontynencie europejskim zakłady przemysłowe, które pokrywają 20 procent ogólnej produkcji.

Województwo łódzkie w poprzednich swych granicach, przed 1 kwietnia, miało największy odsetek ludności miejskiej, bo około 42 procent. Obecnie, po odłączeniu czterech powiatów rolniczych procent ludności miejskiej podniósł się jeszcze bardziej. Jeśli chodzi o Łódź — 60 proc. jej mieszkańców żyje z pracy fizycznej. Niestety, tylko zzewnątrz będziecie panowie mogli przekonać się w jakich warunkach mieszka ludność robotniczej Łodzi, w warunkach, krótko powiedziawszy, złych. Celem wycieczki jest pokazanie robót inwestycyjnych. Łodź była miastem bardzo zaniedbanym Wiele się robi, celem podniesienia jej poziomu, ale rezultaty, w stosunku do potrzeb, są nieduże. Pragnieniem naszym jest, aby panowie zechcieli te wartości, jakie są, ocenić i zwrócić uwagę na te potrzeby, jakie istnieją na terenie okręgu przemysłowego. O względy i rzeczową ocenę bardzo prosimy. Dziękuję raz jeszcze za przyjad.

Z kolei zabiera głos

prez. Godlewski

który krocząc od mapy do mapy, od wykresu do wykresu, opowiada w bardzo ciekawym skrócie historię rozwoju miasta.

— **Łódź jest najoryginalniejszym i najdziwniejszym miastem** — mówi prez. Godlewski. — **Pierwsze wspomnienia o Łodzi sięgają 14 wieku. Była to wioska łęczycka, zagubiona w lasach. Później stała się miastem, ale marnym miastem — 150 mieszkańców, 44 chałupy i 44 stodoły. Dopiero na początku 19 stulecia budzi się ze snu i w krótkim czasie wyrasta na olbrzyma. W roku 1837 miasto liczyło 2000 mieszkańców, w roku 1937 — już przeszło 600,000. Było to ściśle związane z rozwojem przemysłu. Niestety, rozwój kultury materialnej i duchowej nie szedł w parze z rozwojem miasta. Przed wojną było to w gruncie rzeczy 600-tysięczne skupisko, a nie miasto we właściwym tego słowa znaczeniu.**

— **Momentem zwrotnym była wojna. Łódź zapłaciła największy haracz wojenny w Polsce. Jeśli nie spotkał jej los Kalisza, jeśli nie została ona spalona i zbombardowana, zawdzięcza to tylko bawełnie. Przemysł łódzki, licząc się z wybuchem wojny, zgromadził w Łodzi olbrzymie zapasy bawełny. Nie mieściły się one w składach, fabrykach, leżały całymi stertami w szopach i w komórkach. Niemcy wiedzieli o tym i dlatego właśnie padł rozkaz: „ani jednego pocisku na Łódź". Ale gdy Łódź opanowali, z konsekwencją iście niemiecką zaczęli niszczyć miasto, przede wszystkim przemysł.**

Ale Łódź była żywotnym miastem. Mimo, że zdewastowano fabryki, mimo, że wywieziono i zniszczono maszyny — w maju 1919 roku już zaczynają dymić pierwsze kominy, a w roku 1921 prawie cały przemysł został uruchomiony.

Z kolei prez. Godlewski opowiada o rozwoju Łodzi powojennej. **Miasto nie miało szkół, posiadało tylko 40 łóżek szpitalnych. Wobec rozwoju peryferyj wzrasta coraz bardziej ilość niezabrukowanych ulic, mimo, że prowadzi się roboty na wielką skalę. Miasto buduje kanalizację i wodociągi, boryka się z trudnościami aprowizacyjnymi.** Prez. Godlewski apeluje do przedstawicieli rządu, by pomogli miastu w jego wysiłkach i kończy swe przemówienie tymi słowy:

— **Ale ten wielki objekt, zbudowany pracą łodzian, będzie uporządkowany również pracą łodzian. Wierzę, że przyjdzie taka chwila, że Łódź nie będzie potrzebowała prosić swych starszych kolegów o pomoc.**

Przemówienie nagrodzono oklaskami. Bezpośrednio po tym rozpoczęło się

zwiedzanie miasta

Uczestnicy wycieczki przeszli do domu przy ul. Piłsudskiego 19, w którym mieszkał i został aresztowany Józef Piłsudski, po czym samochodami udali się do Domu-Pomnika Marszałka Piłsudskiego na ul. Strzeleckiej.

Po zwiedzeniu tej monumentalnej budowli, gdzie wyjaśnień udzielał przewodniczący komitetu budowy dyr. dr Rzadkiewicz, nastąpił przejazd ulicami Traugutta, 6-go Sierpnia, Al. Kościuszki, Zamenhofa, Żeromskiego, zwiedzono szpital wojskowy, następnie przez park Poniatowskiego, Łąkową, Kopernika, **Gdańską, 6 Sierpnia, Żeromskiego do pl.** Boernera.

Obejrzano nowoczesne targowisko na tym placu, stamtąd udano się na Polesie, gdzie obejrzano osiedle im. Montwiłła - Mireckiego oraz uregulowane rzeki — Łódkę i Bałutkę. Po zwiedzeniu burzowców i kaskad rzeki Karolewki, stacji oczyszczania ścieków, wrócono do parku Poniatowskiego, gdzie nastąpiło zwiedzenie hali sportowej, która przed kilku dniami dopiero oddana została do użytku.

Hala sportowa

wzbudziła ogólny zachwyt. W jednym końcu hali znajduje się wnęka sceniczna, w drugim — hall. Przy zawodach, wymagających małego boiska, hala może pomieścić 3000 osób. Ściany zewnętrzne są z cegły, wewnętrzne z warstwy korku i pokryte bituminą. Dachy żelazo-betonowe również pokryto bituminą. **Pokoje do masażu, szatnie i rozbieralnie dla sportowców, pokój dla lekarza,** poczekalnia, sala boksu i szermierki, natryski i toalety dla mężczyzn i kobiet.

W tej hali sportowej uczestnicy wycieczki spożyli śniadanie, po czym bezpośrednio udano się na dalsze zwiedzanie miasta. Po obejrzeniu robót drogowych na ul. Pabianickiej, przedstawiciele rządu udali się **do zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana na ul. Emilii, gdzie zostali powitani przez gen. dr. Maciszewskiego.**

Zwiedzanie fabryki trwało przeszło półtorej godziny, po czym nastąpił ostatni etap **wycieczki. Goście rozdzielili się na trzy grupy. Jedna grupa pod** przewodnictwem nacz. Kempnera zwie**dziła zakłady wydziału zdrowia, druga** pod przewodnictwem nacz. Wisławskiego — zakłady opieki społecznej i trzecia, pod przewodnictwem nacz. Wyszrackiego — zakłady oświaty i kultury.

O godz. 630 po poł. w sali Malinowej

(Dalszy ciąg na str. 10-ej).

Nieście pomoc najbiedniejszym

KRONIKA

Kwiecień **10** Niedziela

Dziś Ezechiela
Jutro Leona

Wschód słońca	4.53
Zachód słońca	18.23
Wschód księżyca	14.03
Zachód księżyca	3.07
Długość dnia	12.58
Przybyło dnia	5.19

Krótkie Wiadomości

DZIŚ, W OSTATNIĄ NIEDZIELĘ PRZEDŚWĄTECZNĄ sklepy mogą być otwarte od godziny 1-ej do 6-ej po poł. Od jutra, do piątku włącznie, sklepy mogą być otwarte do godz. 9-ej wiecz, zaś w Wielką Sobotę czas handlu zostaje skrócony do godz. 6-ej po pol.

* * *

ODWOŁANIE JARMARKÓW ZWIERZĘCYCH w powiatach łódzkim i łaskim nastąpiło z powodu epidemii pryszczycy. Zarządzeniem objęte są miasta powiatu łódzkiego: Zgierz, Konstantynów, Tuszyn, Aleksandrów oraz powiatu łaskiego — Pabianice, Łask, Zelów i osady Widawa oraz Szczerców.

* * *

WZROST SPOŻYCIA MIĘSA zanotowano w marcu b. r. Według wykazów wydziału statystycznego, ubito w rzeźniach miejskich w tym miesiącu 3.728 sztuk bydła rogatego, 7.673 cieląt, 13.411 świń, 298 owiec, 1 kozę oraz 55 koni. — Łącznie spożyto mięsa wagi około 2 i pół miliona kg.

* * *

WYCIECZKI GRUPOWE NA LOTNISKO w Lublinku zostały wznowione przez łódzki obwód L.O.P.P. Wycieczki obejmują pokaz urządzeń lotniskowych, pokaz różnego rodzaju samolotów, pokaz stacji meteorologicznej, a przy sprzyjających warunkach także lot pokazowy samolotu. Wycieczki winny być zgłaszane na 3 dni wcześniej do L.O.P.P.

* * *

CZYSZCZENIE ULIC MIASTA zarządził magistrat w związku z opadami śnieżnymi. Specjalne brygady bezrobotnych mają za zadanie usuwanie w szybkim tempie błota, by nie gromadziło się ono na jezdniach i chodnikach. Do robót tych użyto sezonowców, zatrudnionych przy robotach plantacyjnych, które zostały na razie wstrzymane ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne.

* * *

KONTROLĘ DŹWIGÓW (WIND) we wszystkich domach przeprowadzi wydział techniczny zarządu miejskiego. Kontrola ma na celu sprawdzenie, czy urządzenia dźwigów są należycie konserwowane i czy nie zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

Zarząd Rodziny Urzędniczej
Koła Grodzkiego w Łodzi

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie konstytucyjne nowo obranego zarządu Rodziny Urzędniczej, koło grodzkie w Łodzi. Nowy zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: prezes p. Petruszowa Józefa, wiceprezes p. Sałacińska Anna, skarbnik p. Sierociński, sekretarz p. Dąbrowski. Do zarządu jako członkowie weszli: pp. Krzyżanowska, Markiewiczowa, kierownik Musiał, Dziechcińska i Woźniakowski.

Zarząd omówił na pierwszym posiedzeniu sprawę organizacji kolonii letnich dla młodzieży szkolnej, podkreślając jednomyślnie doniosłość takiej akcji.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska - Dancerowa (Zgierska 63), W. Groszkowski (11 Listopada 15), T. Karlin (Piłsudskiego 54), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Chądzyńska (Piotrkowska 165), E. Grondowski i S-ka (Piotrkowska 46), G. Antoniewicz (Pabianicka 56), J. Unieszowski (Dąbrowska 24a).

Przedstawiciele rządu zwiedzają Łódź

(DOKOŃCZENIE).

Grand - Hotelu odbył się obiad, wydany przez miasto.

W czasie obiadu zabrał głos ponownie

PREZ. GODLEWSKI.

— Nasze miasto należy do tych ośrodków, które nie chcą i nie potrzebują reklamy. Wypełniamy naszą codzienną pracę, uważając to za swój obowiązek, a jakie są wyniki tej pracy — niechaj sądzą inni. Cieszy nas, że w ostatnich latach Łodzią zaczynają interesować się decydujące czynniki w Polsce. **Pokazaliśmy dziś to wszystko, co posiadamy, bez blagi i bez upiększeń. Takie jest szare życie łódzkie. Jeśli uznacie naszą pracę za dobrą, podziękujemy. Jeśli zwrócicie uwagę na niedociągnięcia — podziękujemy jeszcze serdeczniej. Jesteśmy bowiem ludźmi realnej pracy. Dziękuję serdecznie przedstawicielom rządu za zainteresowanie się nami.**

Z kolei przemówił imieniem tymczasowej rady miejskiej

ADW. PAWŁOWSKI:

— Zabieram głos jako szary obywatel. Z Łodzi do Warszawy, dzięki panu ministrowi komunikacji jest 1 godzina i 28 minut, ale droga z Warszawy do Łodzi jest bez porównania dłuższa. W codziennej, żmudnej pracy, jaka Łódź cechuje nie od dnia dzisiejszego jesteśmy zapoznawani. Nie reklamujemy się. To nie przypadek, że zastaliście panowie Łódź pokrytą śniegiem. W naszej pracy niewiele jest dni pogodnych i słonecznych. Dziękujemy za zainteresowanie się naszym miastem.

W odpowiedzi, imieniem przybyłych zabrał głos

p. wicemin. Korsak

— Panie wojewodo, panie prezydencie, szanowni panowie.

Pozwalam sobie w imieniu nas wszystkich, którzy przybyli do Łodzi, do tego miasta pracy, podziękować serdecznie. Dano nam sposobność doznania tylu miłych wrażeń, poczynienia tylu pożytecznych obserwacyj. Nic pożyteczniejszego, ponad podpatrywanie życia we wszystkich jego przejawach. Tu uzewnętrzniają się wszystkie krańcowości tego miasta, jest jakgdyby konglomerat przedmieść około nieskrystalizowanego centrum. Ze wszystkich uliczek wyziera nasza rzeczywistość, wyziera historia Łodzi, historia miasta, które z 2000 osady stało się 600-tysięczna naroślą na organiźmie wsi polskiej.

Rzeczywistość ta przemawia do nas najsilniej. To miasto pracy powinno być nie tylko miastem biedy i wielkiej nędzy, ale miastem siły. Tu wyzwala się to, co w Polsce jest największe. Bogactwem naszym jest nasza praca.

— ŁÓDŹ JEST SYMBOLEM PRZYSZŁEJ NASZEJ WIELKOŚCI. W Łodzi wykuwa się rzeczywistość naszej przyszłości, ta droga, którą Polska pójdzie, by dźwignąć się wzwyż, jak to było zakreślone w ideałach i marzeniach wielkiego twórcy współczesnej Polski i w słowach Jego następcy i spadkobiercy.

— Zwracam się do was, kierowników Łodzi. Niech nie opanowywuje was depresja i zniechęcenie, niech wam nie opadają ręce. Rzadko możemy do was przyjechać, ale

ZALICZAMY ŁÓDŹ DO RZĘDU NAJDROŻSZYCH NAM MIAST.

Tu realizuje się Polska, która będzie. Życzę Łodzi pomyślności, życzę wszystkiego dobrego temu miastu, tej ziemicy łódzkiej.

Hucznymi oklaskami przyjęto przemówienie p. wiceministra.

O godz. 8.30 wiecz. przedstawiciele rządu opuścili Łódź, udając się do Warszawy.

Wczorajsza wycieczka ma dla Łodzi wybitnie dodatnie znaczenie. Przedstawiciele rządu mieli możność naocznie przekonać się o gigantycznej pracy, jaką się tu prowadzi, i, sądząc z ich zapewnień, spodziewać się należy, że Łódź korzystać będzie z wydatniejszej pomocy rządowej przy odrabianiu tych wszystkich zaniedbań, jakie miasto odziedziczyło w spuściźnie po zaborcach. (s)

„Klub młodych złodziei"
utworzył 17-letni Jan Fryczak. — Sąd oddał go pod dozór rodziców

Przed sądem grodzkim odpowiadał wczoraj **17-letni Jan Fryczak**, zamieszkały przy ul. Łagiewnickiej, już trzykrotnie karany za kradzieże po kilka miesięcy więzienia, oskarżony tym razem o to, że utworzył i stał na czele **„klubu młodych złodziei"**, do którego należało kilku chłopców od lat 13 począwszy.

Fryczek zorganizował szajkę i napadał wraz z pomocnikami **na samotne kobiety, przeważnie młodsze.** Młodociani opryszkowie wyrywali swym ofiarom sakiewki, lub inne przedmioty i ratowali się ucieczką.

Sprawa młodszych została wyłączona i oddana pod kompetencje sądu dla nieletnich. Frycz odpowiadał za to, że w dniu 11 grudnia r. ub. **napadł na 16-letnią Janinę Ziółkowską, której wraz z kolegami wyrwał sakiewkę, zawierającą 16 zł., poczem zbiegł.**

Sąd pod przewodnictwem sędziego Szymskiego, uważając, że pobyt w więzieniu zdeprawuje do ostatka tego młodego chłopca — **uwolnił go od kary, oddając pod odpowiedzialny dozór rodziców.** (l)

Rozprawa sądowa w mieszkaniu oskarżonej
odbędzie się w Łodzi, dnia 30-go kwietnia

Już od roku 1935 ukazywała się co kilka miesięcy na wokandzie sądowej **sprawa przeciwko akuszerce Bolesławie Rogowskiej,** zamieszkałej przy ul. Brzezińskiej 24, oskarżonej o dokonanie zabiegu spędzenia płodu. Sprawa za każdym razem była odraczana z powodu przewlekłej i obłożnej chroby oskarżonej, która cierpiąc między innymi na nerki — nie opuszcza niemal ani na chwilę łóżka.

W tych warunkach sąd okręgowy na jednym z posiedzeń gospodarczych **powziął postanowienie odbycia rozprawy w mieszkaniu oskarżonej.**

Specjalnie delegowany na miejsce funkcjonariusz policji dokonał dokładnych pomiarów pokoju w mieszkaniu oskarżonej, a to celem stwierdzenia, **czy pokój nadaje się na ulokowanie w nim sądu, czy znajdą w nim miejsca prokurator, obrońca, protokulant oraz woźny sądowy.**

Specjalny raport policji, podający plan pomieszczenia z wymiarami, wpłynął do sądu w dniach ostatnich. Na podstawie tego planu **uznane zostało mieszkanie Rogowskiej za nadające się przeprowadzenia tej niezwykłej rozprawy, której termin wyznaczony został na dzień 30 b.m.**

Będzie to pierwsza sprawa tego rodzaju w dziejach łódzkiego sądu okręgowego. (l).

Namówiła ojca do podpalenia domu,
bo chciała uzyskać posag i wyjść zamąż. — Niezwykła sprawa w Łodzi

Na wokandzie sądu okręgowego znajdzie się wkrótce niezwykle sensacyjna sprawa, mające za tło **zbrodnię podpalenia, popełnioną jeszcze w roku 1931, a ujawnioną dopiero w końcu roku ubiegłego.**

W maju 1931 r. wybuchł w Kałach pożar w zabudowaniach Judy Grosmana. **Spłonęły budynki drewniane, murowany dom zdołała straż uratować.** Szereg poszlak zdawał się świadczyć, o tym że pożar powstał z podpalenia, jednak nic konkretnego ani co do sposobu wzniecenia ognia jak i co do sprawcy nie udało się ustalić.

Dopiero w listopadzie 1937 r. **wpłynęło do policji doniesienie,** że ogień podłożył sam właściciel budynków. Działał rzekomo z **namowy córki,** która nie miała posagu i domagała się od ojca, by podpalił nieruchomość i by z uzyskanej premii wypłaci. jej posag.

Grosman uległ córce. Premię uzyskał i córka jego wyszła za mąż.

Przed sądem odpowiadać będzie zarówno Grosman jak i jego obecnie zamężna córka Grosowa.

Obrony oskarżonych podjął się adw. Lilker. (g).

Paczki świąteczne
dla najbiedniejszych dzieci

Wczoraj odbyło się w wydziale opieki społecznej posiedzenie miejskiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży, na którym omawiano sprawę urządzenia święconego dla najbiedniejszej dziatwy, uczęszczającej do szkół powszechnych.

Po zaznajomieniu się z materiałem, przedstawionym przez radę szkolną m. Łodzi, zdecydowano, że w **bieżącym roku obdarowanych będzie przez miejski komitet pomocy 18.000 dzieci.** Otrzymają **one strucle, kiełbasę i jaja.**

W związku z tym w sobotę w szkołach powszechnych odbędą się uroczystości, na które przybędą przedstawiciele władz szkolnych, duchowieństwa, nauczycielowie i dziatwa. **Rozdawnictwo paczek świątecznych będzie miało specjalny charakter.** (i).

Hjeny grasują
Okradziono mieszkanie nieboszczyka

Onegdaj o godzinie 1 popołudniu, w chwili gdy odbywał się pogrzeb Jerzego Hirzberga, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 132, do pustego mieszkania dostali się złodzieje i skradli na szkodę wdowy po zmarłym niemal wszystkie bardziej wartościowe rzeczy, jakie znajdowały się w domu.

Złodzieje uszli z łupem w postaci futra zmarłego, jego palt, ubrań, okryć damskich, platerów, biżuterii i 150 złotych w gotówce. Gdy wdowa wróciła z cmentarza, stwierdziła na dobitek swego nieszczęścia, iż została pozbawiona prawie całego swego majątku ruchomego.

Sprawców tej cynicznej kradzieży poszukuje policja. (l).

Koniec wojny domowej w Hiszpanii

Nie oddziały włoskie i niemieckie, lecz polityka angielska spowoduje zwycięstwo gen. Franco. — Wojska rządowe zdolne są jeszcze do oporu, ale ich środki techniczne sę na wyczerpaniu. — Anglia pragnie za cenę złota wyrugować z Hiszpanii wpływy niemieckie i włoskie

Jak przedstawia się obecnie sytuacja w Hiszpanii? Po ostatnich zwycięstwach wojsk powstańczych, wydawało się, że losy wojny domowej są przesądzone i sama wojna zakończy się w ciągu kilkunastu dni.

Trudno osądzić, w jakim stopniu te przewidywania są słuszne. Niewątpliwie dotarcie przez wojsko powstańcze do morza i przecięcie Hiszpanii rządowej na dwie części, jest olbrzymim sukcesem. Ale sam fakt zajęcia dobrego strategicznie stanowiska jeszcze nie może przesądzić o zwycięstwie i tak samo nie może przesądzać o bliskim zakończeniu wojny domowej, która **trwać może jeszcze całe miesiące.** Zwrócić należy uwagę, że gen. Franco, celem uderzenia na Katalonię, **musiał osłabić swe siły na centralnym i południowym odcinku frontu,** a **to może wywołać jeszcze wiele niespodzianek.** Z drugiej strony przykład kraju Basków i Austrii wykazał, że nawet izolowana i odcięta ze wszech stron prowincja **może bardzo długo stawiać opór jeśli izolacja obejmie również tę „tajemniczą rękę", która szczodrze dostarczała broni i amunicji powstańczej Hiszpanii.**



Najważniejsza rzecz, która umożliwiłaby stawianie jakichkolwiek horoskopów, leży w tym, czy **rządowa Hiszpania zdolna jest jeszcze do wielkiego wysiłku.** Z jednej strony widzimy, że do rąk powstańców wpada mało jeńców — jest to dowodem, że w szeregach wojsk rządowych nie ma paniki i że **odwrót odbywa się planowo.** Widzimy też, że oddziały, które zmuszone były schronić się na terytorium Francji, po krótkim czasie **wracają znów do Hiszpanii, oddając się na usługi komendy katalońskiej** — świadczy to o tym, że rządowcy pragną nadal walczyć. Z drugiej jednak strony na żadnym odcinku frontu nie stwierdzono mocniejszego sprzeciwu ze strony wojsk rządowych. Nawet śmiertelne niebezpieczeństwo, które grozi Katalonii nie pobudziło dowództwa wojsk rządowych do zorganizowania dywersji na innym odcinku frontu, by odciągnąć siły powstańców.

Ta bezczynność jest niewątpliwie **objawem ciężkiego kryzysu,** który może zamienić się na katastrofę, jeśli z zewnątrz nie nadejdzie pomoc.

Prawdą jest, że **wojska gen. Franco uzupełnione zostały ostatnio nowymi oddziałami włoskimi i niemieckimi.** Ale nie ta okoliczność bynajmniej spowodowała szereg ostatnich zwycięstw, ile raczej fakt, że wojska **rządowe nie korzystają już zupełnie z żadnej pomocy.**

Nowe i zupełnie niedwuznaczne oświadczenia Mussoliniego i Hitlera, że złamanie **oporu rządowego w Hiszpanii jest koniecznością,** spowodowały, że rząd Chamberlaina zdecydował się uznać iż dla pacyfikacji Europy nie należy sprzeciwiać się zwycięstwu gen. Franco. **Polityka brytyjska w Europie idzie obecnie po linii najmniejszego oporu.** Nikt wprawdzie tego w Anglii nie oświadczył, że trzeba pomóc gen. Franco do zwycięstwa, ale **to zostało zrobione.** Projekt Francji, by zbrojnie pomóc rządowi hiszpańskiemu, musiał być corychlej odrzucony, **pod naciskiem Anglii.** I w rezultacie umożliwiono gen. Franco zwycięstwo w tempie przyśpieszonym.

Nie generałowie za tym, lecz **dyplomaci przyśpieszyli tempo wydarzeń w Hiszpanii.**

Jak rozwinie się dalsza sytuacja — tego nie można przewidzieć. Zbyt wiele momentów wchodzi obecnie w grę. Ale **faktem jest niewątpliwym, że nigdy jeszcze, w czasie całej wojny domowej, gen Franco nie był tak bliski zwycięstwa jak** obecnie. Jeśli nic nie zmieni się w polityce międzynarodowej, jeśli sztab wojsk powstańczych nie popełni jakiegoś błędu — a popełniał błędy już niejednokrotnie — **to zwycięstwo powstańców jest tylko kwestią czasu: kilku dni — jeśli złamana zostanie wola kierowników, kilku tygodni, jeśli zdławiony będzie nastrój armii rządowej ,kilku miesięcy — jeśli środki obronne armi rządowej są na wyczerpaniu.** Pierwsza hipoteza jest wątpliwa. Natomiast druga i trzecia — prawdopodobne.

Rządowa Hiszpania nie przeżywa jeszcze agonii, ale ta **agonia zbliża się,** jeśli cud nie ocali rządowców, tak jak cud nie raz ocalił ich u wrót Madrytu.

Trzeba wziąć pod uwagę jeszcze jeden bardzo ważny szczegół. **Angia pragnie zachować przyjaźń z przyszłymi władcami Hiszpanii,** Anglia nie chce dopuścić w żadnym wypadku, by przyszła Hiszpania dostała się pod wpływy Italii i Niemiec. Na przyjaźń rządu madryckiego mogła ona liczyć, dlatego tak długo nie chciała uznać gen. Franco za stronę walczącą. Dziś woli zabezpieczyć sobie tyły. Gdy trudno jest oficjalnie pomóc rządowcom, nie wywałując konfliktu z Italią i Niemcami, których Wielka Brytania pragnie uniknąć — **rząd Chamberlaina woli pokazać gen. Franco, że nie jest właściwie jego przeciwnikiem:**

— Po co się kłócić, kiedy nam obu może być dobrze z sobą.

Hiszpania jest wyczerpana i zniszczona. **Hiszpania będzie potrzebowała dla swej odbudowy olbrzymich kapitałów. Tych kapitałów nie da ani Italia ani Niemcy. Nie dadzą, gdyż nie mają. A Anglia ma i może dać.**

I na to liczy rząd Chamberlaina **prowadząc** swą obecną politykę. Liczy, **że pieniędzmi, których Hiszpania tak bardzo będzie potrzebowała po zlikwidowaniu wojny domowej, zdoła zlikwidować wpływy Italii i Niemiec na półwyspie pirenejskim.**

Jeśli ten pogląd będzie utrzymany — losy wojny domowej w Hiszpanii należy uważać za przesądzone.

Emes.

Wielka manifestacja legionowo-peowiacka

na rzecz Obozu Zjednoczenia Narodowego. — Przemówienie p. min. płk. Ulrycha i szefa sztabu O.Z.N., płk. Wendy

W dniu wczorajszym w przepełnionej sali Filharmonii odbyło się wspólne zgromadzenie legionowo - peowiackie.

Zebranie zagaił prezes Fornalski, witając przedstawicieli Rządu w osobach p. ministra Ulrycha i wiceministra Korsaka, szefa sztabu O. Z. N. pułk. Wendy, p. wojewody Hauke - Nowaka, prezydenta Godlewskiego i wszystkich zebranych. Na przewodniczącego powołano p. Malinowskiego, wiceprezesa Związku Legionistów. Jako pierwszy zabrał głos p. min. Ulrych, którego przemówienie było często przerywane **hucznymi oklaskami. P. minister nawoływał obóz legionowo - peowiacki, posiadający świetne tradycje i ogromną dynamikę społeczno-polityczną, do skupienia i zorganizowania w swych szeregach młodzieży.** Ruch ten, oparty na konstytucji kwietniowej, stanie się **szkołą służby obywatelskiej na rzecz Państwa.**

P. minister zakończył swe przemówienie **apelem do starych towarzyszy broni, aby stali się strażą przednią wielkiego ruchu narodowo - państwowego, którego wykładnikiem jest OZN.**

W imieniu Zarządu Głównego Związku Peowiaków przemówił dyr. **Janusz Rudnicki,** podkreślając, że to zebranie w Łodzi jest **zapoczątkowaniem ścisłej współpracy między peowiakami a legionistami,** którzy staną się czynnikiem dalszej pracy dla dobra i potęgi Państwa.

Przewodniczący zebrania odczytał następującą rezolucję, która została jednogłośnie przyjęta:

„Legioniści i peowiacy, zebrani w dniu 9 kwietnia 1938 roku w sali Filharmonii w Łodzi, na wspólnym ogólnym zebraniu obydwu związków stwierdzają, co następuje:

Polska otoczona jest od wschodu i zachodu wielkimi mocarstwami, które stają się dla naszego kraju groźnym niebezpieczeństwem.

Wolność i Niepodległość naszą, zdobytą krwawym trudem polskiego żołnierza i geniuszem Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego, utrzymać możemy tylko wtedy, jeśli Polska wysiłkiem całego Narodu podniesiona zostanie do wyżyn potęgi, której nie złamią burze i ataki wrogów.

W tym wysiłku nie może być miejsca na małostkowość i waśnie polityczne, dzielące społeczeństwo polskie na różne wzajemnie zwalczające się grupy. Cały Naród musi się skupić pod jednym hasłem — budowy i mocarstwowego rozwoju Polski — takiej Polski, aby zajęła przodujące miejsce wśród narodów, zarówno pod względem kulturalnym, jak i materialnym.

Drogę do zjednoczenia całego Narodu wskazał Najwyższy Gospodarz naszej ziemi, Prezydent Rzeczypospolitej i Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz. Zainicjowany przez nich O. Z. N. w swych szeregach skupia wszystkie te wartościowe jednostki, dla których słowo Ojczyzna nie jest pustym dźwiękiem, lecz jest twardym obowiązkiem ofiarnej pracy dla Narodu i dla Polski.

Legioniści i peowiacy, uznając te prawdy za wytyczne swej pracy ideowej postanawiają:

1) SKOORDYNOWAĆ I POŁĄCZYĆ WYSIŁKI OBYDWUCH ZWIĄZKÓW W PRACY DLA PAŃSTWA i

2) UZNAĆ, ŻE OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO W OBECNEJ CHWILI JEST JEDYNĄ DLA CAŁEGO POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA, WSPÓLNĄ PLATFORMĄ PRACY DLA ROZWOJU SIŁY I MOCARSTWOWEGO ZNACZENIA POLSKI.

Legioniści i peowiacy wzywają wszystkich Polaków do wspólnych szeregów w Obozie Zjednoczenia Narodowego, w których ramię przy ramieniu niedawni przeciwnicy polityczni chwycą wspólnie za ów symboliczny łańcuch, aby ze wszystkich sił ciągnąć Polskę wzwyż".

Następnie na mównicę wstąpił, powitany burzą oklasków, szef sztabu O. Z. N. płk. **Zygmunt Wenda,** który w referacie swoim rozwinął główne wytyczne programu O. Z. N., wysuwając jako zasadę naczelną harmonijną współpracę wszystkich warstw społeczeństwa i podkreślając, że O. Z. N. przywiązuje szczególną wagę do samorządu gospodarczego, którego głównym wyrazem są izby pracy i izby rolnicze. O. Z. N. opiera się na ideologii tych ludzi, którzy wyrośli z mas robotniczych i chłopskich i w obecnej swojej działalności całą sympatię do tychże mas kierują.

Zebranie zakończyło się odśpiewaniem Pierwszej Brygady i okrzykami na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydza.

Strajk okupacyjny u Haeblera trwa

Zarząd główny zw. włókniarzy domaga się przerwania dostaw bawełny dla firmy.—Przemysłowcy-pończosznicy wycofali się z komisji rozjemczej.—Strajk fryzjerów

Jak się dowiadujemy, zarząd główny klasowego związku włókniarzy wystosował wczoraj do ministerstwa opieki społecznej depeszę w sprawie strajku robotników w zakładach przemysłowych Haeblera. W depeszy tej zarząd podaje, że mimo, iż fabryka od 17 stycznia r. b. jest unieruchomiona, **otrzymuje ona nadal co miesiąc kontyngenty bawełny, przydzielane jej przez wydział surowców ministerstwa przemysłu i handlu i** bawełnę tę firma sprzedaje z wolnej ręki, mimo iż surowce, otrzymywane przez zakłady przemysłowe **mogą być używane tylko dla celów przetwórczych.** Zarząd związku sądzi, że ten fakt ma wpływ na przebieg strajku, ponieważ firma, pokrywając w ten sposób swe straty, wynikające z unieruchomienia fabryki, może ignorować robotników, przebywających od trzech miesięcy w murach fabrycznych.

Depesza, którą podpisali przewodniczący b. poseł Szczerkowski i sekretarz generalny Walczak, **domaga się przerwania przydziału bawełny dla firmy oraz przeprowadzenia w tej sprawie dochodzenia.**

* * *

Nadzwyczajna komisja rozjemcza dla przemysłu pończoszniczego składać się miała z 15 osób — trzech przedstawicieli rządu oraz po 6 ławników z każdej ze stron. Tymczasem przemysłowcy pończoszniczy zawiadomili inspektorat pracy, że **swych ławników wycofują.** Tym samym w składzie komisji nie mogą znajdować się ławnicy ze strony robotników.

Komisja odbędzie za tym **we wtorek swe posiedzenie w składzie tylko trzech osób, wysłuchując postulatów przedstawicieli stron. Orzeczenie wydane będzie w końcu tygodnia w Warszawie.**

* * *

Strajk pracowników fryzjerskich rozszerzył się w dniu wczorajszym, obejmując już wszystkie zakłady. Strajkuje około 2000 pracowników fryzjerskich. Wywołało to dużą komplikację, gdyż właściciele zakładów nie są w stanie sami obsłużyć całej klienteli. Dotychczas jednak żadna ze stron nie zwróciła się do inspekcji pracy o zwołanie konferencji.

* * *

Donosiliśmy, iż robotnicy **zatrudnieni w drukarniach ręcznych w przemyśle włókienniczym,** wystąpili z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej oraz podwyżki płac o 10 proc. Jutro odbędzie się w tej sprawie konferencja w inspekcji pracy. (i)

Dziś mecz Polska-Węgry

Pięściarze polscy walczą poraz siódmy z Węgrami

Poraz siódmy stają dziś w ringu naprzeciw siebie pięściarskie reprezentacje Polski i Węgier. Poraz siódmy na przestrzeni 10-ciu lat.

W lipcu 1928 roku reprezentacja Polski stoczyła swój pierwszy mecz międzypaństwowy: z Austrią w Poznaniu. Ta historyczna ósemka w składzie: Forlański, Głon, Górny, Majchrzycki, Arski, Snopek, Tomaszewski i Stibbe odniosła pierwsze zwycięstwo, położyła pierwszy fundament pod olbrzymi gmach triumfów boksu polskiego.

Drugim przeciwnikiem byli Węgrzy w listopadzie tego samego — 1928 — roku. Mecz odbył się w Budapeszcie. Pierwszy występ reprezentacji Polski poza granicami kraju. Węgrzy byli wówczas najsilniejszym mocarstwem w boksie amatorskim. **Mieli mistrzów olimpijskich, europejskich. Byli lepsi i wygrali.** Zaskoczyli szalonym tempem. W czterech pierwszych wagach nie stracili ani jednego punktu. W następnych trzech padły rezultaty remisowe, a w ostatniej niezawodny ś. p. Kupka zakończył walkę k. o. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Węgrów 11:5.

W maju roku następnego **Węgrzy rewizytowali nas w Warszawie.** Nie powtórzyli już swego sukcesu. Zadowolić się musieli remisem.

Po dwóch latach pierwszy mecz w Poznaniu przynosi nam **pierwsze zwycięstwo. 10:6.**

W trzy dni po ukończeniu mistrzostw Europy w Budapeszcie w roku 1934 odbyło się **czwarte z kolei spotkanie.** Węgrzy wygrali je na swoim terenie 10:6, choć mogli je w takim stopniu przegrać. Zwycięskie punkty dla Polski zdobyli Rotholc, Seweryniak i Majchrzycki.

W Poznaniu, w lutym 1935 roku, ma miejsce piąty mecz. **Teraz zaczyna się okres krystalizacji potęgi boksu polskiego.** Węgrzy musieli ulec, choć nasza reprezentacja wystąpiła w składzie nie najsilniejszym. Wygrała 9:7.

Wreszcie szóste spotkanie. W Warszawie w marcu roku ubiegłego. Była to **ostatnia próba boksu polskiego przed wyjazdem na mistrzostwa Europy do Mediolanu,** pierwsza jaskółka sukcesów, które miały wnet nastąpić. Sobkowiak zremisował z Ernekesem II. debiutujący Koziołek pokonał Kubinyego. Krzemiński uległ Frigyesowi. Woźniakiewicz pokonał Harangiego. Sipiński przegrał z Mandim. Chmielewski pokonał Szigeticego. Szymura — Szolnokiego k. o. a Piłat zremisował z Nagym. 10:6.

Tak przedstawia się historia sześciu walk, którą dziś kontynuują bokserzy obu stron w Budapeszcie.

Będzie to ciężki mecz. Jeden z najcięższych, jakie w ostatnich czasach nasi bokserzy stoczyli. Wypadnie im bronić pozycji najsilniejszej nacji bokserskiej w Europie, bronić glorii zdobytej w tylu ostatnich zwycięskich meczach. Rola ciężka zwłaszcza, że następuje w ciężkiej chwili. **Odjazd Chmielewskiego, brak Rotholca, wycofanie się Polusa, kontuzja Szymury, choroba Sobkowiaka, brak formy u Woźniakiewicza zmusza nas do szukania nowych dróg, nowych reprezentantów.** Miejmy nadzieję, że nie zawiodą.

Old.

Trzy spotkania

Gdzie? Kiedy? Z kim?

Wiosna wciąż zawodzi, więc niedzielę oczywiście spędzimy w mieście. Spotkamy się w południe na ul. Zachodniej. Pójdziemy na poranek do „Casanowy". Będziemy tańczyć do obiadu przy dźwiękach najlepszej orkiestry jazzowej Fr. Witkowskiego.

Po obiedzie należy nieco wypocząć. O piątej czekają nas nowe atrakcje. Któż nie słyszał jeszcze o czarującym śpiewaku argentyńskim, Manuelu Blanco? Ujrzymy go dziś na five'ie w „Casanovie"!

A wieczorem — najweselsze zakończenie niedzieli. Spotkamy się poraz trzeci w „Casanovie"!

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA“ z dnia 10 kwietnia 1938 r.

REFORMA USTROJU GOSPODARCZEGO POLSKI

zmierza do reorganizacji samorządu terytorialnego na zasadach branżowych. — Motywy Ministerstwa Przemysłu i Handlu. — Negatywne stanowisko przemysłu włókienniczego.

Jak już o tym donosiliśmy, odbyło się w Łodzi dnia 3 kwietnia b. r. otwarcie biura Delegatury Ministerstwa Przemysłu i Handlu do spraw włókiennictwa.

W otwarciu Delegatury wzięli udział pp. w-min. przemysłu i handlu **dr Adam Rose,** w-min. roln. i r. r. **Michał Wierusz-Kowalski,** wojewoda **Aleksander Hauke-Nowak,** zast. dyr. dpt. przem. M. P. i H. **St. Konopski** oraz około 30 przedstawicieli sfer gospodarczych.

Ze względu na **ważność poruszanych na danej konferencji zagadnień** zwróciliśmy się do miarodajnych czynników **z prośbą o bliższe informacje.** Uzyskane dane podajemy poniżej.

Po wstępnym przemówieniu dyr. inż. **Józefa Dembowskiego** wygłosił obszerny referat

dyr. dr. Berkowicz

Stosunek przemysłu łódzkiego do koncepcji utworzenia w Łodzi delegatury Ministerstwa Przemysłu i Handlu był początkowo niewątpliwie nacechowany **nieufnością;** pomysł traktowany był jako eksperyment, który w najlepszym razie stworzy pomiędzy przemysłem a Ministerstwem jeszcze jedną instancję. Trzymiesięczna praktyka sprawiła jednak przemysłowi najmilsze rozczarowanie, okazało się bowiem, że **delegatura nie jest czynnikiem przewlekania decyzji,** ale jest właśnie czynnikiem znakomicie skracającym odległość pomiędzy Warszawą a Łodzią, czynnikiem, który przez fizyczne niejako zbliżenie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu łódzkich zakładów przemysłowych, ich codziennej pracy, ich codziennych trosk o ciągłość produkcji, raczej pogłębia zdolność obserwacyjną Ministerstwa i ułatwia podejmowanie objektywnych decyzyj.

Nie chciałbym być gołosłownym, na szczęście jednak, mam możność zilustrowania tego co powiedziałem dwoma konkretnymi przykładami, jednym — **z dziedziny polityki surowcowej,** a drugim — **z dziedziny polityki socjalnej.** Mam na myśli **zagadnienie kotonizacji,** ponad którym oddawna już unosiła się lansowana przez sfery rolnicze, a kto wie, czy nie podzielana ongi przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu

LEGENDA O RZEKOMEJ ZŁEJ WOLI PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO.

Otóż wolno mi, przypuszczam, stwierdzić, że — dzięki wytężonej obserwacji, jaką Ministerstwo Przemysłu i Handlu w osobie swego delegata roztoczyło nad żmudnymi wysiłkami kotonizacyjnymi licznych zakładów łódzkich — **legenda ta należy do przeszłości,** a przynajmniej w naszym resorcie, resorcie przemysłu i handlu, nie znajduje żadnego oparcia. Jeżeli istnienie Delegatury i jej codzienny bliski kontakt z przemysłem wyjaśniły w tej mierze atmosferę — a wolno przypuszczać, że tak właśnie było — to tym samym wolno mieć nadzieję, że i **we wszystkich innych dziedzinach polityki gospodarczej istnienie Delegatury Ministerstwa Przemysłu i Handlu zdziała, że decyzje Ministerstwa Przemysłu i Handlu będą raczej przyśpieszone niż przewleczone,** raczej bardziej, niż mniej pogłębione, a tym samym **bardziej objektywne i bardziej racjonalne.**

Z chwilą uruchomienia Delegatury Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dzisiejsze formy kontaktu pomiędzy przemysłem a Ministerstwem, a zarazem dzisiejsze formy nadzoru nad interwencjonistyczną działalnością zrzeszeń **gospodarczych o charakterze kartelowym czy innym, odpowiadają najzupełniej interesom przemysłu i jego możliwości rozwojowych,** o tyle, o ile są one zależne od polityki gospodarczej Państwa.

Miałem sposobność odbycia szeregu wyczerpujących rozmów na ten temat na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, to też mogę, zdaje się, z dużym objektywizmem zreferować **intencje, jakimi kierowało się Ministerstwo, wszczynając dyskusję na temat projektowanej reformy:**

Stanowisko Ministerstwa P. i H.

I. Przede wszystkim więc Ministerstwo wychodzi z założenia, że najostrzejszy i najgroźniejszy dla naszej przyszłości gospodarczej instrument interwencjonizmu państwowego, jakim jest **reglamentacja surowcowa,** oddana jest w ręce instytucji o charakterze kartelowym, kierować się mogą zbyt ciasnym, jednostronnym punktem widzenia. Zdaniem Ministerstwa, sytuacja ta, będąc przedmiotem często słusznej krytyki, nie da się żadną miarą utrzymać. **Reforma może iść bądź w kierunku życzeń zwolenników totalizmu gospodarczego bądź też w innym kierunku. Do tego właśnie zmierzać ma projekt ustawy o samorządowych związkach przemysłowych.**

II. Równocześnie wskazuje się w nawiązaniu do roku 1928, to znaczy do chwili tworzenia Izb Przemysłowo-Handlowych, na liczne głosy, twierdzące, że Izby Przemysłowo - Handlowe ze swą strukturą terytorialną są **anachronizmem i że należy budować samorząd gospodarczy nie na zasadzie terytorialnej, a na zasadzie powiązań branżowych.**

III. **Niesłusznie też, zdaniem Ministerstwa, studia nad ewentualnym powołaniem do życia samorządu branżowego przyjęte zostały przez część opinii jako wyraz dążenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu do rozszerzenia zakresu interwencjonizmu państwowego; przeciwnie, żaden projekt nie zawierał ani jednej litery, którąby rozszerzała zakres interwencjonizmu.** Prace zmierzały jedynie do odpowiedniego **usprawnienia funkcyj interwencjonistycznych w ich dzisiejszym zakresie oraz do przeniesienia ich z terenu urzędowego, obecnie często niedysponującego dostatecznym aparatem personalnym, a zwłaszcza z terenu karteli** na odpowiednio zorganizowany teren samorządowy, obejmujący nietylko jedną ściśle zainteresowaną fazę produkcji, lecz kilka faz produkcyjnych, naprz.: **przędzalnictwo, tkactwo i wykończalnictwo, albo też hutnictwo i przemysł metalowy przetwórczy.**

IV. Tak pojętym organizmom możnaby, oczywiście, pod normalnym i niezbędnym nadzorem ze strony Państwa, pozostawić należytą swobodę działania **bez narzucania im komisarzy** z prawem veta w każdej sprawie i bez uzależniania całej pracy od decyzji zatwierdzającej Ministerstwa.

V. Wreszcie Ministerstwo chciałoby zaoszczędzić przemysłowi wszelkich dodatkowych z tego tytułu kosztów. Ministerstwo przypuszcza, że przy odpowiedniej reorganizacji możnaby lepsze efekty uzyskać bez dodatkowych opłat.

Tak oto wyglądają, jeżeli się nie mylę, **koncepcje Ministerstwa Przemysłu i Handlu.**

Opinia przemysłu włókienniczego

Jak się do tych koncepcyj odnosi przemysł okręgu łódzkiego? **Jeżeli chodzi o tę gałąź przemysłu, czy tę organizację, którą mam zaszczyt reprezentować,** to STOSUNEK JEJ DO PROJEKTOWANEJ REFORMY JEST NEGATYWNY Z PRZYCZYN NAJZUPEŁNIEJ PRAKTYCZNEJ NATURY. Wymienię je w najbardziej lapidarnym skrócie:

1. Daliśmy wyraz poglądowi, że **dzisiejsze formy organizacji przemysłu i kontaktu pomiędzy przemysłem a Rządem po utworzeniu Delegatury czynią zadość wszelkim w tej mierze potrzebom;** po cóż więc — przynajmniej w odniesieniu do włókiennictwa — **szukać** form nowych, tymbardziej, że zrodzić się muszą z nader skomplikowanej reformy, sięgającej głęboko w życie organizacyjne przemysłu?

2. **Nie sądzimy, aby projektowana reforma mogła w sposób istotny wpłynąć na tempo uprzemysłowienia kraju;** niedorozwój przemysłowy kraju ma przecież przyczyny dużo głębsze, niż te czy inne usterki w aparacie interwencyjnym. Nie sądzimy też, aby projektowana reforma mogła wpłynąć na te czy inne wybujałości interwencjonizmu, które przecież nie są zależne od organów wykonawczych, bez względu na to, czy nimi będą urzędy państwowe, kartele prywatne, czy też związki samorządowe; **wybujałości te można usunąć jedynie przez ograniczenie interwencjonizmu,** o ile na to pozwolą warunki zewnętrzne, a zwłaszcza sytuacja dewizowa Państwa.

3. Pomijamy argumenty czysto-teoretyczne, w myśl których nie należy ani parcelować, ani przelewać na zainteresowane grupy gospodarcze roli arbitra, jaką Państwo musi spełniać, rozstrzygając przez własne oficjalne organa sprzeczność interesów tychże grup. Ale nawet **przy najbardziej życiowym i praktycznym podejściu do zagadnienia uważamy,** że BŁĘDNEM JEST PRZEKONANIE, IŻ ZESPOLENIE W SAMORZĄDOWYM ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWYM KOLEJNYCH FAZ PRODUKCJI **(przędzalnictwa i tkactwa, lub hutnictwa i przetwórstwa metalowego)** STWORZYĆ MOŻE DOGODNE WARUNKI DO UZGADNIANIA INTERESÓW I USUWANIA TĄ DROGĄ FAKTÓW EGOIZMU GRUPOWEGO; przeciwnie, można z góry wykluczyć osiąganie kompromisów i przewidzieć stałe odwoływanie się do rozstrzygającej decyzji Rządu; **w tych warunkach pożądane jest raczej, aby rola arbitra, jaką w dobie nadmiernego interwencjonizmu stale spełniać musi Państwo, nie była zawoalowana pozorami samorządu.**

Przemówienie p. ministra Rosego na str. 14-ej.

Czego żądał Blum

dla usanowania finansów Francji

Rząd Bluma potknął się o sprawę pełnomocnictw finansowych. Sytuacja jednak Francji jest taka, że każdy jej rząd, który dojdzie do steru państwa, będzie zmuszony rozwiązywać nader trudny problem finansów publicznych. Może warto w paru słowach zrekapitulować ten problem i środki zaradcze, jakie bez powodzenia usiłował przedsięwziąć zdymisjonowany rząd.

Deficyt skarbowy Francji na rok 1938 przewidywany jest teraz następująco — w miliardach franków:

deficyt normalny	4,0
inwest, w zakr. obrony nar.	15,9
inne wydatki	6,8
deficyt kolei	8,7
inne awanse	1,3
razem	36,8

Jak widzimy punkt ciężkości spoczywa na wydatkach, związanych z obroną narodową, które zresztą stanowią teraz bezmała połowę ogółu wydatków republiki. Poza tym — na deficycie kolejowym, będącym trwałą od czasów powojennych chroniczną chorobą finansową Francji.

Skarb Francji, jak wiadomo, „odżywia" się normalnie kredytem wewnętrznym. W tej chwili operacje te nie mają żadnych szans powodzenia. Zauważmy, że emisja banknotów od 1. I. 35. wzrosła o 39 miliardów, ale większa część nowych franków została zaprezentowana w Bnku do wymiany na kruszec. Ewazja kapitału osiągnęła ok. 40 miliardów franków Poincare'go, czyli dwa razy tyle franków obecnych.

Co proponował rząd Bluma? A więc pokolei najważniejsze propozycje:

UNIFIKACJA BUDŻETU — posunięcie techniczne niewątpliwie pożyteczne.

ZMIANA PODATKU DOCHODOWEGO, polegająca na przebudowie skali podatkowej przy równoczesnej nowelizacji przepisów o ulgach, przysługujących ze względu na ciężary rodzinne.

Dalej — punkt nader trudny dla kół kapitalistycznych: ZNIESIENIE PAPIERÓW NA OKAZICIELA, przy zastąpieniu ich przez certyfikat imienny o ułatwionym sposobie przenoszenia własności. Oczywisty cel — zmniejszenie ukróceń w zakresie podatków dochodowego i spadkowego, wynikających z anonimowości. Za to projektowano redukcję opodatkowania walorów.

Dalej — OPODATKOWANIE DOCHODÓW Z RENT PAŃSTWOWYCH; rzecz — oczywiście — również trudna do przyjęcia dla sfer kapitalistycznych. Ten sam charakter miało zamierzone zwieszenie amortyzacji długów państwowych na dwa lata.

Z kolei — środek, który aplikuje wszędzie rząd lewicy w okresach krytycznych: jednorazowy PODATEK MAJĄTKOWY, zresztą dość łagodny, z 4 proc. jako stawką wyjściową — płatny w ciągu 1,4 lub 10 lat — według wyboru (pod pewnymi warunkami) płatnika.

Opodatkowanie dodatkowe zysków z przemysłów, ciągnących korzyści z wielkich zbrojeń — rzecz modna w ogóle w społeczeństwach zbrojących się.

Dalej emisja bonów w małych odcinkach na krótkie terminy.

Wymieńmy wreszcie — swoistą — umiarkowaną — CENTRALIZACJĘ OBROTU DEWIZAMI przez skoncentrowanie go za pomocą posunięć technicznych w Banku Francji, który, odprzedając dewizy, miałby żądać usprawiedliwienia ich przeznaczenia.

Projektowane rozwiązanie upadło. Pozostało oczywista zagadnienie, które trzeba — koniecznie i pilnie — rozwiązać. Dalsze próby rozwiązań mogą się różnić w metodzie — zapewne nieznacznie — w swej istocie; niestety, w dzisiejszej finansowej sytuacji francuskiej ilość rozwiazań możliwych nie iest zbyt wielka.

az

P. wicemin. Rose o liberaliźmie i interwencjoniźmie

Przemówienie, wygłoszone w Delegaturze Ministerstwa P. i H. w Łodzi

Po referacie dyr. Berkowicza obszerne przemówienie wygłosił podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dr. A. Rose, które w obszernym streszczeniu poniżej podajemy:

W większości społeczeństw, nowe koncepcje, zamierzenia i projekty obdarza się **„zaufaniem na kredyt"** i ewentualnie dopiero w miarę przebiegu wypadków zmienia się stosunek zaufania na krytycyzm i nieufność. U nas jest odwrotnie; **u nas obdarza się wszystko „nieufnością na kredyt".**

Gdyśmy delegowali do Łodzi p. nacz. Dembowskiego, **przemysł łódzki zgóry przewidywał, że widocznie chcemy tą drogą ograniczyć inicjatywę prywatną.** To też cieszy mnie niezmiernie, że ta „nieufność na kredyt" tym razem nie wytrzymała próby życia i że przedstawiciele przemysłu przekonali się, iż **tworząc w Łodzi Delegaturę Ministerstwa Przemysłu i Handlu kierowaliśmy się zwykłą ludzką tendencją ułatwiania sobie i przemysłowi pracy.**

Tą samą nieufnością na kredyt obdarzacie, Panowie, zgóry wszelkie studia nad powołaniem do życia samorządu przemysłowego, opartego na zasadach branżowych. Nie chcecie, Panowie, szukać najprostszej genezy naszych prac w fakcie, że **nadszedł moment po 20 latach istnienia niepodległego Państwa Polskiego, kiedy musimy sobie zadać pytanie, czy drogi, którymi kroczymy, czy formy organizacyjne, w jakich zmierzamy do uprzemysłowienia kraju, są właściwe?** A przecież problem uprzemysłowienia jest najbardziej kapitalnym zagadnieniem państwowym w chwili obecnej, zagadnieniem, którego racjonalne rozwiązanie mieści w sobie zarazem rozwiązanie szeregu najdonioślejszych problemów społecznych, finansowych i obronnych rzeczywistości polskiej.

Przemysł łódzki akcentuje chętnie swe liberalistyczne nastawienie. Jestem gotów zgodzić się, że

LIKWIDACJA LIBERALIZMU W POLSCE,

podyktowana wprawdzie głównie przez warunki zewnętrzne, poszła znacznie dalej, niż to było nieodzownie potrzebne. Nie zmienia tego fakt, że olbrzymią większość zarządzeń reglamentacyjnych wydano na żądanie sfer przemysłowych. Rozumiem zresztą tę inicjatywę reglamentacyjną przemysłu; i ona u źródła swego wywołana została obiektywnymi warunkami dziejów powojennych, które ograniczyły swobodę wywozu, które zniweczyły automatycznie regulację bilansów płatniczych i wytworzyły konieczność szukania nowych sztucznych regulatorów. **Nie jest to zresztą zjawisko specyficznie polskie:** ani likwidacja liberalizmu, ani przerost reglamentacji. Ale zjawiskiem specyficznie polskim jest **rozgałęziona reglamentacja bez niezbędnego aparatu wykonawczego!**

Od 1918 roku powinniśmy byli zwiększyć polski aparat produkcyjny o kilkanaście procent. Nie trzeba chyba dodawać, żeśmy tego minimum nie osiągnęli, że w rzeczywistości **tempo uprzemysłowienia kraju jest o kilkanaście razy wolniejsze od norm minimalnych.** Dlaczego się tak stało? Twierdzę, że stało się to obok licznych innych przyczyn również wskutek istnienia chaosu interwencjonistycznego. Któż zaprzeczy, że polityka przydziału niektórych surowców, uprawiana przez pewne kartele i ograniczająca przydziały do ściśle okreslonych fabryk, nie stała się powodem zahamowania rozwoju przemysłowego kraju na licznych odcinkach?

Zgadzam się najzupełniej z tymi z pośród Panów, którzy głoszą, że interwencjonalizm w Polsce jest nadmiernie rozbudowany. **Nie wątpię też, że próba nie tylko likwidacji, ale ograniczenia interwencjonizmu — spotka się często z oporem właśnie ze strony przemysłu.** Mimo to, trzeba myśleć o ograniczeniu interwencjonalizmu, o jego racjonalnym kształtowaniu. Z jednej strony istnieją **liczne przerosty w ochronie, utrudniające działalność przemysłu i podrażające koszty wytwórcze, z drugiej strony kapitały, myślące o stworzeniu nowych, doniosłych działów przemysłu, że wymienię dla przykładu produkcję włókien syntetycznych, wahają się przed dokonaniem inwestycyj w braku gwarancji, że ciągłość polityki interwencjonistycznej zapewni im warunki zbytu.** W najbardziej syntetycznym ujęciu mógłbym stwierdzić, że chaos interwencjonalistyczny, stworzony przez brak należycie skonstruowanego aparatu interwencyjnego, odstrasza jako ważny czynnik dodatkowy dyspozycje kapitałowe od lokat przemysłowych i

HAMUJE TEMPO UPRZEMYSŁOWIENIA KRAJU!

Nie twierdzę, że usunięcie niedomagań na tym odcinku załatwia sprawę i gwarantuje uprzemysłowienie. **Usuwa natomiast jedną przyczynę jego niedorozwoju i to przyczynę ważną.**

Jak już powiedziałem, przez reformę obecnej organizacyji przemysłowej Ministerstwo pragnęłoby opanować chaos interwencjonistyczny.

Pan Minister Roman powołał do życia specjalną **Komisję do badania interwencjonalizmu** i opracowania środków zaradczych; w Komisji tej reprezentowane są sfery gospodarcze, a przewodnictwo jej spoczywa w ręku **Prezesa Związku Izb Przemysłowo - Handlowych;** będzie ona miała możność gruntownego zbadania całego problemu. Pozatym skorzystam chętnie z każdej sposobności, aby zagadnienie z poszczególnymi działami przemysłu jak i innymi czynnikami jak najszerzej i jak najgruntowniej przedyskutować i przemyśleć.

Reasumując stwierdzam: Ministerstwo nie forsuje obecnie żadnej konkretnej formy reorganizacji lub reformy, — stwierdza natomiast, że obecny stan na odcinku t. zw. „interwencjonalizmu przemysłowego" jest wysoce szkodliwy, a tymsamym **szuka środków zaradczych.** Do czasu zakończenia prac Komisji p. Prezesa Klarnera prace na terenie Ministerstwa zostały z natury rzeczy przerwane. Dalszy przebieg zależy od wartości przedłożonych wniosków.

Wizyta radcy poselstwa R. P. w Argentynie

P. Marczyński bawił w Łodzi, gdzie odbył szereg konferencyj z przemysłowcami

Po kilkuletnim pobycie w Południowej Ameryce przybył do kraju radca poselstwa R.P. w Argentynie, p. Marczyński, który dokonując objazdu ośrodków gospodarczych Polski, **bawił w dniu 6 b. m.**

Udając się przed kilku laty na wspomnianą placówkę p. Marczyński również był w Łodzi, celem nawiązania bliższego kontaktu ze sferami przemysłowo-handlowymi tego okręgu. Tym razem odbył on **szereg konferencji z przedstawicielami włókienniczych firm eksportowych,** które w latach ostatnich wywoziły towary (tkaniny bawełniane, obicie meblowe, rękawiczki dziane i t.p.) do **Argentyny, Urugwaju, Chile, Boliwii, Peru i Ekwadoru,** zaznajamiając się szczegółowo z aktualnym stanem zamówień oraz z trudnościami na jakie napotyka ostatnio eksport polski na wspomniane rynki. Ponadto **omówiono sprawę możliwości wzmożenia importu do Polski wełny argentyńskiej oraz wyjaśniono szereg kwestii z działaniem systemu reglamentacji dewizowej w Argentynie związanych.**

Giełda pieniężna

Warszawa, 9 kwietnia.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była mocniejsza, przy większych obrotach 4 i pół proc. pożyczką wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwestycyjną I em. 81, II em. — 79.50, 4 proc. dolarowa 41.75—41.88, 4 i pół proc. poż. wewnętrzną 64.25, 4 proc. konsolidacyjna 66.25—66.50, 5 proc. konwersyjna 69.50, 4 i pół proc. ziemskie 63—64, 4 i pół proc. Warszawy 70, 5 proc. Warszawy stare 74.50, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 70.75—70.50, odcinki po 1000 złotych — 71, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 63.75—63.88.

AKCJE. Na rynku akcyjnym obroty były ograniczone. Notowano: Bank Polski 113, imienne 112.50, Lilpopy 69.50.

W obrotach prywatnych: 3 proc. państwowa renta ziemska odcinki po 1.000 złotych 57.50 — 57, odcinki po 100 złotych — 68.50.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: poż. inwestycyjna I-sza em. 81.00, poż. inwestycyjna II em. 80.00, poż. wewnętrzna 64.75—64.50, poż. konwersyjna 69.50—69.00, dolarówka 41.75—41.50, poż. konsolidacyjna 66.50—66.00 Bank Polski 113.25—112.75. — Tendencja utrzymana.

NOTOWANIA BAWEŁNY
z dnia 8-go kwietnia 1938 r.

NOWY JORK. Loco 8.57, kwiecień 8.47, maj 8.51, czerwiec 8.53, lipiec 8.57, sierpień 8.60, wrzesień 8.63, październik 8.66, listopad 8.67, grudzień 8.68, styczeń 8.70, luty 8.73, marzec 8.77.

NOWY ORLEAN. Loco 8.75, maj 8.65, lipiec 8.71, październik 8.78—8.79, grudzień 8.80, styczeń 8.82, marzec 8.87.

LIVERPOOL. Loco 4.79, kwiecień 4.66, maj 4.69, czerwiec 4.74, lipiec 4.78, sierpień 4.81, wrzesień 4.84, październik 4.88, listopad 4.90, grudzień 4.92, styczeń 4.94, luty 4.96, marzec — 4.98, kwiecień 5.00, maj 5.03, czerwiec 5.05.

„Giza". Loco 7.09, maj 6.65, lipiec 6.72, wrzesień 6.72, październik 6.78, listopad 6.78, styczeń 6.84, marzec 6.91.

EGIPSKA Sakkel. Loco 8.04.

UPPER: Loco 5.80, maj 5.71, lipiec 5.77, wrzesień 5.77, październik 5.84, listopad 5.84, styczeń 5.88, marzec 5.93.

BREMA: Loco 10.29, maj 9.75, lipiec 9.94, październik 10 21, grudzień 10.37, marzec 10.48.

ALEKSANDRIA Sakell.: Maj 12.78, lipiec 13.01, listopad 13.48.

„Giza": Maj 12.15 lipiec 12.30, listopad 12.50, styczeń 12.55.

Kursy porównawcze walorów

Warszawa, 9 kwietnia.

Nazwa papieru	Dziś	Wczoraj	Przed mies.	Przed rokiem
3% Inw. I. em.	81.—	81.—	84.50	65.75
4½% Wewn	64.25	63.25	66.25	
5% Konwers.	69.50	69.50	70.—	56.50
Dolarówka	41.88	41.25	42.25	45.—
4½ L. Ziem.		63.25	63.75	53.—
5% L. Warsz. 1933	70.50	70.25		
5% L. Łódz. 1933	63.88	63.63	64.25	52.50
Bank Polski	112.50	112.50	113.50	102.—
Lilpop	69.50		65.—	13.60
Żyrardów		66.50	71.—	

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR POLSKI.

Dziś dwukrotnie: o godz. 4-ej po poł. i 8.30 wiecz. czarujący, roztańczony i rozśpiewany, kipiący humorem wodewil „Królowa przedmieścia" w adaptacji śpiewno-muzycznej i w inscenizacji Leona Schillera. Tańce układu Tacjany Wysockiej. W obsadzie kilkadziesiąt osób z czołowymi artystami łódzkimi w rolach głównych. Dekoracje K. Mackiewicza.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4.30 po poł. premiera krotochwili Franka i Hirszfelda „Interes z Ameryką", w reżyserii Zygmunta Biesiadeckiego, z Relewicz-Ziembińską, Skwarską, Sykulską, Bończą, Modrzeńskim i Matuszkiewiczem. W dekoracjach Tadeusza Kalinowskiego.

TEATR KAMERALNY

Dziś o godz. 12-ej w poł. molierowskie „Figle Skapena" w abonamencie szkolnym.

Po południu o godz. 4-ej i wieczorem o godz. 8.30 dwa ostatnie pożegnalne występy artystów warszawskich z Elną Gistedt, Olą Obarską, Włodzisławem Ziembińskim i Romanem Wyspiańskim na czele w komedii muzycznej Bortwel'a „Zmieniam płeć". Kierownictwo muzyczne: Jerzy Lawina. Reżyseria: W. Ziembiński.

W pełnych próbach pod kierunkiem reżyserskim Br. Dąbrowskiego „Rewizor" Gogola.

TEATR KUKIEŁEK „KOT W BUTACH". (Al. Kościuszki 57).

Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 12-ej w południe i o 4-ej po poł. w dalszym ciągu ciesząca się olbrzymim powodzeniem wśród dziatwy łódzkiej bajka Julii Duszyńskiej „O raku nieboraku i pstrągu dziwolągu". Reżyseria: Jan Wesołowski, muzyka Anny Osser.

Bilety do nabycia w kasie teatru, Al. Kościuszki Nr. 57 od godz. 11-ej rano.

W drugie święto Wielkiej Nocy wchodzi na afisz najpiękniejsza bajka kukiełkowa Marii Kownackiej „O straszliwym smoku i dzielnym Szewczyku", która szła w Warszawie 130 razy przy przepełnionej widowni.

CHÓR DANA W FILHARMONII.

Wielką atrakcją bieżącego sezonu koncertowego będzie niewątpliwie występ w sali Filharmonii w dniu 18 b. m. o godz. 12.30 w poł. Chóru Dana, który po wielkich sukcesach na tournee zagranicą przyjeżdża do Łodzi z całkowicie nowym programem pieśni i piosenek.

TEATR W FILHARMONII.

Dzisiaj, w bezapelacyjnie ostatnim dniu pobytu Pawła Bursteina i Lilian Lux w Łodzi, znakomici artyści amerykańscy wystąpią w Filharmonii dwukrotnie. O godz. 16.30 grana będzie operetka „Komediant", zaś wieczorem o 21.30 — program pożegnalny „Good by Lodz" na który złoży się m. in. słynny szlagier Ameryki — „Dla mnie jesteś piękna...".

KONCERT SYMFONICZNY W FILHARMONII.

W dniu 17 b. m. o godz. 12-ej w poł. odbędzie się w sali Filharmonii Wielki Koncert Symfoniczny pod dyr. Waleriana Berdiajewa przy współudziale Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej oraz chóru Stow. „Kultur-Liga".

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12-ej w poł. uroczyste otwarcie w obecności władz i przedstawicieli społeczeństwa wystawy zbiorowej: Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Łodzi. Na całość wystawy złożą się około 200 prac utalentowanych artystów-łodzian.

Instytut Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza, otwarty codziennie od godz. 11—20-ej.

ZE STOW. INŻ. I ARCHITEKTÓW W ŁODZI.

Z powodu służbowego wyjazdu p. inż Artura Lejwy zagranicę, odczyt jego p. t. „Hormony i ich zastosowanie w przemyśle", wyznaczony na poniedziałek, dnia 11-go kwietnia b. r. **odroczony zostaje na okres poświąteczny.**

Termin powyższego odczytu będzie oddzielnie podany do wiadomości.

Radioprogram

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, dnia 10-go kwietnia 1938 r.

8.00—8.05: Sygnał czasu i pieśń „Bogarodzica". 8.05—8.15: Dziennik poranny. 8.15—8.30: Audycja dla wsi i Gazetka rolnicza. 8.30—8.55: Muzyka poranna (płyty). 8.55—9.00: Odczytanie programu. 9.00—11.30: Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie pasyjne wygłosi ks. arcybiskup dr. Józef Teodorowicz (ze Lwowa). Po nabożeństwie ok. godz. 10.30: Muzyka (płyty). 11.30—11.57: Transmisja ze Szkoły Pracy Społecznej w Cieszynie (przez Katowice).

11.57—12.03: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.

12.03—13.00: Poranek symfoniczny (z Katowic). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Tow. Muzycznego w Katowicach pod dyr. Stefana Lidzkiego-Śledzińskiego oraz Zofia Haniszewska — fortepian. 13.00—13.10: Felieton p. t. „Londyn miasto komfortu" wygłosi: Jadwiga Sumiewska. 13.10—13.30: „Peregrynacja do Ziemi Świętej" — Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki (z Poznania) — recytacja prozy. 13.30—14.45: Muzyka obiadowa (ze Lwowa). Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. M. Krzyńskiego, R. Cyganik — baryton, B. Fertiżanka — fortepian. 14.45—15.45: Audycja dla wsi: Przegląd rynków produktów rolnych. Muzyka (płyty). Zbyt mało wyzyskujemy pracę bron — pogadanka wygłosi inż. Julius Mikułowski (z Poznania). „Zamknięte drzwi" — słuchowisko wiejskie w oprac. Stanisława Sojeckiego (z Poznania). 15.45—16.05: Audycja dla dzieci: a) „Dzień powszedni Wiktusi Słodyczkówny" — opowiadanie Czesławy Rączaszkowej dla dzieci, odczyta p. Badochówna; b) Muzyka płyty). 16.05—16.45: Utwory Maurycego Moszkowskiego w wykonaniu Jerzego Lefelda i Ignacego Rosenbauma (2 fortepiany), Lidii Kmitowej i Antoniego Szafranka (2 skrzypiec) oraz Tatiany Nolier-Mazurkiewiczowej (śpiew)

16.45—17.00: „Amer' — ponury cień Sahary" — opowieść mówiona K. Jodko Narkiewicza.

17.00—17.50: „Na dalekich morzach' — audycja muzyczno-słowna Janusza Stępowskiego.

17.50—18.00: Chwila Biura Studiów.

18.00—19.00: Koncert muzyki religijnej. Transmisja z kościoła Augsbursko-Ewangelickiego. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej, Chóru Zboru Ewangelickiego i XVIII Koła Miejskich Kół Śpiewaczych pod dyr. Karola Hławiczki oraz Aniela Szlemińska — sopran, Witold Myszkowski — baryton, X. Adam Hławiczka — psalmodia.

19.00—19.30: Teatr Wyobraźni: „Pokłon za zwycięstwo" — kompozycja słuchowiskowa z tekstów Księdza Piotra Skargi. Opracował Stanisław Miłaszewski. Osoby: Ks. Piotr Skarga, Król Zygmunt III Waza, Dworzanin I, Dworzanin II, Podkomorzy, Senatorowie, szlachta, lud.

19.30—19.45: „Świat pracy" — „Dbajmy o zdrowie przy pracy fizycznej" — wygłosi Grzegorz Timofiejew.

19.45—20.35: Łódzki Kwartet Schrammla. Wykonawcy: Tadeusz Barwiński — skrzypce, Jerzy Babicz — skrzypce, Alfons Ulatowski — harmonia, Cezary Domke — gitara.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.15: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni.

21.15—22.50: Opowieść o Beethovenie: „Symfonia radości" — audycja w opracowaniu Witolda Hulewicza.

22.50—23.00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

23.00—23.30: Muzyka salonowa (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.30 FLORENCJA: „La Gioconda" — opera Ponchielli'ego (tr. z Opery Król.).

17.00 RZYM: Koncert instrumentalno-wokalny z Teatro Adiano.

18.30 LONDYN Reg.: Niedzielny koncert symf.

20.00 SAARBRUECKEN: „Indigo" — operetka J. Straussa.

20.00 RADIO PARIS: „Krucjata dziecięca" — oratorium Faure'go.

WIELKA WYGRANA ZŁ. 75.000 PADŁA W KOLEKTURZE ST. BUJALSKIEGO.

W dniu wczorajszym największa wygrana dnia zł. 75.000 padła w kolekturze St. Bujalskiego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 161 i Rzgowskiej Nr. 110. Powyższą sumę wygrało 5-ciu biednych robotników.



Z dziejów Łodzi

Dnia 10-go kwietnia 1919 roku jeden z pułków łódzkich wcielony zostaje na froncie do grupy plk. Boruszczaka. Oddziałem dowodzi mjr. Samborski. Oddział łódzki bierze udział w zdobyciu Baranowicz. Okres tych walk — to jedno pasmo wielkich zwycięstw polskiego oręża, a zauważyć należy, że w oddziale tym służyła między innymi cała prawie szkoła podoficerska Polskiej Organizacji Wojskowej w Łodzi.

W połowie maja oddział łódzki wysłany został na front południowy pod Złoczów, gdzie łodzianie dokonywali prawdziwych cudów bohaterstwa. Łodzianin podchorąży Kowalski (dziś kpt. dypl.) zdobywa pod Kowlem kilka tanków sowieckich, biorąc udział w bohaterskiej obronie Mińska, ginie Mirosław Thomme, brat obecnego dowódcy O. K. Łódź, w szeregu bojów odznacza się łodzianin por. Stefan Cieślak (dziś pułkownik). Oprócz szeregu oficerów i żołnierzy wyróżniają się na stanowiskach dowódców łodzianie St. Skwarczyński (dzisiejszy generał), gen. Sawicki, kpt. Hiszpański, gen. Thomme (jeden z pierwszych dowódców pułku „Dzieci Łódzkich"), generał Stanisław Malachowski, gen. Olszyna-Wilczyński, plk. Rychlik Swarzeński, major dypl. Aleksander Hauke-Nowak (dzisiejszy wojewoda łódzki), plk. dypl. Bołtuć, plk. M. Zbrows

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy tak licznie wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszemu najukochańszemu

B. P.

JERZEMU HIRSZBERGOWI

oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy w tej ciężkiej dla nas chwili tyle życzliwości i współczucia nam okazali, składamy z głębi serca płynące podziękowanie. Pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Dnia 8 kwietnia r. b. zmarł po długich cierpieniach

b. p. ARON ZAJBERT

PRZEMYSŁOWIEC I OBYWATEL m. ŁODZI

Członek Rady Nadzorczej Banku Kupiecko-Kredytowego Sp. w Łodzi

Pamięć o Zmarłym zachowamy na zawsze

Rada, Zarząd i Dyrekcja Banku Kupiecko-Kredytowego Sp.

Lokale

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane. garsoniery.

NIEKRĘPUJĄCY, słoneczny 2-okienny pokój z łazienką i telefonem do oddania zaraz. Piotrkowska 55, m. 16.

POKÓJ do wynajęcia, front I piętro z telefonem. Nawrot 17, m. 10.

POKÓJ słoneczny, umeblowany, niekrępujące wejście, wygody do oddania. Cegielniana 25, m. 7, front.

DO WYNAJĘCIA sklep i dwa pokoje z kuchnią z wygodami. Sklep może być osobny. POW. 5. Wiad. u dozorcy — Tel. 211-33.

ŁADNY pokój zaraz do wynajęcia jednej osobie. Wszelkie wygody. Piotrkowska 108, m. 8.

3-POKOJOWE mieszkania komfortowe w nowym domu. Radwańska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu.

POKÓJ umeblowany na biuro do wynajęcia. Wiadomość: Andrzeja 5 w wypożyczalni książek.

5-POKOJOWE z wygodami mieszkanie ul. Żeromskiego Nr. 77/79, do wynajęcia. Dozorca wskaże.

3-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami, centr. ogrzewaniem w nowym domu. Zachodnia 32, tel. 185-95

DO WYNAJĘCIA pokój przy rodzinie izrael. Wiadomość: Legionów 42, m. 40.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, wygodami, odnajmę solidnej osobie. ul. ...wska 37, m. 21.

POKÓJ umeblowany, duży z balkonem, frontowy, słoneczny, pianino, używalność wygód i kuchni. Żeromskiego 77, m. 7 9—4, od 9 w.

POKÓJ z wygodami dla 2 panów, lub 2 pań zaraz do wynajęcia, może być z utrzymaniem. Wólczańska 18, m. 14 front.

POKÓJ dwuokienny, frontowy, słoneczny, umeblowany, wszelkie wygody wejście niekrępujące oddam. Żeromskiego 4, front II p. m. 10.

POKÓJ umeblowany, dwuokienny, niekrępujący dla małżeństwa, telefon, kuchni lub bez u samotnej osoby. Piotrkowska 51, m. 51, 203-40.

POKÓJ frontowy, słoneczny z niekrępującym wejściem i wygodami do wynajęcia solidnej osobie. Żeromskiego nr. 41, m. 3.

POKÓJ umeblowany, niekrępujące wejście, wszelkie wygody, pierwsze piętro Zawadzka 22, m. 19.

ŁADNY, słoneczny pokój ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 118, front II p. m. 6.

NIEDROGI, słoneczny, czysty pokój z telefonem i wygodami od zaraz do oddania. Piotrkowska 80, m. 24.

ODNAJMĘ pokój umeblowany, słoneczny, frontowy, niekrępujący, łazienka, utrzymaniem, bez. Plac Dąbrowskiego 1, m. 29.

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem do wynajęcia. Piotrkowska 120, Lewkowicz.

2 POKOJE z kuchnią, pokoik służbowy wszelkimi wygodami do wynajęcia. Magistracka 25, telefon 122-69.

2 POKOJE z kuchnią wszelkimi wygodami bez podatku lokalowego do wynajęcia. Wólczańska 253.

KOMFORTOWY, jednoosobowy pokój natychmiast do wynajęcia. Tel. nr. 107-57.

3 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody, niedrogie komorne. Wiadomość Al. 1-go Maja 37 lub od 4—5-tej tel. 265-78

DLA MAŁŻEŃSTWA elegancki umeblowany pokój ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Andrzeja 7, m. 8a.

2 POKOJE frontowe (1-sze piętro) odnajmę. Cegielniana przy Piłsudskiego, tel. 139-83, godz. 11—18.

POKÓJ ładny, wszelkie wygody ew. utrzymaniem do wynajęcia. Narutowicza 45, m. 29, prawa of. parter.

Posady

MŁODY inżynier - elektryk lub technik z kapitałem lub bez poszukiwany do budowy małych motorków elektrycznych. Szczegółowe oferty „Masowa produkcja" do Fuksa, Piotrkowska 87.

POSADĘ mogą otrzymać wymowni panowie w składzie sukna. sub: „Posada."

LEKARZ lub tech. dent. wymowny z dobrą prezencję od lat 25 poszukiwany w charakterze agenta. Oferty sub: „Praca".

LEKARZ-DENTYSTA poszukiwany do gabinetu. Wymagana rejestracja, dyplom. Oferty „Egzystencja".

RUTYNOWANA samodzielna buchalterka z znajomością języka niemieckiego poszukuje posady. Refer. pierwszorzędne. Oferty sub: „Sumienna".

POSZUKIWANY pracownik do biura mieszkaniowego „Zenit", Piotrkowska 82. Zgłoszenia dziś godz. 12—12.30.

POSZUKIWANY majster-dziewiarz, który potrafi kierować trykotarnią posiadającą powyżej 50 maszyn dziewiarskich i kilka maszyn drapalskich. Do jego czynności będzie należało również reperowanie i utrzymywanie maszyn w należytym porządku. Szczegółowe oferty wraz z podaniem wynagrodzenia kierować do redakcji pod „Przemysł".

INTELIGENTNA wychowawczyni poszukuje kondycji do jednego dziecka ew. tow. do starszej osoby. Dzwonić 1—4-tej tel. 216-31.

BUCHALTER - korespondent, maturzysta, poszukuje posady na cały, ew. pół dnia. Zgłoszenia sub: „123".

GREMPELMAJSTER streichg. i wigonia, zmieni posadę. Pierwszorzędne referencje. Duża produkcja. Of. sub: „Grempelmajster".

POTRZEBNA mamka z świeżym pokarmem do 2 miesięcznego dziecka. — Dzwonić 175-84.

Rozmaite

RESZTKI. Okazyjnie na ubrania, suknie, kostiumy, palta i t. p. Sienkiewicza 29, poprz. of., part.

POWAŻNA FABRYKA ostrzy do golenia poszukuje zastępców dobrze wprowadzonych w branży kosmetycznej i stalowo - galanteryjnej na wojew. Warszawskie, Kieleckie, Łódzkie, Lubelskie, Białostockie, Nowogródzkie, Wileńskie, Poleskie, Wołyńskie. Kaucja wymagana. — Zgłoszenia „Fabryka Ostrzy" Kraków, skrytka 64.

ANGIELSKĄ emalię odporną na gorącą wodę odnawiam zniszczone wanny zlewy. Auta, motocykle, systemem nie natryskowym. Telef. 225-22 od 9—10 z rana.

ODDAM wyłączną sprzedaż patentowanego artykułu. Wymagane 3000 złotych. Oferty „Metalurgia" do Republiki.

UWAGA. Odnawiam czyszczeniem, dywany makaty od najtańszych do najdroższych z obsługą na miejscu. Proszę zamawiać telefon 122-56. Gwarancja zapewniona.

HALLO! Pan inżynier M. proszony o podanie adresu dla korespondencji. Sub: „Wspólna przyszłość".

POSZUKUJĘ na hipotekę zł. 25.000 oddam w dzierżawę lub administracje dom Sub: „25".

POSIADAJĄCEMU zł. 10.000.— gotówką dam możność zarobku zł. 2.500.— przy parcelacji placu w terminie trzechmiesięcznym. Oferty: „Zysk".

PIERWSZY RAZ w Polsce. Niemiecka Astrologiczka na kilka dni. Przepowiada każdemu również w niedzielę na żądanie kto co sobie życzy. Hoof, Narutowicza nr. 38, hotel Polonia.

Uzdrowiska

KRYNICA Pensjonat „Adria" pod zarządem T. Rubinsztajnowej, czynny w tym roku już w święta Wielkanocne od dnia 8-go kwietnia. 9

KRYNICA. Pensjonat Vogel zawiadamia P. T. Gości, że pensjonat będzie czynny w żydowskie Święta Wielkanocne. Uprasza się o wcześniejsze zamówienia. 10

PENSJONAT Żelazowej w Kolumnie, ul. Wileńska, Tel. 18, przyjmuje zamówienia na Święta Wielkanocne.

WILLA - Pensjonat. Wieś Zofiówka (obok Rydzynek) pod Tuszynem odnajmuje pokoje z utrzymaniem. Autostrada. Informacje: Telefon 276-45.

PENSJONAT „Zacisze-Leśne" przyjmuje zamówienia na Święta. Tel. 275-24

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO udziela gruntownie dyplomowana nauczycielka. Kilińskiego 86, m. 40, lewa of. II w.

KURSY PRZYGOTOWAWCZE do Korpusu Kadetów, prowadzone przez absolwentów Korpusu — już się rozpoczęły. Opłata 90 złotych miesięcznie. Zapisy i informacje codziennie od 12—1 i 7—8 Kilińskiego 144, m. 11. (16, 17 i 18 bm. nieczynne).

STENOGRAFII polsko - niemieckiej oraz języka niemieckiego szybko i tanio nauczam. Głogowska, Piotrkowska 55, m. 16, tel. 211-40.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, front zastać od 4—8 po poł.

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70, w godzinach 2—3.

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki (moskiewskie konserwatorium) udziela lekcyj gry fortepianowej oraz francuskiego po dłuższym pobycie w Paryżu. G. Hurwicz - Sztyllerowa, Aleja 1-go Maja 9, m. 6.

75 GR. LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura. Konwersacja. Gramatyka. Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna, Południowa 20, m. 20, I-sza lewa of. parter

8 ZŁOTYCH miesięcznie wyuczam gruntownie buchalterii, stenografii, korespondencji i pisania na maszynie. Zaprowadzam księgi i bilanse. Kilińskiego 50, pop:z cf. I p.

...Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. ...dział miejski: 133-23: dział gospodarczy: 211-66: dział sportowy: 18-444: sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

...NUMERATA „...PUBLIKI"
...—. za odnoszenie do domu ...znie; z przesyłką pocztową ...5—. „Republika" i „Ex... ...zi z odnoszeniem do domu ... 7.— miesięcznie. ...nkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA", niedziela, 10 kwietnia 1938 roku

Papierowa ugoda



Do zatargów lwa z wilkiem
Liczne były powody.
Już, już pogryźć się mieli,
Lecz dziś — doszło do.... zgody.

Bo, gdy dymią wkrąg zgliszcza
I raz po raz Mars strzela
— Rozumieją, że walcząc,
Ryzykują tym wiele.

Więc ugodę zrobili
I na pozór ochoczo
Głoszą przyjaźń (do chwili,
Gdy do gardeł poskoczą).

W. Drozdowski

Demokraci o sprawie żydowskiej

Hasło masowej emîgracji jest absurdem. — Skutki ekonomiczne bicia i szykanowania Żydow.—Walka konkurencyjna adwokatów i lekarzy.— Jakie jest wyjście z sytuacji. — Pamiętajmy o wolnej i silnej Polsce

Nr. 15 (41) tygodnika „Czarno na białem" z dnia 10 kwietnia poświęcony jest całkowicie sprawie żydowskiej. Znajdujemy tu szereg artykułów, oświetlających ten problem z najromaitszych punktów widzenia. Poniżej przytaczamy artykuł, zatytułowany „Nasze stanowisko", wyrażający poglądy redakcji, reprezentującej, jak wiadomo, demokratyczny odłam inteligencji legionowej.

Gospodarczy plan antysemityzmu przewiduje w swych szczytowych zamierzeniach **zupełne wysiedlenie Żydów z Polski.** Jak wiadomo, emigracja związana jest z potrzebą wielkich sum inwestycyjnych, jako też z wyszukaniem odpowiednich terenów. Exodus Żydów wraz z kapitałami — przyznają to sami antysemici — spowodowałby **ruinę kompletną gospodarki kraju.** Wydziedziczenie Żydów i wysiedlenie ich z laską w ręku i workiem na plecach **jest rzeczą nie do pomyślenia.** A nade wszystko: **dokąd?** Do Palestyny? Załączone dane wykazują, jak mały procent Żydów, przy jak wielkim nakładzie kosztów, zdołał dotychczas emigrować. **Boje nad Bzdurą Madagaskaru** wykazały dostatecznie, iż emigrację w tamtym kierunku należy traktować raczej jako pomysł krotochwilny. Każdy uczciwy ekonomista, socjolog, historyk, zdaje sobie sprawę, iż obecny okres historyczny, po wojnie europejskiej szczególnie, w obliczu wzrostu autarkii — **nie jest okresem umożliwiającym wielkie ruchy emigracyjne.** Na płaszczyźnie realnych możliwości

WYJŚCIE EMIGRACYJNE JEST ABSURDEM.

Plan gospodarczy antysemityzmu na dzień dzisiejszy przewiduje eliminację, usuwanie ludności żydowskiej ze współudziału w życiu gospodarczym kraju. Należy przyznać, że te postulaty antysemityzmu mogą osiągnąć realny skutek **w odniesieniu do wolnych zawodów** i spowodować, że pewna liczba adwokatów lub lekarzy polskich zajmie, nieliczne zresztą stanowiska Żydów. **Ale przecież adwokaci i lekarze nie są fundamentem życia gospodarczego kraju.** Eliminacja ludności żydowskiej na każdym odcinku — musi spowodować pogłębienie trudności gospodarczych. Najbardziej jaskrawy przykład mamy w związku ze sprawą uboju rytualnego.

Bicie Żydów i stałe groźby konfiskaty oraz wydziedziczenia **muszą i będą wywoływać panikę,** wycofywanie kapitałów drobnych i wiekszych ciułaczy do pończoch i sienników — a ekscesy, wywoływane tą, większą lub mniejszą paniką i nie tylko w społeczeństwie żydowskim, to biczowanie innych za swe własne błędy. **W obliczu nadchodzącego obecnie nowego cyklu kryzysowego w gospodarce światowej, cyklu, który obiektywnie stwarza groźbę i dla kraju — wszelkie powiększenie chaosu i niepokoju jest ekonomicznym szkodnictwem.**

Programu gospodarczego — realnego i wykonalnego — antysemityzm nie posiada. Posiada jednak „ideologię" — pożal się Boże! — gospodarczą, stworzoną dla celów utylitarnych: polega ta ideologia na **wyrwaniu zagadnienia żydowskiego z całokształtu życia gospodarczego, wzniesienia go do poziomu jedynej, głównej, nadrzędnej przyczyny wszelkich zmartwień: wobec tgo szerzy ta ideologia iluzję, iż można wszelkie bolączki społeczne rozstrzygnąć za pomocą antysemickiego rozwiązania kwestii żydowskiej.** A wobec tego, iż antysemityzm rozwiązania realnego tej sprawy nie posiada — „ideologia" jego jest tylko wyrazem demagogicznego chwytu.

Demokracja, nie kierując się bynajmniej sentymentalizmem filosemickim, lecz realnymi potrzebami i możliwościami kraju, odrzuca wszelkie **demagogiczne wyodrębnianie zagadnienia żydowskiego z całokształtu zagadnień gospodarczych kraju.** Uważamy, że tu należy zwalczać zarówno antysemicką demagogię, jako też błędne i naiwne twierdzenia niektórych polityków mieszczaństwa żydowskiego, w których mniemaniu państwo nie powinno ingerować do walki ekonomicznej kraju. Demokracja nie przeciwstawia planizmowi faszystowskiemu kapitału finasowego — majaków wolnej konkurencji i laissezfaire' yzmu gospodarczego, który się już przeżył.

Odrzucając „emigracyjne" załatwienie sprawy żydowskiej, które zdolne jest wywołać tylko szkodliwe iluzje i niebezpieczne psychozy — **demokracja, odrzucając demonizację Żydów — nie może przyjąć deifikacji status quo i drobnego handlu.** Zdrowy organizm gospodarczy musi doprowadzić do

PRODUKTYWIZACJI MAS ŻYDOWSKICH.

dla których znajdzie się miejsce w wielkim procesie uprzemysłowienia kraju **po dokonaniu reformy rolnej, po podniesieniu poziomu życia biedujących mas włościańskich. Nie chłop — do straganu, ale młody chłop na uniwersytet, do fabryki i do aparatu demokratycznego współrządzenia państwem. Nie Żyd przy straganie, przy drobnym handelku ale właśnie do warsztatu, na rolę i do fabryki i poprzez produkcyjne ogniwa do współodpowiedzialności za kraj.** Jeśli o perspektywy i symbol chodzi widzimy je w szkole rzemieślniczej— a nie w chederze, w robotniku żydowskim — a nie w handlarzu.

Niemniej przeto **przeciwstawiamy się wszelkim próbom pałkarskiego rozstrzygnięcia tych spraw, załatwianiu rzeczy przy pomocy niedouczonej młodzieży.** Tu możemy zgodzić się z powiedzeniem Romana Dmowskiego, iż w **„żadnym kraju, tak jak w naszym nie rządzi społeczeństwem zepsuta młodzież".** Inna zgoła sprawa — **KTO** tę młodzież psuje. Wychodzimy z elementarnego założenia. **Żyd, tak samo, jak Ukrainiec i Białorusin są równoprawnymi obywatelami kraju.**

Aczkolwiek rozwiązanie sprawy żydowskiej widzimy tylko w wyjściu poza obecny stan gospodarczy — w obecnym stanie rzeczy w zwiekszeniu pauperyzacji mas żydowskich dopatrujemy się **wichrzycielskich prób pogłębienia kryzysu i chaosu.**

Demokracja nie jest dla nas ani sprawą koniunktury, ani sprawą do skomercjalizowania, tylko systemem, to też: **rzecz naturalna, demokracja polska szukać będzie sojusznika w demokratycznych kołach społeczeństwa żydowskiego.** Jeśli — powiedzmy to otwarcie — dla niektórych kół żydowskich wybór między reakcją a demokracją był w wielu wypadkach uwarunkowany koniunkturą, to dla mas biedoty żydowskiej demokracja była zawsze jedynym drogowskazem.

System polityczny kraju i przywiązania do niego mnieszości narodowych jest dla nas—w obecnej sytuacji międzynarodowej — **sprawą tak istotną, iż piętnujemy wszelkie próby wywoływania nienawiści wśród grup narodowościowych JAKO ROBOTĘ ANTYPAŃSTWOWĄ.** Ci, którzy pragną na dziesięciolecia rozplanować stabilizację w Europie, którzy nie widzą osobliwego położenia kraju — są albo naiwnymi ślepcami albo zakłamanymi demagogami.

Z tych przesłanek gospodarczo - politycznych wynika nasz stosunek do faktu odrębności narodowej Żydów. Uznajemy fakt istnienia odrębnej narodowej kultury żydowskiej — **i nie widzimy ani potrzeby, ani pożytku, ani możliwości MASOWEJ symulacji.** Wraz z procesem przewarstwowienia ekonomicznego społeczeństwa żydowskiego — nastąpi, jako nieunikniona konieczność, **europeizacja obyczajów, europeizacja kultury żydowskiej.** Niech nam wolno będzie przypomnieć, że tak jak **STRAGAN** nie jest dla nas ekonomicznym fetyszem, tak samo, rzecz prosta i **JARMUŁKA I CHAŁAT** nie mogą być kulturalnym fetyszem. Tym bardziej, że, o ile nam wiadomo, nie są też przedmiotem kultu religijnego.

Na każdym odcinku — politycznym, gospodarczym i kulturalnym — **demokracja będzie zwalczać**

PRÓBY ZDEGRADOWANIA WSPÓŁOBYWATELI ŻYDOWSKICH

do rzędu obywateli niższej kategorii. Fala totalizmu i nierówności obywatelskiej od niedawna dopiero rozpanoszyła się w Europie — zasada równouprawnienia obywatelskiego torowała sobie w ostatnich stuleciach zwycięsko drogę na świecie. I tego zwycięskiego marszu demokracji chwilowa fala barbarzyństwa nie powstrzyma.

W tym przeświadczeniu — na odcinku sprawy żydowskiej — **demokracja rozwija również swą kontrofensywę, w przeświadczeniu, iż w ten sposób najlepiej służy sprawie naprawdę wolnej i naprawde silnej Polski.**

Cnotliwa Zuzanna

Lekki romans w dwuch listach

„Łaskawa Pani!

Charakter pisma jest pani nieznany, to też najpierw spojrzy pani na podpis. Przeczyta pani „Jerzy Roland", po czym — zdziwi się pani i... ucieszy również cokolwiek. (Czy aby tylko cokolwiek?...).

Bowiem wiadomo mi, że się pani mną interesuje. W przeciwnym wypadku nie dowiadywałaby się pani w kółku spólnych znajomych, jak się nazywam.

Ale i Ty, łaskawa pani, podobasz mi się. Nawet bardzo. Może nawet więcej niż bardzo. To nie jest obraza, przeciwnie — każda kobieta pragnie się podobać.

Nienawidzę długich wstępów, więc też — krótko: proszę przyjść do mnie we wtorek o godzinie piątej popołudniu.

Może pani również przyjść nieco wcześniej, aby tylko — nie później!

— Tak, do mojego kawalerskiego mieszkania. Chyba nie jest pani oburzona? Przecież oburzenie byłoby śmieszne. Spółczesny człowiek nigdy się nie oburza, ani też nie obraża się, tylko — poddaje sprawy rzeczowej rozwadze. A więc niechżeż pani, bardzo o to proszę, rozważy rzeczowo:

Jest pani kobietą, jeszcze godną pożądania. Przepraszam, że użyłem słówka „jeszcze", ale — bądźmy szczerzy: jak długo trwa okres młodości, zwłaszcza gdy się jest już od dziesięciu lat szczęśliwą mężatką? Pani właśnie podkreśla przy każdej okazji, że „szczęśliwą". Ale — czemuż podkreśla to pani? Kto naprawdę jest szczęśliwy, ten nie mówi o tym wcale. A więc widzi pani, droga Zuzanno...

Nie mam, absolutnie, nic przeciw małżonkowi pani, napewno jest on w takim samym stopniu dokładny i pedantyczny, jak nudny. Nie wątpię wcale, że dusza jego jest stale przyozdobiona aureolą akuratności i pedanterii, jak jego ciało — ciepłą spodnią bielizną. Tak zwany „czcigodny obywatel" w każdym calu. Ale—...

Pocóż mam jeszcze mówić? Przecież i tak rozumiemy się doskonale. Może w pierwszej chwili rozgniewa się pani (przedstawiam sobie, że z gniewem jest pani bardzo do twarzy) ale — czyż nie będzie to najlepszym dowodem, że nie jestem pani obojętny? Może też będzie pani zażenowana. Wymieniam obie możliwości, aby — były one już za nami, gdy się zobaczymy. Pocóż ma się pani jeszcze wówczas fatygować? Konwencjonalne formalności będą w ten sposób już załatwione niniejszym listem.

We wtorek ,o godzinie piątej, przy filiżance czekolady i ciastku, nie będziemy już powracać do tego tematu. Pomówimy wówczas o innych sprawach i — będziemy szczęśliwi. Liczę godziny do powyższego terminu —

Jerzy Roland

* * *

„Szanowny panie!

List pański jest stekiem ciężkich obelg! Cóż pan sobie właściwie myśli? Jestem przyzwoitą kobietą! A poza tym — nie znam pana wcale! Również nie życzę sobie wcale go poznać! — List Jego wystarcza mi w zupełności...

Zdumiona jestem ,z jak zimną krwią i z jakim cynizmem ośmiela się pan ujemnie mówić o moim małżonku. On jest najlepszym w świecie mężem a ja — jestem szczęśliwa, że zaletami jego w tak wybitnym stopniu są właśnie akuratność i pedanteria!

Kocham go i szanuję, to też tylko z tego względu nie pokażę mu pańskiego nikczemnego listu. Wyzwałby pana na pojedynek i — może poległby nawet! Do tego jeszcze mogłaby doprowadzić pańska nikczemność i bezczelność!

Proszę zostawić mnie w spokoju. Wszelkie zabiegi i tak będą daremne. Obca mi jest sama myśl, że mogłabym oszukiwać mego męża. Omylił się pan, jeśli liczył pan na moją „spółczesność". Jestem tak samo konserwatywna, jak mój mąż i jego „ciepła spodnia bielizna", o której wyraża się pan z taką pogardą...

Konserwatywne, ale zato moralne poglądy mego męża, będą zawsze w moich oczach więcei warte, niż zepsucie, jakie wyziera z każdego słowa pańskiego nikczemnego listu.

Nie dałam panu najmniejszego prawa do litości nade mną. Czy jestem w małżeństwie szczęśliwa, czy też nie — jest wyłącznie moją sprawą. Czy przypuszcza pan może, że — jeśli mąż mój ma pewne ujemne cechy — będę z tego powodu szukała pociechy w ramionach innych mężczyzn? Czy przypuszcza pan, że jego oschła pedanteria i jeszcze jakieś śmiesznostki tak na mnie podziałały, iż wystarczy tylko napisać „przyjdź", a zaraz pobiegnę?

Może, istotnie, mąż mój jest niewspółczesny, może ma poglądy „niemodne" i może, rzeczywiście nie odnosi się ze zrozumieniem do potrzeb duchowych spółczesnej kobiety, ale pan w każdym razie nie ma prawa litować się nad moim nieszczęściem i starać się o wykorzystanie mej sytuacji!

To jest moje ostatnie słowo.

Zuzanna Anviers.

P.S. Nie chcę, aby ten list pozostawał w pańskim posiadaniu, to też, niestety, zmuszona jestem przyjść do pana. We wtorek, o umówionej godzinie. Ale tylko odbiorę mój list i natychmiast pójdę.

Z. A.

P. S. Czekolady nigdy nie piję, również nie jadam ciastek. Od słodkich rzeczy tyje się. Proszę przygotować do herbaty tylko sucharki.

Zuzanna.

Przedziwne życie Józefa Caillaux

Znany polityk obchodzi 75-lecie swych urodzin.—Błyskawiczna kariera i straszliwy upadek.—Wtrącony przez Clemenceau do więzienia, cudem uniknął śmierci i skazany został na wygnanie.—Strzał pani Caillaux.— Powrót do Francji i rehabilitacja



JÓZEF CAILLAUX.

Józef Caillaux odgrywa w życiu politycznym współczesnej Francji zbyt wielką rolę, by 75-lecie jego urodzin miało przeminąć niespostrzeżenie. Caillaux ma po za sobą zdumiewający żywot, pełen tak wspaniałych wzlotów i tak straszliwych upadków, że nic dziwnego, iż **obecnie, gdy obchodzi swe 75-lecie, poświęcają mu artykuły najtęższe pióra Francji.**

Caillaux należy do bardzo starego i bardzo szanowanego mieszczaństwa francuskiego. Przodkowie jego byli bankierami i cieszyli się nieposzlakowaną opinią. Ojciec, inżynier z zawodu, **marzył o karierze architekta dla swego syna.**

— Ale mnie się to nie uśmiechało — opowiada Caillaux. **— Uważałem, że lepiej będzie, gdy nawiążę do tradycji rodzinnej. Finanse interesowały mnie zawsze...**

Dokładnie przed 50 laty Caillaux zdał **egzamin na „inspektora finansowego"** — jedyny tytuł, z którego jest dumny po dzień dzisiejszy.

Wspaniała kariera.

Proszę sobie uświadomić **miał 25 lat gdy został inspektorem finansowym t. j. bardzo skromnym urzędnikiem państwowym. I miał 35 lat, gdy został ministrem skarbu, w niebylejakim rządzie, w gabinecie Waldecka-Rousseau.** Stanowisko ministra skarbu w owych czasach miało specjalne znaczenie: Francja uważana była przed wojną za **„bankiera Europy".** Budżet uchwalony był przed 31. grudnia, o deficycie nie mogło być mowy, podatki wpływały regularnie. Minister skarbu mógł pracować spokojnie i beztrosko. Ale Caillaux nie chciał pracować spokojnie. Z olbrzymim wysiłkiem przeprowadził **największą reformę skarbową, która dała wspaniałe rezultaty.** I odrazu wysunął się do pierwszego szeregu działaczy politycznych. **W roku 1911 stanął on na czele rządu Francji.**

Rok ten mógł się stać dla Europy tragiczny. Wynikł incydent w Agadirze, zbliżało się niebezpieczeństwo wojny. Caillaux dołożył wszelkich starań, by zlikwidować konflikt i ocalić pokój. Przed kilku dniami Caillaux, wspominając ten okres swego życia, powiedział:

— Moja polityka zawsze była polityką pokoju. Poincare był człowiekiem z wschodniego pogranicza Francji. Ja natychmiast miałem temperament człowieka Zachodu. Polityka Poincare zmusiła Francję do wielkich ofiar. Ja pragnąłem tego uniknąć. Znam naród francuski i wiem, do czego jest on zdolny. Czułem, że polityka, której hołdował Poincare doprowadzi do wojny ,po której naród francuski długo nie będzie mógł odzyskać równowagę.

Punkt widzenia Caillaux wówczas, w te trwożliwe dni, które przeżywała Europa, czując nadciągającą burzę wojenną, streszczał się w zaleceniu **trzeba czekać.** Twierdził on, że zgon cesarza Franciszka Józefa musi spowodować naturalny rozpad monarchii austro-węgierskiej, a to umożliwi Francji pokojowy „rewanż".

Tak chciał Caillaux. Ale gabinet jego padł pod naciskiem Clemenceau. Nic więcej nie mogło ocalić Francji przed wojną.

Strzały pani Caillaux.

Powszechnie sądzą, że fatalną rolę w życiu Caillaux odegrał wyłącznie **Clemenceau, który był jego śmiertelnym wrogiem.** Jest to tylko do pewnego stopnia słuszne: **Clemenceau był tym, który rzucił w twarz b. premiera i b. ministra skarbu straszliwy zarzut — „zdrajca",** on spowodował, zdawałoby się bezpowrotny **upadek Caillaux i wtrącił go do więzienia.** Ale impulsywny Clemenceau nie mógłby tego uczynić bez poparcia drugiego człowieka, z którym Caillaux walczył przez całe swe życie: **bez poparcia Poincare.**

— Ta walka — opowiada melancholijnie Caillaux **— przeszła czerwoną nicią przez moje życie. Dała mi gorycz największego upokorzenia i upadku. Ostatecznie ja zwyciężyłem. Ale, niestety, nieco późno...**

Pierwszy cios, który spotkał Caillaux, był istotnie tragiczny. **Jego żona zastrzeliła redaktora dziennika „Figaro", Calmette'a.** Zdarzyło się to w marcu 1914 roku, na kilka miesięcy przed wybuchem wojny Caillaux był wówczas ministrem skarbu. **Miał mało przyjaciół i mnóstwo wrogów — zwykły los wybitnego działacza politycznego. Jedni nienawidzili go za jego zbyt śmiałe reformy. Inni — za osobistą szorstkość, za dumę, za nieumiejętność współżycia z ludźmi. Podejmowano przeciwko niemu potworne wręcz kampanie. Nagonka na ministra skarbu szczególnie w dzienniku „Figaro" przyjęła wręcz niedopuszczalny charakter. Calmette zdobył w jakiś sposób i zaczął drukować na łamach swego dziennika intymne listy ministra — jeden z nich podpisany był „Twój Jo"...**

I oto pewnego dnia w gabinecie redaktora „Figaro" zjawiła się pani Caillaux i **celnym strzałem powaliła Calmette'a.**

Francja była wstrząśnięta: **żona ministra skarbu aresztowana, wtrącona do więzienia Saint-Lazare. Caillaux zgłasza dymisję, ale szef rządu nie chce jej przyjąć.**

Zapowiada się głośny proces, sensacyjne rewelacje... Proces rozpoczął się przy huku armat niemieckich. **Pani Caillaux została przez sąd przysięgłych uniewinniona.**

Od tego czasu nikt jej nie widzi. Przebywała ona w domu, nie ukazując się nigdzie. W ciszy i zamknięciu przeżyła straszliwy **upadek swego męża.**

Po raz pierwszy po wielu, wielu latach — pokazała się publicznie tego dnia, gdy Caillaux **wrócił do Francji po wieloletnim wygnaniu i zaproszony został przez Painleve do objęcia teki ministra skarbu.**

Członkowie nowego rządu udali się do pałacu Elizejskiego, aby, zgodnie z tradycją przedstawić się prezydentowi republiki Doumergue'owi. **Wśród nich był Caillaux.** W samochodzie ministra skarbu pozostała **starsza, siwowłosa, ale jeszcze piękna kobieta, która zwróciła na siebie powszechną uwagę.** Była to pani Caillaux, po raz pierwszy publicznie, od czasu swego procesu. Była zdenerwowana, miała wypieki na twarzy. Czyż można się dziwić? Wszak był to dzień tryumfu jej i męża. Jaki wspaniały rewanż po więzieniu, po ohydnym procesie, po wygnaniu.

Oskarżony o zdradę stanu.

Na tydzień przed 75-leciem Józefa Caillaux w senacie francuskim odbywało się burzliwe posiedzenie. Premier Leon Blum bronił się przed atakiem, którym kierował ze swego miejsca przewodniczący komsiji finansowej. Atmosfera była przeładowana elektrycznością. Nagle nastąpiło krótkie spięcie. Zwracając się do Bluma, Caillaux ironicznie powiedział:

— Kiedy pan zmieni konstytucję?..

— Proszę się nie niepokoić — zjadliwie odparł Blum. — Ja nie zmienię **konstytucji. JA NIE PRZEKROCZĘ RUBIKONU.**

Caillaux sponsowiał i warknął:

— Żałuję, bardzo żałuję, że w swoim czasie go nie przekroczyłem.

Historia z „Rubikonem" — to właśnie historia straszliwego upadku Caillaux.

W roku 1917, gdy w czasie największego nasilenia działań wojennych, władzę we Francji objął Clemenceau, rozpoczęła się bezprzykładna walka ze wszystkimi, którzy reprezentowali kierunek pacyfistyczny i dążyli wszelkimi środkami do szybkiego zakończenia wojny. **Niektórzy, jak Boleau-Pasza i Lenoir zostali rozstrzelani. Inni — Malvy i Caillaux uniknęli śmierci tylko dlatego, że w ich obronie stanęła cała lewica francuska.**

W czasie wojny Caillaux często wyjeżdżał do Italii, gdzie mieszkała jego żona i tam, według twierdzenia agentów policji, **spotykał się z „podejrzanymi pacyfistami".** B. premier w tym czasie zresztą zupełnie otwarcie prowadził kampanię na rzecz rychłego zawarcia pokoju. Caillaux był przekonany i dawał temu wyraz w swych publikacjach, że **Rosja nie wytrzyma do końca wojny, że tam wybuchnie rewolucja.** To odgadł. Omylił się jednak, sądząc, że **rewolucja w Rosji i wycofanie się Rosji z wojny, spowoduje klęskę Ententy.** Sądził tak jednak zupełnie szczerze i dlatego uważał, że należy korzystać z pierwszej dogodnej okazji i zawrzeć pokój. Tak sądził zresztą **również Arystydes Briand,** który podobnie jak i Caillaux czynił próby w kierunku szybkiego zawarcia pokoju i **tylko cudem uniknął więzienia i procesu.** Ale z Caillaux, gdy władzę objął Clemenceau postanowiono nie robić ceremonii. W jego safesie bankowym we Florencji zrobiono rewizję. **Znaleziono tam pieniądze — niezbyt wiele zresztą, jak na człowieka, który przed wojną posiadał wielomilionowy majątek osobisty i**

DOKUMENT, ZATYTUŁOWANY „RUBIKON".

W dokumencie tym Caillaux opisywał **plan przewrotu państwowego, ustanowienia dyktatury lewicowej, rozwiązania parlamentu, przeprowadzenia reformy konstytucji, a przede wszystkim, zakończenia wojny.**

Tego samego dnia Caillaux został aresztowany i wtrącony do więzienia. Była to największa sensacja dnia. Francja szalała.

Rehabilitacja i satysfakcja.

Sąd Najwyższy, przed którym toczył się proces Caillaux, odrzucił oskarżenie Clemenceau o zdradę. Nazwał to nonsensem. Caillaux nie był zdrajcą swej ojczyzny. Ale „Rubikon" go zgubił. Skazano go na wygnanie z Francji...

Caillaux źle odwdzięczył się socjalistom, którzy wszelkimi środkami bronili go podczas procesu i podczas wygnania, którzy właściwie ocalili mu życie. Gdy wrócił z wygnania — **stał się najzaciętszym wrogiem politycznym socjalistów.** Nikt we Francji nie pracuje tak energicznie nad upadkiem rządu Bluma, jak Caillaux. Oto dlaczego Blum nie powstrzymał się i **przypomniał mu w senacie o „Rubikonie".**

Wygnanie trwało sześć lat. Caillaux wrócił do Francji w dniu pogrzebu Anatola France'a. Nie był to jeszcze powrót całkowity. Ale ponieważ w opinii społecznej był on już zupełnie zrehabilitowany, **rząd francuski pozwolił banicie wrócić do kraju na 24 godziny, by odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki jego najlepszego przyjaciela i obrońcy. Caillaux kroczył za karawanem jak automat, nie rozglądając się wokoło, starając się nikogo nie poznawać.**

Wówczas to na wybrzeżu Voltaire'a miała miejsce wspaniała scena. **Do człowieka, który oskarżony był o zdradę stanu, zbliżył się gubernator wojskowy Paryża, generał Gouraud — bodaj najpopularniejszy generał we Francji. Stanął na baczność, zasalutował i wyciągnął do Caillaux lewą rękę — prawą stracił na polu bitwy.**

W oczach Caillaux ukazały się łzy. Jeszcze chwilę panował nad sobą i **nagle rozpłakał się jak dziecko.**

W miesiąc później został amnestionowany. I otrzymał wspaniałe zadośćuczynienie. Painleve zaprosił go do gabinetu, ofiarując mu tekę ministra skarbu.

„Wściekły starzec".

Tym razem Caillaux nie usprawiedliwił swej opinii najlepszego finansisty Francji. Najciekawszym może zjawiskiem we francuskim życiu politycznym jest to, iż ludzie, którzy wczoraj wykazali zupełną indolencję, dziś czują się powołani do udzielania rad innym.

Kto ponosi odpowiedzialność za dzisiejszą sytuację finansową Francji?

W szczególnym stopniu byli ministrowie — Caillaux, Lamouret, Renier, Paul Reynod, Flandin. A tymczasem właśnie ci ludzie najzawzięciej atakują każdorazowego ministra skarbu, **zarzucając mu to, czego sami nie mogli lub bali się uczynić.** Caillaux nie uzdrowił francuskich finansów. **Był pierwszym, który w roku 1935 zażądał „nieograniczonych pełnomocnictw".**

Może w tym momencie przewodniczącemu parlamentu Herriotowi przypomniał się „Rubikon". Wbrew tradycji, Herriot opuszcza fotel przewodniczącego, wkracza na trybunę, wygłasza grzmiące przemówienie i **wywołuje kryzys ministerialny, wślad za tym — dymisję Caillaux.**

Życie polityczne jest pełne paradoksów. Oto już dziesięć lat, jak **Caillaux „panuje" w senacie, który go niegdyś skazał na wygnanie.** Jako przewodniczący komisji finansowej ,dyktuje swą wolę ministrom, bezlitośnie rozprawia się z nimi, nie znosi sprzeciwów, daje rady, przypominające rozkazy. Siedzi na tej samej ławie, na której siedział niegdyś jako oskarżony w Sądzie Najwyższym. A obok niego siedzi wielu jeszcze senatorów, którzy **głosowali za jego skazaniem.**

Tylko tradycja sprawia, że figuruje on jeszcze na liście członków partii radykalnej. Właściwie jest „dziki". Lewica odwróciła się od niego dawno.

Gdy ten chudy, niezwykle żywy i ruchliwy starzec kroczy wzdłuż kuluarów bawiąc się monoklem na szerokiej taśmie i rzucając wściekłe spojrzenia w prawo i w lewo — wszyscy usuwają się na bok. Caillaux nikomu nie ustępuje z drogi.

Andrzej S.

Singapore-podstawą potęgi Wielkiej Brytanii

Anglia wyrzekłaby się raczej Gibraltaru, Suezu i Malty, ale bronić będzie Singapore do ostatniej kropli krwi. — Kto posiada tę wyspę, panuje nad morzami Dalekiego Wschodu

Na Singapore zwrócona jest obecnie czujna uwaga Wielkiej Brytanii. Rząd angielski pragnie szybko zlikwidować wszystkie swe sprawy w Europie, by cały wysiłek skierować na Daleki Wschód i tam podjąć kroki, które zabezpieczyłyby Singapore przed agresją japońską. To nie tylko troska bogacza, który pragnie obronić cząstkę swego kapitału. **Singapore to jeden z fundamentów, na których spoczywa cała potęga imperium.** To klucz, który otwiera drogę na Daleki Wschód.

Mało komu znane jest nazwisko człowieka, który pierwszy ocenił wielką wagę strategiczną tej małej, wówczas zupełnie niemal niezamieszkałej, wysepki. **Sir Stanford Raffless był tym, który w 1819 roku zatknął sztandar brytyjski na tej wyspie.** Był wówczas jedynym człowiekiem, który rozumiał, jakie znaczenie może mieć Singapore dla imperium brytyjskiego. Śmiano się z niego, nazywano go dziwakiem. Dzienniki angielskie w humorystycznych felietonach opisywały **wyprawę Rafflessa na niezamieszkałą wysepkę i szydziły nawet wówczas, gdy oddał on cały swój, niewielki zresztą, majątek, by nabyć prawa do Singapore od jednego z wschodnich sułtanów.** Przestano szydzić dopiero wówczas, **gdy Raffless zmarł, darując w testamencie swą wyspę narodowi brytyjskiemu po wieczne czasy.** W rok po jego śmierci zrozumiano dopiero, czym może się stać Singapore i gorączkowo rozpoczęto prace nad realizacją idei Rafflessa, budując twierdzę i **tworząc potężną mazę morską na spokojnej wysepce.**

120 lat zmieniło wygląd tej wyspy nie do poznania. Ale nie to jest rzeczą najgłówniejszą. Singapore jest nie tylko najpotężniejszą twierdzą morską. Jest dziesiątym, pod względem swych obrotów handlowych, miastem morskim, przez które przechodzi rocznie w obie strony około 12.000 okrętów, jest portem, do którego płyną nieprzerwanie strumienie złota, **stolicą brytyjskiego kauczuku i brytyjskiego cynku.**

I nie to jest jeszcze rzeczą najgłówniejszą. Ważne jest, że Singapore w chwili obecnej **kontroluje 60 proc. całego obrotu towarowego Japonii i niemal 100 proc. jej obrotu handlowego z Europą i Afryką.** Ważnę jest, że Singapore jest punktem, z którego **widzi się wszystko, co się dzieje na obszernych terytoriach kolonii holenderskich, że panuje on nad Siamem i jego morskimi drogami.** Ważne jest, że Singapore stoi **na drodze Francji do jej perły kolonialnej — Indochin.** Ważne jest wreszcie to, że Singapore **jest najpotężniejszą bazą kolonialną potęgi Wielkiej Brytanii.**

Trudno byłoby przewidzieć, czy W. Brytania zgodziłaby się kiedykolwiek oddać **Gibraltar, Suez czy Maltę,** ale nie ulega żadnej wątpliwości, że **całą swą potęgę rzuci na obronę Singapore, albowiem strata Singapore — to uniemożliwienie kontroli nad drogami na Daleki Wschód, to możliwość utraty Australii, Nowej Zelandii i wszystkich wysp Pacyfiku.**

Singapore jest **wspaniałym miastem międzynarodowym.** Właścicielami przedsiębiorstw handlowych są tu Chińczycy, Francuzi, Niemcy, Włosi, Holendrzy, Skandynawowie, Czesi i, oczywiście, Anglicy. Nie ma drugiego miasta na kuli ziemskiej, w którym możnaby ujrzeć **taką pstrokaciznę strojów i twarzy jak w Singapore.** Skośnoocy Chińczycy, brodaci Hindusi, mali Japończycy, melancholijni Marokańczycy, europejczycy wszystkich narodowości, Malajowie, Metysi. Czy nie jest charakterystyczne, że **cała policja jest kolorowa i mało kto z policjantów włada językiem angielskim?**

A nad wspaniałym miastem unosi się twierdza Singapore, będąca najpotężniejszą twierdzą morską świata. Tam, w tej twierdzy, nad którą łopocze sztandar brytyjski, koncentrują się **niewidzialne nici, kierujące życiem miasta.**

Kto nie widział Singapore, ten nie potrafi zdać sobie sprawy z jego potęgi wojennej. Okręt, który wpływa do portu, płynie kilka godzin, nim dobije do brzegu. Po obu stronach widnieje **mnóstwo małych wysepek, pokrytych gęstą tropikalną roślinnością. Do tych wysepek nikt nie ma dostępu.** I nikt nie pomyślałby nawet, że w tej niewinnej zieleni kryją się **fortece, zbudowane według ostatnich wymogów techniki wojennej i że wysepki te uzbrojone sa tak, jak tylko mogła je uzbroić potęga wielkobrytyjska.**

Na samej wyspie skoncentrowane są **olbrzymie siły lądowe.** Lotniska posiadają **setki samolotów bojowych.** A w porcie wojennym stoją w pogotowiu **wielkie liniowce, pancerniki, krążowniki, torpedowce.** To wszystko czyni z Singapore niezdobytą twierdzę. A mimo to Wielka Brytania z troską spogląda w tym kierunku i gotowa jest **pójść w Europie na wszelkie ustepstwa,** byle tylko wzmocnić jeszcze bardziej tę perłę swej imperialnej, kolonialnej potęgi, stanowiącej klucz na Daleki Wschód.

Czy blask tej perły może zgasnąć? **Mógłby, gdyby wrogie mocarstwo opanowało Indie Holenderskie.** Dlatego W. Brytania ma **sojusz wojskowy z Holandią** i będzie bronić Indyj Holenderskich z niemniejszym poświęceniem, aniżeli skrawka własnej ziemi.

Czujnie spogląda Wielka Brytania na Singapore. Maleńka wysepka, tak pozornie niewiele znacząca w tym potężnym konglomeracie terytoriów, jakimi włada Wielka Brytania. Ale mocarstwo, posiadające Singapore, panuje nad morzami tej części świata.

H. F.

WIADOMOŚCI LEKARSKIE DLA LAIKÓW

Jak Stany Z ednoczone walczą z syfilisem.—Czy należy zabijać chorych z tiłosci? — Chemia matrymonialna. — Walka z reumatyzmem. — Ciekawostki medyczne

W Stanach Zjednoczonych toczy się obecnie zacięta dyskusja na temat **metod walki z syfilisem.** Między innymi, wpłynął projekt nowej ustawy wedle której każda osoba przed ślubem musiałaby oddać swą krew do badania, przy czym świadectwa ślubne zawierałyby adnotacje, czy **dana osoba cierpi na jakąkolwiek chorobę krwi, zwłaszcza zaś na syfilis.**

Większość członków parlamentu nowojorskiego wypowiada się za tym projektem. Nie brak jednak również przeciwników tej reformy, którzy widzą w niej **zamach na wolność osobistą obywateli amerykańskich.** Przeciwnicy obawiają się mianowicie, że nowa ustawa pozwoli władzom **mieszać się do prywatnego życia obywateli** bez pożytku dla ich zdrowia. Ustawa mówi bowiem tylko o zbieraniu materiału statystycznego, ale nie wspomina o tym, czy osoby dotkniete syfilisem będą miały zamkniętą drogę do zawarcia zwiazku małżeńskiego. Jednym ze zwolenników nowego projektu jest **burmistrz Nowego Jorku — La Guardia.**

* * *

W fachowej prasie medycznej wywiązała się znowu dyskusja na temat **t. zw. „eutanazji“,** czyli **uśmiercania z litości.** Problem ten był już wielokrotnie poruszany również na łamach prasy codziennej. Chodzi o to, że niektórzy uważają, iż w celu skrócenia cierpień osób nieuleczalnie chorych, należy **pozbawiać ich życia „w sposób humanitarny“.** Dziwaczny ten humanitaryzm pod względem prawnym jest, oczywiście, niedozwolony. Prokurator, bez względu na takie czy inne motywy, musi **pociągnąć do odpowiedzialności lekarza lub najbliższego członka rodziny, który „w imię humanitaryzmu“ pozbawił życia nieuleczalnie chorego.**

Ale jak się ta sprawa przedstawia z punktu widzenia lekarskiego?... Otóż większość lekarzy wypowiada się **stanowczo przeciwko uśmiercaniu nieuleczalnie chorych, uważając, że „nieuleczalnie“ chorych w ogóle nie ma.** Postęp medycyny stwarza, że choroba, na którą dziś nie ma lekarstwa, **jutro może być zupełnie uleczalną.** I tak już nieraz było.

Przed wynalezieniem surowicy **tysiące dzieci umierały wskutek uduszenia sie i zdawało się, że nigdy nie będzie dla nich żadnego ratunku...** Aż oto pewnego dnia pojawienie się surowicy w sprzedaży położyło kres tym męczarniom i dyfteryt stał się chorobą uleczalną.

Tak samo było ze złośliwą **anemią,** która uchodziła za chorobę nieuleczalną. Dopiero zastosowanie diety wątrobianej w 1924 roku wytrąciło broń z ręki tej śmiertelnej chorobie.

W wielu zakładach dla umysłowo chorych stosuje się dziś nowe metody lecznicze, dające już świetne rezultaty **w opanowaniu chorób umysłowych,** które do niedawna uważane były za nieuleczalne. Fakty te świadczą, że **„uśmiercanie chorych z litości“** jest zbrodnią, nie mającą nic wspólnego z humanitaryzmem.

* * *

Angielska lekarka, dr W. E. Jonge, w wyniku długoletnich badań doszła do sensacyjnych rezultatów. Z jej prelekcji, wygłoszonej w londyńskim towarzystwie lekarskim, wynika, iż charakter małżonków, warunkujący przykładne współżycie, zależy w pierwszym rzędzie od **chemicznego składu ich organizmów.**

Lekarka angielską po długich badaniach opracowała skomplikowany system analiz, który pozwolił jej **podzielić całą ludzkość na 22 grupy o odmiennym składzie chemicznym.** Wedle więc zapewnień pani Jonge, wszelkie dotychczasowe metody dobory kandydatów i kandydatek do stanu małżeńskiego nie wytrzymują próby. **Metoda badania krwi** — wedle opinii pani dr Jonge — nie różni się niczym od zasiągania rad u chiromanty. Jedyną właściwą metodą doboru odpowiednich dla siebie do współżycia małżeńskiego ludzi jest **analiza chemiczna.**

Pani dr Jonge jako przykład podaje, że odpowiednią parę małżeńską stanowi **„siarkowy“ mężczyzna i „fosforowa“ kobieta...**

Natomiast lekarka angielska **ostrzega mężczyzn przed kobietami „nitrogenowymi“,** które skłonne są do zdrad i awanturniczego życia.

* * *

Według nowoczesnych poglądów, choroby reumatyczne wywoływane są nadwrażliwością na pewne czynniki, które mogą być zawarte zarówno w potrawach, odzieży jak i w powietrzu, lub które mogą być **spowodowane infekcjami.** Zgodnie z tym poglądami choroby reumatyczne leczy się dziś uodpornieniem czyli **przestrojeniem organizmu.**

Jednym z najlepszych środków, przestrajających organizm, **jest siarka.** Stąd też pochodzi ogromne znaczenie zdrojowisk siarczanych w walce z reumatyzmem.

* * *

W Stanach Zjednoczonych wyszło rozporządzenie, **nakazujące lotnikom w chwili wyruszania w podróż wyjmowania sztucznych zębów.** Lekarze wojskowi stwierdzili, że sztuczne zęby stanowią dla lotników podczas lotu ogromne niebezpieczeństwo. **Lotnik może połknąć zęby i udusić się.**

* * *

Różne mogą być przyczyny głuchoty. **Jest to choroba dziedziczna,** lecz w równym stopniu może być wywołana przez uraz zewnętrzny lub też występuje jako objaw ogólnego starzenia się.

Prof. Koch z Gracu stwierdził, że starczej głuchocie można zapobiec przy pomocy zastrzyków hormonów płciowych.

* * *

Instytut Psychologiczny uniwersytetu Columbia w New Yorku **dokonał szeregu ciekawych eksperymentów w celu stwierdzenia, jak dzieci reagują na poszczególne kolory.** Okazuje się, że najłatwiej dzieci odróżniają **kolory czarny i biały,** najtrudniej zaś kolor lila.

Dr. T.

Knut Hamsun demoralizu e młodzież

Nakręcony w Niemczech film wzniecił kampanię przeciw pisarzowi

Sędziwy pisarz norweski Knut Hamsun, który w swoim czasie zdecydowanie wypowiedział się jako **zwolennik niemieckiego reżymu narodowo - socjalistycznego** i w nowej tej roli zwolennika Hitlera wywołał zdumienie w całej kulturalnej Europie oraz gorzkie rozczarowanie wśród znakomitej większości swych rodaków, **stał się obecnie znów aktualnością dnia w Norwegii...**

Na ekranach tamtejszych zjawił się film, nakręcony w Niemczech według noweli tego pisarza p. t. „Wiktoria“.

Film ten wywołał burzę protestów. Liczni krytycy norwescy twierdzą, że sens noweli został przez niemiecką wytwórnię spaczony tendencyjnie, są też tacy, którzy mówią, że film ten o tendencji niemoralnej i antyspołecznej jest właśnie **zgodny z założeniem Hamsuna.**

Wszyscy jednak zgadzają się, że — tak czy owak — **film jest niemoralny.** Zdanie to podziela również przeważająca część opinii publicznej.

Przeciwko pisarzowi wytoczono argumenty, że **„pesymizmem zawartym w swych dziełach, zatruł on młodzież norweską“,** że **„książki jego przepojone są pogardą dla człowieka i celu jego istnienia w świecie...“**

Pewien pastor w Oslo zarzucił Hamsunowi publicznie, na zebraniu w sali jednego z największych norweskich stowarzyszeń społecznych, że **pisarz ten ma niejedno samobójstwo na sumieniu.** Przed niedawnym czasem strzelił sobie w skroń pewien 18-letni mieszkaniec stolicy Norwegii. W pokoju, w którym rozegrał się dramat samobójczy, znaleziono na stole **otwartą książkę.** Była to powieść Knuta Hamsuna.

Młodociany samobójca czytał ją tuż przed popełnieniem desperackiego kroku...

Knut Hamsun nie reaguje zupełnie na tę kampanię. Od czasu swego wystąpienia pro-hitlerowskiego nie zabrał jeszcze ani razu głosu. A kilka poważnych dzienników norweskich wystąpiło tymczasem z żądaniem, **aby dzieła Hamsuna zostały zabronione dla młodzieży szkolnej...**

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NR 15 ROK VI | NIEDZIELA, 10 kwietnia 1938 R.



Fatalny ametyst!

napisał

Andrzej Żański



Wierząc tylko swoim pięciu zmysłom, idziemy przez otaczający nas świat starając się zamknąć wszystko co nas otacza, w suche formuły naukowe i prawidła.

A jednak wiele, wiele groźnych i cudownych zarazem spraw wymyka się spod kontroli naszych zmysłów.

Niby ślepcy przesuwamy silabiryntem milczących tajemnic, często nawet — zasklepieni w skrajnym materialiźmie, — nie przeczuwając ich istoty.

Uśmiechamy się ironicznie z historyjek o „białych damach", pokutujących w starych zamkach, o „duchach", straszących w nawiedzonym domu. Spirytyzm zaś i mediumizm uważamy za bluff, astrologię za średniowieczne zabobony.

Któż z nas wierzy we wpływy poszczególnych planet na nasze życie? W magię kamieni szlachetnych? W czarodziejstwo mandragory?

A jednak w tych wszystkich dziwactwach i pozornych paradoksach tkwi sens najwyższej prawdy. Nie wzruszajmy więc ramionami, skoro ci, którzy mają o jeden zmysł więcej niż my, opowiadają nam rzeczy, o których nie śniło się filozofom.

Hrabina Luiza Toreno Blancho, najpiękniejsza Hiszpanka, miała — chociaż płynęło w niej trochę maurytańskiej krwi — najbardziej jasne oczy na całym półwyspie Pirenejskim.

Piękna, elegancka, młoda, uwielbiana przez swego męża, dzielnego generała, była najszczęśliwsza z szczęśliwych. Życie jej było usłane dosłownie różami, tocząc się lekko niby biała perła po jedwabiu.

A jednak i ją dognał zły los w ślepym zaułku życia. Zginęła marnie. A stało się to dlatego, że nie usłuchała rady pewnej starej cyganki, która przez sekundę uchyliła przed nią zasłonę przyszłości.

Nad Madrytem unoszą się dziś samoloty wojenne, a miasto przecina złowrogi wąż okopów i koszmar krwawych barykad, na których zacięcie walczą od miesięcy żołnierze rządowi i powstańcy.

Sucho terkoczą karabiny maszynowe tam, gdzie niedawno jeszcze brzmiały dźwięki gitary i miłosnej piosenki, nuconej pod oknami czarnowłosej seniority. Przeraźliwie huczą detonacje pękających granatów, wyrzucając w górę fontanny ziemi, murów i strzępy ludzkich ciał. Śmierć, zniszczenie, rozpacz i trwoga, niby apokaliptyczne bestie, przewalają się przez konające miasto.

W parku hrabiego Ferdynanda Toreno y Blancho stoi teraz bateria dział zenitalnych. Lufy ich spoglądają w górę, ażeby po chwili rzygnąć ogniem i stalą, w przelatującą ponad przedmieściem eskadrę powstańczych samolotów.

Trzy lata temu sielsko tu było i spokojnie. Zielone bluszcze oplatały stare kamienne posągi, pamiętające czasy Filipa II, a upojnie pachnące róże kwitły na rabatach.

Tego wieczora było tu wyjątkowo rojno i gwarnie. Hrabina Luiza urządziła bowiem wielką zabawę ogrodową, na której zgromadziła się elita towarzyska Madrytu.

W pewnej chwili między zebranymi znalazła się stara cyganka, która wcisnęła się tutaj przez boczną furtkę.

— Pozwólcie panie powróżyć sobie z rąk! — zaczęła przeciągłym głosem.

Kamerdyner, wzdrygnięty jaskrawym shokingiem, chciał starą wyprowadzić z ogrodu. Ale hrabina Luiza, raczej ubawiona niż rozgniewana tym incydentem, pohamowała srogość sługusa.

— Dziękuję ci, pani, za twoją dobroć — powiedziała cyganka — i pozwól, że w nagrodę za to powiem ci coś o twojej przyszłości.

Hrabina z na pół ironicznym uśmiechem wyciągnęła rękę: bo któżby wierzył ględzeniom starych cyganek!

Staruszka przez czas jakiś wpatrywała się w zagmatwane linie dłoni arystokratki. Oczy jej jak gdyby zapadły się w głąb i stały niewidzialne. Wreszcie zaczęła głuchym głosem:

— Jesteś teraz, pani, bardzo szczęśliwa... Może najszczęśliwsza na świecie. Przyjdzie jednak czas — i to już niedługo — że posmutnieją twoje oczy. Przyjdą dla ciebie złe dni. Dni grozy, lęku...

Wzrok jej padł na wspaniałą ametystową broszę, wykwitającą na piersi.

— Ty jednak przetrzymasz to wszystko i znów wrócić może do ciebie dawne szczęście. Ale nie noś ametystów. To zły kamień i on przyniesie ci zgubę... On będzie przyczyną twojej śmierci!...

Mruknęła jeszcze parę niewyraźnych słów, po czym odeszła ścigana drwiącym spojrzeniem Luizy i żarcikami całego towarzystwa.

O tym nikłym incydencie hrabina zapomniała bardzo niedługo, nadeszły bowiem wielkie wydarzenia, które zaabsorbowały ją całą.

Wybuchła domowa wojna.

Cała Hiszpania podzieliła się na dwa obozy: na tych, którzy stanęli pod czerwonymi sztandarami i tych, których porwały hasła generała Franco.

Generał hrabia Toreno y Blancho zdołał przedrzeć się z Madrytu do głównej kwatery powstańczej, ofiarując jej swoją szpadę i wojenną wiedzę.

Hrabina nie pozostała również bezczynna.

Kiedy wojska powstańcze dotarły do przedmieść stolicy hiszpańskiej, w zajętej przez rządowców części miasta zawiązała się tajna organizacja, mająca na celu wywołanie dywersji na tyłach walczących wojsk rządowych.

Pani Luiza Toreno y Blancho odegrała w organizacji tej bardzo ważną rolę. W jej to pałacu zgromadzili się spiskowcy na naradę, ona przez swoją służbę utrzymywała łączność z główną kwaterą powstańców.

Nadszedł wreszcie dzień, kiedy cele spisku dojrzały. Postanowiono nazajutrz wieczorem wszcząć zbrojną akcję, polegającą na rozbrojeniu najbliższych koszar i nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z okopanymi opodal batalionami powstańczymi.

Projekt ten, dzięki czujności kontrwywiadu rządowego, w ostatniej chwili spalił na panewce.

Do pałacyku Luizy wpadł jeden z jej przyjaciół. Był blady i zziajany.

— Hrabino — zawołał podniecony — wszystko stracone! Najdalej za godzinę zjawi się tutaj żandarmeria, ażeby panią

aresztować. Niech pani ucieka wraz ze mną, bo za chwilę może już będzie za późno!

Luiza narzuciła na siebie suknię swojej pokojówki, a do torebki wsunęła plik banknotów.

— Chodźmy! — powiedziała do czekającego w saloniku przyjaciela.

On obrzucił ją krytycznym wzrokiem. Spojrzenie jego zatrzymało się na wspaniałym antycznym ametyście, zdobiącym bluzkę Luizy.

— Niech pani zostawi ten kamień. Wpada zanadto w oczy i nie harmonizuje z obecnym pani strojem.

Hrabina pośpiesznie zrywa ametyst. Nie ma jednak serca porzucić go. Ametyst ten jest jej najdroższą pamiątką, nie ledwie amuletem. Zamiast go więc odrzucić, pośpiesznie chowa go do torebki, poczem szybko wraz z swoim przyjacielem opuszcza pałacyk.

Na granicznej stacji między Francją a rządową Hiszpanią panuje tłok i ruch.

Setki ludzi wydostać chce się z ogarniętego wojną terenu do kraju neutralnego. Kobiety i dzieci gniotą się w dusznej poczekalni a mężczyźni tępym wzrokiem spoglądają na milicjantów, raz jeszcze jeden przed odejściem pociągu sprawdzających dokumenty i paszporty.

Hrabina Luiza Toreno y Blancho ma paszport, wystawiony na nazwisko Luizy Pablo, żony fryzjera, zatrudnionego w Tuluzie. Wszystko jest niby w porządku. Przebrana, z pofarbowanymi włosami, jest pewna, że jej nie poznają.

Starszy milicjant uważnie sprawdza jej dokument.

— W porządku! — mówi powoli. — A czy nie przewozi pani z sobą jakichś kosztowności?

— Nie! — odpowiada Luiza.

— Zaraz zobaczymy! — sięga funkcjonariusz po jej torebkę. Przez chwilę szpera w niej, ażeby wyłowić wspaniały naszyjnik.

— A to co takiego? — mówi ostro.

— To tylko taka pamiątka... Po matce — jąka się hrabina.

Milicjant zna się widocznie na biżuterii. Przez czas jakiś obraca w palcach klejnot, wreszcie mruży oczy.

— To trochę dziwne... Żony ubogich fryzjerów nie miewają zazwyczaj tak cennych starożytnych precjozów. Będziemy musieli wyświetlić tę sprawę... Proszę iść za mną!

Od Pirenejów wiały wichry, wyjąc niby milion wściekłych psów. Podmuch huraganu był tak mocny, że hrabina postępowała naprzód bardzo powoli.

— Jeszcze pomyślą, że boję się śmierci! — ozwała się w niej rodowa duma. Chciała bowiem być godna nazwiska, jakie nosi i umierać bez troski.

— I to wszystko przez ten głupi ametyst! — przygryzła wargi, kiedy ustawiono ją pod murem. — Gdyby nie znaleziono go wówczas przy mnie, nie wszczętoby dodatkowych dochodzeń, które zdemaskowały mnie tak fatalnie...

Chłodno spogląda na egzekucyjny pluton, który na komendę repetuje broń.

— Madame — mówi z grandezzą komenderujący egzekucją oficer — proszę mi wierzyć, że z najwyższym smutkiem wypełniam ten rozkaz moich przełożonych!

— Proszę nie robić sobie wyrzutów! — odpowiada z chłodną wyniosłością hrabina. — Wiem, że pan nie jest winien, tylko...

Zastanawia się w ostatniej chwili, kto jest właściwie winien, że się tak stało? Przypomina się jej nagle pomarszczona twarz starej cyganki, która ostrzegała ją przed ametystami — kamieniem, przynoszącym zgubę.

— Trzeba mi było posłuchać jej rady — majaczą się w głowie skazanej myśli podczas gdy ciszą wstrząsa nagle huk wystrzału ośmiu karabinów.

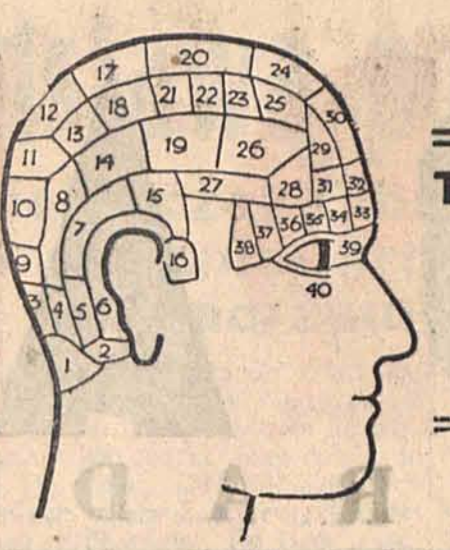
Hrabina Luiza Toreno y Blancho, rozłożywszy ramiona, zsuwa się na ziemię bezwolnie, jak przedmiot.

Wargi oficera drżą.

— Prezentuj broń! — komenderuje głośno.

W powietrzu błysnęła jego szabla niby ametyst, na który pada promień słońca.

Andrzej ŻAŃSKI.



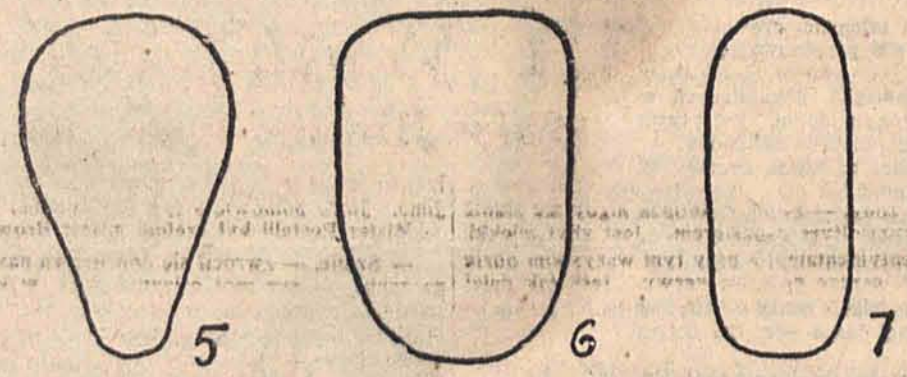
TAJEMNICE FRENOLOGII 3

Poznasz charakter człowieka, studiując kształt i rozmiary czaszki

Przyglądając się rysunkowi Nr. 4 z pewnością dojdziemy do wniosku, iż wielu naszych znajomych i przyjaciół posiada przedstawiony tu kształt twarzy. Górna partia świadczy o tym, iż posiadacz jej jest idealistą. Kocha wszy-

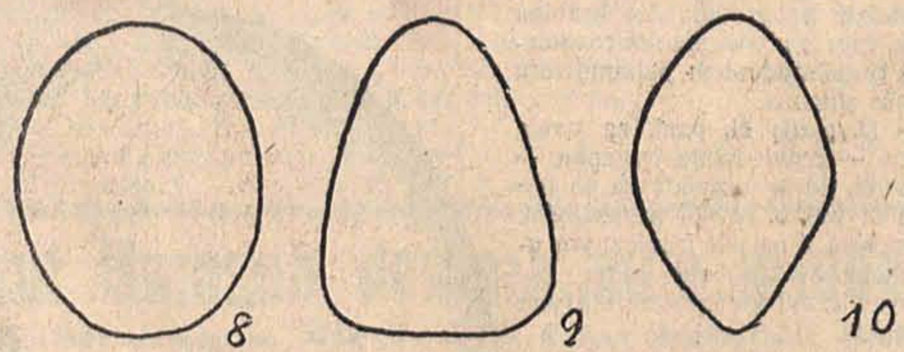


stko co jest piękne i ocenia należycie wiedzę. Dolna połowa twarzy zaś wskazuje na to, że osoba ta ma mocny i zdecydowany charakter. Na skutek tego posiadacz powyższej twarzy będzie się wahał między estetycznym a praktycz-



nym ujęciem każdej sprawy. Jest to człowiek o charakterze zmiennym.

Kształt twarzy przedstawiony na rysunku Nr. 5 należy do człowieka kulturalnego o pięknych formach obejścia, głęboko myślącego i mądrego. Cechuje go jednak pewien smutek i pesymistyczny pogląd na świat.



Na pierwsze spojrzenie zdawałoby się, iż nie ma ludzi o kształcie twarzy, przedstawionym na rysunku Nr. 6. Zapewniamy jednak czytelników, iż jest to dokładna reprodukcja twarzy jednego z najznakomitszych mężów stanu Wielkiej Brytanii. Osoba o powyższym kształcie twarzy będzie niezwykle uparta. Współżycie z nią będzie niezmiernie trudne, zarówno jak i współpraca. Trzeba jednak dodać, iż w każdym wypadku posiadacz owej twarzy dotrzyma danego słowa i można na niego bezwzględnie liczyć.

Na rysunku Nr. 7 przedstawiona jest osoba o ograniczonym poglądzie na świat i życie. Brak jej odwagi, zaś w sprawach pieniężnych i finansowych jest niezaradna jak dziecko.

Na rysunku Nr. 8 widzimy kształt twarzy człowieka wesołego, zawsze uśmiechniętego, chętnie strojącego żarty, niezbyt mądrego i dążącego do tego, by sobie jak najwygodniej urządzić życie.

Rysunek Nr. 9 przedstawia kształt twarzy osoby bardzo powoli myślącej, ograniczonej i małomównej. Poza tym to, co osoba ta myśli i mówi, nie jest zbyt oryginalne. W jej postępowaniu da się zauważyć brak kultury. Oczywiście stosuje się to jedynie do jednostek, których budowa kości zgadza się z rysunkiem Nr. 8, nie zaś do osób posiadających zwisające policzki, nadające im ten sam kształt twarzy.

Twarz przedstawiona na rysunku Nr. 10 należy do człowieka bardzo zarozumiałego, będącego o sobie jak najlepszego mniemania. W rzeczywistości jednak jest to typ raczej ujemny i niesympatyczny.

Oczy człowieka

Niekiedy zdarza się, iż rozmawiając z jakąś osobą, myślimy:

— Czy mówi ona prawdę? — i wtedy instynktownie spoglądamy w jej oczy, szukając w nich odpowiedzi. Oczy bowiem są jakgdyby odzwierciedleniem myśli człowieka i stanowią ważny czynnik w osądzaniu jego charakteru.

Na ogół rozpowszechnione jest zdanie, iż wielkie oko jest znakiem siły, uczciwości i odwagi, podczas gdy małe oko świadczy o wprost przeciwnych właściwościach charakteru.

Żywe oko oznacza człowieka szczęśliwego, zadowolonego, podczas gdy oko tępe świadczy o gnuśności, uporze i niekiedy o nieuczciwości.

Oko, które patrzy na ciebie wprost i otwarcie, należy do człowieka, na którym możesz polegać i który nie chce cię skrzywdzić. Oko zaś, które nie umie patrzeć na ciebie przez dłuższy czas i odbiega to w jedną, to w drugą stronę, cechuje człowieka nieuczciwego, nie zasługującego na twoje zaufanie.

Oko o spojrzeniu osłupiałym zdradza brak inteligencji i tępotę. Należy jednak dodać, iż wszystkie małe dzieci patrzą w ten sposób, gdyż nie są jeszcze w stanie nadawać swemu spojrzeniu wyrazu, co nie znaczy jednak bynajmniej, iż miałyby z nich wyrosnąć głupcy.

Kolor oczu nie jest pewnym sprawdzianem, jeżeli chodzi o charakter ich posiadacza. Często jednak będziemy mieli sposobność zauważyć, iż osoby posiadające dużo wiedzy, przeważnie mają niebieskie oczy, podczas gdy mężczyźni lub kobiety, które wybiły się w dziedzinie przemysłu, bardzo często mają ciemnobronzowe oczy.

Jasne, przezroczyste oko, zwłaszcza, gdy jest także wielkie, oznacza człowieka spokojnego, dobrodusznego i uprzejmego.

Jeżeli osoba ma zwyczaj wyrażać swoje uczucia przez stopniowe mrużenie oczu, tak że w końcu pozostają jedynie szpary, z całą pewnością możemy twierdzić, iż posiada ona niesforny temperament.

Oczy osadzone głęboko, niezależnie od tego, czy są większe lub mniejsze, oznaczają myśliciela. Osoba zaś, o oczach wyłupiastych posiada charakter szczery i otwarty i szorstkie formy obejścia.

W bardziej skomplikowanych wypadkach, gdy chcemy ocenić charakter człowieka na podstawie jego oczu, musimy wyobrazić sobie linię biegnącą przez oko danej osoby z jednego kąta do drugiego.

1) Jeśli linia ta jest pozioma, a część gałki nad linią jest większa, aniżeli część dolna, mamy do czynienia z normalnym typem człowieka, zrównoważonym, o zdrowych poglądach (rys. Nr. 11).

2) Jeśli linia nie jest pozioma, lecz skośnie biegnie od nosa ku górze, osoba ta będzie miała przebiegły charakter (Rys. Nr. 12).

3) Jeżeli linia biegnie w kierunku odwrotnym (rys. Nr. 13), osoba ta zdobędzie w życiu więcej siłą i energią, aniżeli rozumem.

4) Kiedy linia biegnie wzdłuż dolnego brzegu oka, lub bardzo blisko, mamy do czynienia z praktyczną naturą. U mężczyzn będzie to oznaczało zdolności handlowe, u kobiet zaś, iż będą idealnymi gospodyniami domu (rys. Nr. 14).

5) Jeżeli oko ma kształt, jak na rysunku Nr. 15, i partia nad linią równa się partii pod linią, jest to znakiem, że człowiek posiada wybitne zdolności artystyczne. Poza tym będzie to osoba bardzo uczuciowa, zdolna do wielkiej miłości, która jednak nie zazna szczęścia w życiu.

6) Jeżeli oko ma kształt płaskiego owalu, jak na rysunku Nr. 16, będziemy mieli do czynienia z człowiekiem wiecznie niezadowolonym i sarkającym.

7) Jeżeli górna część powieki opada na źrenicę (rys. Nr. 17), osoba ta będzie używała pięknych słów, w rzeczywistości zaś nie będzie zbyt wartościowa.

Zanim przejdziemy teraz do następnych części twarzy, należy jeszcze powiedzieć kilka słów o zezie i podobnych wadach oka. Bardzo rozpowszechnione jest zdanie, iż zez np. jest dowodem nieuczciwości i że osoba posiadająca taką wadę oczu, nie zasługuje na zaufanie. W rzeczywistości zez jest defektem organowym, który nie ma absolutnie nic wspólnego z charakterem danej osoby.

(Rysunki, nieuwidocznione w numerze bieżącym, ukażą się w Nr. 16 „Panoramy").

(Dalszy ciąg nastąpi)

Zbrodnia Jovenki Stovanovicz

Jak Czarnogórka zemściła się za zdradę

Myśl o zbrodni przejawiła się u Jovenki Stovanovicz w chwili, gdy Niko wrócił z Ameryki.

Niko był drugim z kolei synem jej najbliższych sąsiadów. Obydwie nędzne zagrody, w jałowych skałach czarnogórskich, były oddalone od siebie o pół godziny drogi. Każda rodzina prowadziła zamknięty tryb życia, zajęta ciężką pracą od rana do późnej nocy. Aby wyrwać cienkiej warstwie czarnoziemu na skałach plony potrzebne do utrzymania rodziny, trzeba było dobrze ziemię użyźnić własnym potem. W niedzielę spotykali się wszyscy mieszkańcy w kościele osady Podgorica. Odwiedzano się wzajemnie tylko w czasie choroby, albo w innych, niezwykłych wypadkach.

Gdy Niko, po siedmioletniej nieobecności, wrócił z dalekiego kraju za morzem, gdzie w kopalniach Alaski tracił zdrowie, aby zarobić na chleb codzienny, jak to zresztą wielu Czarnogórców czyniło, Jovenka postanowiła wybrać się w drogę i odwiedzić sąsiadów. Albowiem mąż Jovenki wyjechał przed siedmiu laty razem z Nikiem i dotąd nie wrócił. Początkowo pisywał on listy do żony. Później listy przychodziły coraz rzadziej, były coraz krótsze, wreszcie i to się skończyło.

Po krótkotrwałym, szczęśliwym okresie małżeństwa pozostało Jovence dwoje dzieci: 11-letni chłopiec, który pomagał matce w pracy na roli i dziewięcioletnia dziewczynka.

Na atłasową, niebieską, fałdzistą spódnicę włożyła Jovenka własnoręcznie tkaną ze lnu koszulę, bogato obszywaną czerwonymi tasiemkami i suto haftowaną. Na koszulę nałożyła obcisły gorset, z czerwonego aksamitu, haftowany złotym szychem. Płowe włosy, uczesane w koronę, przykryła czarną, jedwabną, suto frędzlą zdobioną, chustką, jak przystało kobiecie zamężnej; zamknęła drzwi domu na skobel, wzięła dzieci za ręce i udała się w drogę.

W domu sąsiadów wielu już było gości. Pod niską powałą snuł się siny dym taniego tytoniu. Przy stole, nakrytym odświętnym płótnem, siedziało kilku poważnych gospodarzy. Rozmawiano o życiu w innym kraju, o pracy w kopalni, o trudach pobytu na obczyźnie. Jovenka usiadła w kącie izby, czekając aż mężczyźni skończą rozmowę.

Gdy goście poczęli się rozchodzić i w ciasnej izbie zapanowało chwilowe milczenia, Jovenka przerwała je, pytając sucho:

— Gdzie jest Petar? — Petar był jej mężem.

— Co się stało z Petarem? — powtórzyła Jovenka, nie doczekawszy się odpowiedzi.

Niko chrząknął, przesunął się na brzeg drewnianej ławy, jak gdyby chciał uciec, spojrzał na posypaną piaskiem podłogę i milczał.

— Czy on ma... inną? — zapytała cicho Jovenka. Przy ostatnich słowach głos jej zadrżał, a z oczu spłynęły łzy. W izbie panowała głucha cisza.

Milczał Niko, nie odzywali się również jego rodzice. Cisza ukłuła Jovenkę w serce boleśniej, aniżeli mogłyby to uczynić słowa.

— Jak... Jak długo? — zapytała głucho Jovenka.

— Trzy lata mieszkają ze sobą, — powiedział Niko, patrząc uparcie pod stół. — On nie może jej porzucić. Mówiłem mu, żeby wracał do kraju, ale ona jest młodsza i...

— I?... — podchwyciła Jovenka.

— Petar nie wróci,—zakończył Niko.

Teraz Jovenka wstała z ławki na której dotąd siedziała i bez jednego słowa wyszła przed dom.

Na sinych, poszarpanych szczytach czarnogórskich skał leżał w rozpadlinach śnieg.

— Idziemy, — powiedziała matka do dzieci, bawiących się w pobliżu chaty. Droga powrotna wydała się jej nie do przebycia. Coś zamarło w sercu tej kobiety, która czekała wiernie przez siedem lat na powrót swego ukochanego Petara.

— Co ci jest, mamo?—zapytała dziewczynka na widok łez, spływających po twarzy Jovenki.

— Ojciec wróci niedługo, — odpowiedziała matka.

Czas płynął. Letnie słońce wypalało resztki traw na halach, jesienne wichry szalały, zrywając gonty z dachów i obalając płoty, zimowe śniegi zasypywały drogi i przejścia, a Jovenka odgarniała łopatą świeżo spadły śnieg spod drzwi chaty i przekopywała dróżki do obory i zabudowań. Później wiosenne słońce roztopiło śniegi, lato było upalne, jesień, jak zwykle, wietrzna i słotna...

Jovenka napisała trzy listy i wysłała je do Ameryki. Nie było odpowiedzi. W ostatnim liście pisała, że jest chora, że pewnie umrze i prosi, aby mąż przyjechał i zaopiekował się dziećmi - sierotami.

Nie było odpowiedzi.

Znów śniegi spadły na czarnogórską wieś. Pewnego dnia Niko zaprzągnął małego konika do sanek, pomógł wsiąść Jovence i razem pojechali do miasta, na pocztę.

W obecności Jovenki Niko wysłał depeszę następującej treści:

„Wróć do kraju, Jovenka umarła. Niko".

Po pięciu dniach listonosz przyniósł odpowiedź.

„Wracam za 14 dni. Petar".

Na widok depeszy na usta Jovenki wystąpił dziwny uśmiech. Uśmiechała się po raz pierwszy od siedmiu lat, od chwili, gdy jej ukochany Petar zamienił czarnogórskie skały na obcy, daleki kraj za oceanem.

W czarnych oczach kobiety błyszczały dziwne ognie.

Czternaście dni Jovenka żyła jak we śnie.

Zbliżała się burzliwa, wczesna wiosna. W górach huczały spadające lawiny, rozlegały się grzmoty kruszących się skał. Głucho wyły wiatry górskie, nie dając zmrużyć oczu przerażonym mieszkańcom. Jovenka nie spała. Chciwie łowiła wycie wichru i zmaganie się żywiołów, tak bardzo harmonizujące z burzą w jej sercu.

W dalekim kraju Petar stał przed ołtarzem z jasnowłosą młodą kobietą i przysięgał jej wierność do śmierci. Depesza Nika wystarczyła, aby udowodnić władzom, że Petar jest wolny i może ponownie wstąpić w związki małżeńskie.

Ze świeżo poślubioną małżonką Petar wszedł na pokład okrętu, a później przebył długą drogę w pociągu. Z Podgoricy trzeba było jechać końmi.

Na wąskiej drodze górskiej, prowadzącej wysoko do osiedli wieśniaków, koń szedł stępa. Petar siedział obok swej młodej, jasnowłosej żony i przyglądał się porzuconej ojczyźnie.

Nagle przeciągły grzmot odbił się o zbocza gór. Po krótkiej chwili dał się ponownie słyszeć huk grzmotu, przeciągle powtarzanego przez skały. Zza występu skalnego wybiegła Jovenka z dymiącą strzelbą w ręku. Pobiegła w kierunku Podgoricy, nie obejrzawszy się ani razu na dwa trupy na wąskiej drodze.

Udała się na posterunek policji, gdzie opowiedziała o swoim czynie.

Jovenka zasiadła na ławie oskarżonych. Powiedziała krótko, że musiała zapłacić za lata trosk, wierności i oczekiwania. Musiała dokonać tego, co się stało. Teraz jest już zupełnie spokojna. Jovenka uśmiechała się do swych myśli.

Uśmiechała się, słuchając wyroku skazującego ją na kilkuletnie więzienie, uśmiechała się, gdy ją zamykano w celi.

A gdy po kilku latach Jovenka wróciła do rodzinnej wioski, rozpoczęła gospodarkę na roli tak samo, jak gdyby wczoraj dopiero wróciła z pola. Pracowała od rana do nocy, raz tylko, w niedzielę, schodząc do kościoła w Podgoricy.

Sąsiedzi witali Jovenkę, jak gdyby pożegnali ją po raz ostatni ubiegłej niedzieli. Nic się nie zmieniło. Jovence wybaczono. Postąpiła tak, jak powinna była postąpić zdradzona Czarnogórka.

Życie biegło swoim torem, tylko Jovenka nie czekała już na niczyj powrót...

Egzamin wstępny w Chicago

Mały Jimmy u progu kariery

— Obawiam się,—powiedział mister Brown do swojej żony, — że nasz chłopak nigdy nie stanie się przyzwoitym gangsterem. Jest zbyt miękki, zbyt sentymentalny, a przy tym wszystkim odziedziczył jeszcze po tobie nerwy. Jeśli tak dalej pójdzie, będzie go można co najwyżej wykierować na policjanta.

— Gadasz głupstwa! — ujęła się za dzieckiem czuła mateczka. — Cała rzecz w tym, że jest jeszcze bardzo młody. Poza tym niczego mu nie brak. Co tam nerwy, grunt, że ma po mnie rozum! Postaraj się tylko dla naszego Jima o dobrą praktykę, a sam się przekonasz, jak się dziecko doskonale rozwija!

— Masz rację, — rzekł mister Brown, — sam już myślałem o jakiejś przyzwoitej praktyce dla Jima. Jutro pomówię o tym z Pestellim.

Mister Pestelli był szefem mister Browna.

— Szefie, — zwrócił się doń Brown następnego ranka, — syn mój osiągnął wiek, w którym młody człowiek zaczyna myśleć o przyszłości. Musi się nauczyć odpowiedniego fachu. Dlatego chciałbym się zapytać, czy pan nie byłby skłonny zatrudnić go, jako terminatora.

— Hm, Brown — mruknął szef, — muszę przyznać, że służyliście mi przez wiele lat wiernie i dobrze, nie mogę więc odmówić waszej prośbie. Mógłbym wprawdzie nie namyślając się wiele zatrudnić chłopaka w naszym wydziale korespondencyjnym, kazać mu pisać listy z pogróżkami i wykierować go na biurokratę, ale to nie byłoby z mojej strony uczciwe. Ponieważ mam wobec niego dobre zamiary, muszę się przede wszystkim przekonać, czy posiada niezbędne w naszym zawodzie zdolności. Wobec tego poddam go egzaminowi wstępnemu. Przyślijcie mi go jutro o godzinie dziewiątej z rana!

Mister Brown wrócił do domu pogrążony w troskach, znał bowiem cokolwiek zbyt surowe i gwałtowne metody, stosowane przez swego szefa przy okazjach wystawiania ludzi na próbę.

To też następnego ranka wyprawiając swego potomka do mister Pestelliego powiedział doń nieco markotnie:

— Jimie, ściśnij zęby, bądź silny jak prawdziwy mężczyzna, a przede wszystkim panuj nad swymi nerwami.

Ton, jakim były wypowiedziane te słowa wzbudził czujność pani Brown.

— Jimie, — rzekła z troską w głosie, — przyjdź jeszcze do mnie do kuchni. Mam ci coś do powiedzenia.

W pół godziny później znalazł się Jim w przestronnej poczekalni, gdzie uzbrojeni ludzie Pestelliego zabawiali się grą w pokera. Wreszcie przyszła kolej na niego i przez troje opancerzonych drzwi wprowadzono go do gabinetu, w którym królował szef. Za Jimem stanęły dwie, cokolwiek brutalnie wyglądające postacie.

— Rrrraz! — powiedział szef.

— Bum! — odpowiedział rewolwer jednego z asystentów Jima. Kula z gwizdem przeleciała o włos od ucha młodego człowieka i utkwiła w przeciwległej ścianie.

John nie zastrzygł nawet cudem uratowanym uchem i z wzruszającym oddaniem spoglądał na swego przyszłego nauczyciela.

— Dwa! — krzyknął szef.

— Tak-tak-tak... — zaterkotał maszynowy sztuciec drugiego asystenta i młody adept sztuki gangsterskiej znalazł się pod gradem kul, które sypały się ze wszystkich stron. Mimo to nie mrugnął okiem i nie zarumienił się nawet. Wzrok jego spoczywał spokojnie na twarzy Pestelliego.

— Nieźle, nieźle, — mruknął szef, — zdaje się, że młody człowiek jeszcze lepiej się sprawia niż ojciec. Trzy!

— Trrrach! — z ogłuszającym hukiem eksplodowała petarda i jedna z szyb okiennych z brzękiem wyleciała z ram.

Ale młody człowiek nie skrzywił się. Przeciwnie, twarz jego okrasił serdeczny, ujmujący uśmiech.

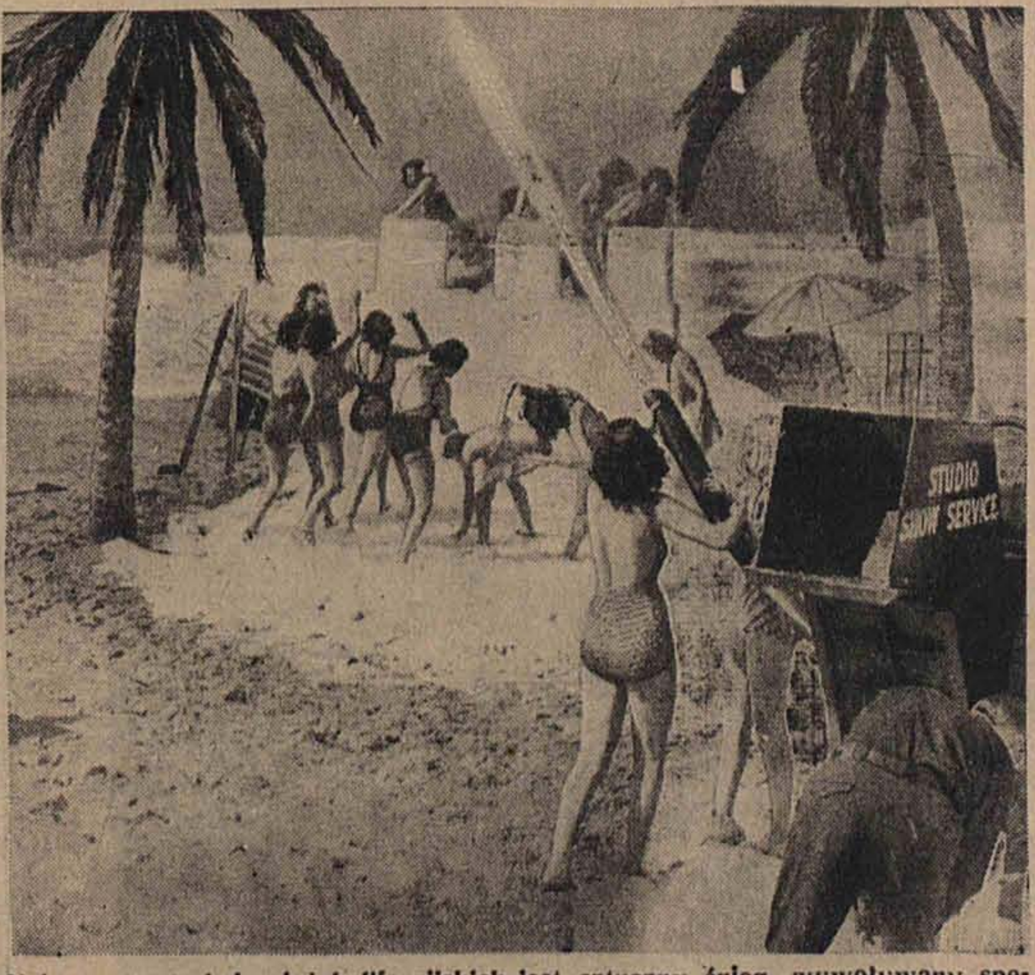
— Brawo! — powiedział szef i poklepał Jima po plecach. Potem kazał zawezwać szczęśliwego ojca i zakomunikował mu, że syn może zacząć naukę już od jutra.

W drodze powrotnej mister Brown kupił synowi jako nagrodę zegarek na rękę.

— Zdał fenomenalnie! — zawołał do żony, kiedy znaleźli się na progu mieszkania. — Jak widzisz, moje ojcowskie upomnienia zrobiły swoje!

— Niech cię licho z twoimi upomnieniami. — odparła matka. — Wszystko to na niby się nie zdało. Na szczęście mam jeszcze trochę rozumu. Zatkałam Jimowi uszy woskiem!

Letnie słońce i... śnieg



Najnowszą atrakcją plaż kalifornijskich jest sztuczny śnieg, wywoływany specjalną aparaturą.

Pocieszyciel defraudantów

Nowela

Tom Tiller był przyzwoitym chłopcem, który zawsze chętnie pomagał ludziom, potrzebującym pomocy. Robił to wielkodusznie, szczerze, nie tracąc próżnych słów. Teraz siedząc w barze na swym zwykłym miejscu, obserwował dyskretnie stroskaną twarz Franka Tompsona i myślał: „Temu człowiekowi trzeba pomóc“. Bez ceregieli przysiadł się się do jego stolika, zamówił whisky i uważnie patrzał na swego milczącego sąsiada.

Frank Tompson wbił wzrok w ścianę i wzdychał ciężko. Jego śmiertelnie blada twarz i nerwowe drżenie rąk nie pozostawiały żadnych wątpliwości co do stanu duchownego młodego człowieka. „Kandydat na samobójcę“, pomyślał Tom Tiller i próbował nawiązać rozmowę. Po kilku zdaniach, które przeszły bez echa, nastąpił wreszcie skutek. Frank jeszcze raz głęboko westchnął i ukrył twarz w dłoniach.

— Wszystko skończone — jęknął.

— Nonsens! — mruknął energicznie Tom.

Wtedy dopiero Frank spojrzał na niego. Z uporem człowieka zrezygnowanego powtórzył:

— A jednak — wszystko skończone. Już mi nikt nie pomoże!

Tiller przysunął się bliżej i zniżył nieco głos.

— Nieszczęśliwa miłość? — badał zainteresowany.

Tompson potrząsnął głową.

— Może sprawa finansowa?

Tompson drgnął i nerwowo sięgnął ręką do kieszeni.

— Czy pan jest z policji? — spytał ze źle ukrywanym przerażeniem.

— Nie, — odparł Tom, — zostaw pan w spokoju spluwę. Więc co się właściwie stało? Defraudacja, tak?

Frank skinął twierdząco.

— Ile?

— Dziesięć tysięcy dolarów, — szepnął Frank. — A jutro jest rewizja ksiąg...

— A gdyby nie było rewizji? — zapytał Tom gorączkowo.

— Wtedy,—szepnął nerwowo Frank, — wtedy byłbym uratowany. Gdybym miał choć osiem dni czasu, osiem do dziesięciu dni, mógłbym zdobyć pieniądze. Mój stryj jest bogatym człowiekiem. Ale do jutra...

Tom Tiller poklepał go wesoło po plecach.

— Niech się pan nie martwi, pomogę panu wydostać się z tego błotka. Pożyczę panu pieniądze!

Tompson spojrzał nań nieufnie.

— Pon pożyczy mi pieniądze? Dziesięć tysięcy dolarów?!

— Tak! Ja pożyczę panu dziesięć tysięcy na — powiedzmy — na czternaście dni! — oświadczył Tom i ze swojego grubego portfelu wydobył dziesięć nowiuteńkich tysiącodolarowych banknotów.

— Niech pan przeliczy! — rozkazał.

Frank usłuchał go mechanicznie i nerwowo przeliczył banknoty. Gdy oszołomiony chciał coś powiedzieć, Tom uprzedził go:

— Proszę bez zbytecznych słów. Niech mi pan tylko pokwituje odbiór pieniędzy. Za czternaście dni oczekuję pana na tym samym miejscu i wówczas odda mi pan dług wraz z procentem, Zgoda?

Frank zgodził się z radością i podpisał kwit.

— All right, — powiedział Tom, powstając. — A więc za czternaście dni znowuż w tym barze, good bye!

Z podziwem i szacunkiem spoglądał nań Frank Tompson. Jego ręce pieszczotliwie dotknęły banknotów i w serce defraudanta wstąpiła wielka radość.

★

W dwa tygodnie potem, punktualnie o oznaczonej godzinie Frank Tompson zjawił się w barze i przekonawszy się, że jego dobroczyńca jeszcze nie nadszedł, zajął miejsce przy stoliku. Gdy po chwili ukazał się Tom Tiller, Frank zerwał się z radością, aby go przywitać.

— Wszystko w porządku — zapytał Tom z uśmiechem.

— Tak, dzięki Bogu! Pan uratował mi życie, panie...

Tom machnął energicznie ręką.

— Szkoda słów! — mruknął. — Ma pan pieniądze?

Z gorączkowym pośpiechem Frank Tompson wyjął z kieszeni przeliczone już pieniądze. Tom skrupulatnie przeliczył banknoty i uśmiechnął się z zadowoleniem.

— All right, — rzekł. — Była to dla mnie prawdziwa przyjemność, że mogłem panu pomóc!

— Jak mam panu dziękować? — jąkał wzruszony Frank.

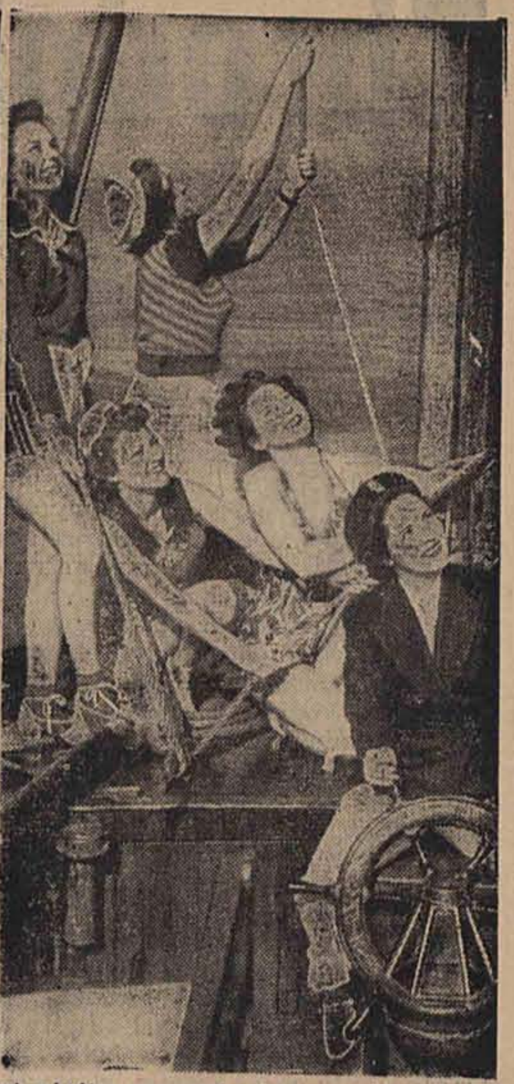
— Dziękować? — zaśmiał się Tom. — Doprawdy nie ma co! Przeciwnie, przeciwnie, mój panie!

A gdy Frank patrzał nań pytająco, dodał:

— Chodzi mianowicie o to, że banknoty, które wówczas panu dałem były — fałszywe.

Zanim jednak Frank Tompson zdołał ochłonąć z wielkiego wrażenia, Tom Tiller znikł. Spieszyło mu się bardzo, dowiedział się bowiem, że niejaki John Boll znajduje się w wielkim kłopocie, bo zdefraudował 30 tysięcy dolarów.

VICTOR RICHARDS.



Już wkrótce rozpocznie się sezon pięknych eskapad morskich na naszym Bałtyku... Na razie możemy przyglądać się pięknym paniom, uprawiającym żeglarstwo w Zatoce Kalifornijskiej.

Pies rozstrzelany za przekonania polityczne...

W aktach sądowych XII i XIII wieku we Francji odnaleziono ogromnie ciekawe dane, dotyczące procesów wytaczanych rozmaitym zwierzętom. Jeszcze w 1606 roku miał miejsce wypadek skazania i wykonania wyroku na niewinnym baranku w Rions.

Najciekawsze wydarzenie miało jednak miejsce w 1793 roku w czasie rewolucji francuskiej. Oto skazano wówczas na śmierć, za przekonania polityczne psa. Pies ten należał do pewnego inwalidy, nazwiskiem Saint-Prix, który znany był jako utrzymujący stosunki z wrogami rewolucji. Pies spełniał w jego występnej wobec rewolucji grze rolę pomocnika. Szczekał na każdego obcego, nieznanego przybysza.

Inwalida został wreszcie aresztowany i rozstrzelany.

Pies jego został zabity, na mocy wyroku sądowego, w dniu następnym. Egzekucja dokonana została w obecności sierżanta, strażnika i komisarza.

Trzy osoby w przedziale

Humoreska

Dwie młode damy siedzą obok na miękkich poduszkach przedziału pierwszej klasy. Rozmawiają ze sobą żywo. Naprzeciw nich siedzi mężczyzna z ironicznym grymasem dookoła warg. Mężczyzna czyta gazetę.

O d e t t a: — Mój mąż mówi to samo. Ależ prosze niech pani skosztuje tę pomarańcz! Uważa, że raz w roku trzeba się rozstać na kilka tygodni. Bardzo rozsądny pogląd, prawda?

M a r i e t t a: — Tak. Mój mąż twierdzi, że rozłąka na pewien czas doskonale działa na małżeńskie nastroje. On powiada: dystans dobrze robi. Ta czekolada jest świetna, proszę, proszę pani!

O d e t t a: — Dziękuję, wolę nie jeść czekolady, jestem w biodrach trochę za tęga. Pani tyrolski kapelusik jest zachwycający. Pani go nosi tak szykownie. I te błyszczące, jak miedź loki nad pani prawą skronią. Fantastyczne!

M a r i e t t a: — Tak? Podziwiam pani usta. Mają oszałamiającą barwę. Zupełnie jak wiśnie, prawda? Jaki smak ma pani pomadka do warg?

O d e t t a: — Bananowy.

M a r i e t t a: — Ach, mój gust! Uważam w ogóle, że jesteśmy w jednym typie. Tylko, że pani jest o wiele ładniejsza. Pani profil jest oszałamiający.

O d e t t a: — Ależ proszę pani! A pani lśniące, miedziane loki? A pani jasne oczy w czarnych ramach brwi i rzęs? A pani wspaniała cera? Pani twarz ma zachwycający owal!

M a r i e t t a: — Tak Jak bardzo harmonizują ze sobą nasze gusty! Powinniśmy zostać przyjaciółkami, to byłoby...

O d e t t a: — Ach, wyjęła mi pani z ust to słowo! Będziemy razem w Davos, dobrze? To będzie fantastyczne!

M a r i e t t a: — Oszałamiające! Proszę, niech pani spróbuje tę czekoladę, proszę, proszę!

O d e t t a: — Jeszcze jedną pomarańcz? Obiorę pani, proszę bardzo. Jestem szczęśliwa, że panią poznałam! Przekładam towarzystwo tak zachwycającej kobiety nad przyjaźń mężczyzny!

M a r i e t t a: — Ach, miałam to słowo na języku! Mężczyźni są tacy nieokrzesani, tacy...

O d e t t a: — Nudni, nieciekawi, tak prędko wyczerpują swą pomysłowość i tacy jednoznaczni: gdy mówią „tak“ — tak też myślą...

M a r i e t t a: — Tak, rzeczywiście, pozbawieni są subtelności...

O d e t t a: — Żadnych utajonych myśli, tacy banalni...

M a r i e t t a: — Oszałamiające, jak my się rozumiemy!

O d e t t a: — Istotnie, to naprawdę fantastyczne. I w ogóle są...

★

W tej chwili pociąg wjechał w tunel. Rozmowa urwała się, bowiem ludzie niechętnie rozmawiają w ciemności, która ukryć może ironiczny uśmiech na twarzy słuchacza. Po chwili szeleści gazeta, następuje gwałtowny ruch, jak gdyby ktoś uniósł się z miejsca i słychać wyraźnie szmer dwóch pocałunków. Tunel wydaje się nieskończenie długi.

Kiedy pierwsze promienie światła wdarły się do przedziału, mężczyzna rozwinął gazetę. Odetta ma zamknięte oczy i jest blada. Długa podróż usypia. Marietta opiera głowę na skórzanej poduszce. Podróż nuży. Obie młode damy milczą. Nie mówią już więcej ze sobą. I nie będą więcej mówiły. Pod żadnym pozorem. Nie patrzą na siebie i milczą. Tylko myśli ich wirują.

„Nie trzeba ufać“, myśli Odetta, „pierwszej lepszej napotkanej osobie. Potem tylko przykrości wynikają. Kto dziś jedzie do Davos? I w ogóle jak można nosić takie ordynarne imię!? Marietta! Nieprawdopodobnie wulgarne! I jak ona mówi! te wyuczone słówka, to przesadzanie! Wszystko jest oszałamiające. Fantastyczne! Co ona powiedziała? „Mężczyźni są pozbawieni subtelności!“ Ale w pierwszym lepszym tunelu pozwala się całować!“

„Wszyscy dziś jadą do Davos“, myśli Marietta. „Nigdzie nie jest się pewnym. I jak można nazywać się Odetta!! I ta czcza gadanina, same frazesy, które się słyszy codziennie po tysiąc razy. Właśnie od razu ją przejrzałam na wylot. Te ciągłe superlatywy. Fantastyczne, wszystko jest fantastyczne. I co ona powiedziała? „Dość mam mężczyzn!!“ Ale gdy tylko się ściemniło, pozwala się całować nieznajomemu mężczyźnie, (chociaż widoczne jest, że ja mu się podobam). Nawet nie poprawiła sobie włosów, co za wulgarna osoba, całą szminkę ma startą z warg...“

★

Należy czytelnikowi wyjaśnić, że mężczyzna z ironicznym grymasem na ustach nie mógł czytać gazety, ponieważ rozmowa obu dam przeszkadzała mu. Korzystając przeto z ciemności w tunelu wycisnął na swojej dłoni dwa głośne pocałunki, uzyskując w konsekwencji zupełny spokój.

L. C. TOTH.

Fiołki pod szkłem



Obrazek z szkółki ogrodniczej w Anglii

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 10 do dnia 16 kwietnia

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

8.00 Audycja poranna.— 9.00 Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w W-wie. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.10 „Peregrynacja do Ziemi Świętej" — M. K. Radziwiłła Sierotki — recytacja prozy. — 13.30 Muzyka obiadowa. — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. — 16.05 Utwory muzyczne Moszkowskiego. — 17.00 „Na dalekich morzach" — audycja muzyczno - słowna.— 18.00 Audycja muzyki religijnej — transm. z kościoła Ewangelicko - Augsburskiego. — 19.00 „Pokłon za zwycięstwo" — kompozycja słuchowiskowa. — 19.40 Arie operetkowe w wyk. polskich śpiewaków (płyty). — 21.15 Opowieść o Beethovenie „Symfonie miłości".

BERLIN.
357 m. — 100 kW.

6.00 Koncert na instrumentach dętych. — 8.15 Muzyka lekka. — 11.00 Pieśni. — 13.00 Koncert Filharmonii Wiedeńskiej: Uw. do op. „Wesołe kobiety z Windsoru" (Nicolai); Symfonia C-dur (Mozart); Don Juan, poemat symfon. (R. Strauss); Uw. do operetki „Baron Cygański" (J. Strauss); Marsz Radetzkiego (J. Strauss). — 15.00 Program rozrywkowy. — 18.00 Koncert radiork. — 22.15 Koncert. — 24.00 Muzyka rozrywkowa.

BRUKSELA
484 l. — 15 kW.

12.30 Koncert południowy. — 14.45 Koncert fortepianowy. — 17.05 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Słuchowisko muzyczne. — 21.35 Koncert ork.: Zatańczmy (Gershwin); Capriccio (Malnek); Suita (Coates). — 23.10 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.
550 m. — 120 kW.

12.30 Koncert ork. operowej. — 15.45 Muzyka fortepianowa. — 18.20 Koncert: Habanera (Arbos); Wspomnienia z Capri (Becce); Noc (Vecsey); Walc miłosny (Stephanides); Pieśń. — 21.40 Koncert skrzypcowy. — 22.15 Reportaż z meczu bokserskiego Polska — Węgry. — 22.45 Koncert wojsk.

DEUTSCHLANDSENDER.
1571 m. — 60 kW.

Patrz Berlin.

DROITWICH.
1500 m. — 150 kW

12.30 Muzyka rozrywkowa. — 15.15 Płyty. — 17.20 Koncert: Pastorałka letnia (Honegger); Havanaise (St. Saens); Fantazja (Lekeu); Kartka z pamiętnika (Wagner); Uw. „Noc majowa" (Rymski - Korsakow). — 19.05 Koncert. — 21.05 Muzyka kościelna. — 21.50 Koncert.

HILVERSUM.
301 m — 120 kW

13.10 Koncert rozrywkowy. — 14.10 Msza św. Mateusza (Bach). — 17.40 Muzyka rozrywkowa. — 18.45 Muzyka taneczna. — 21.00 Koncert: Uwertura (Balfe); Arioso (Haendel); Uw. „Jedwabna drabina" (Rossini); Aria z op. „La Traviata" (Verdi); Humoreska (Collins); Aria z „Hamleta" (Thomas); Tarantella (Thalberg). — 22.05 Włoskie pieśni. — 23.10 Muzyka taneczna.

KOWNO.
1961 m.

16.30 Audycja dla dzieci. — 20.00 Wieczór literacki i muzyczny.

LONDYN.
342 m. — 50 kW.

16.00 Koncert na harfie. — 17.00 Koncert orkiestry. — 18.30 Koncert ork. — 21.05 Koncert: Album dziecięcy (Czajkowski); Sceny cygańskie (Bizet); Hopak (Czajkowski); Suita (Tonjusson); Suita z „Car Sołtan" (Rymski - Korsakow). — 21.50 Sonaty.

MEDIOLAN.
369 m — 50 kW

17.15 Koncert ork. i wokalny. — 19.45 Koncert rozrywkowy. — 22.10 Koncert. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.
1648 m — 80 kW

12.30 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Pieśni.— 18.30 Solo fortepianowe. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Koncert symfoniczny.—23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.
470 m. — 120 kW.

12.25 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Koncert: Utwory Bendla. — 17.05 Koncert wokalny. — 19.15 Muzyka na instrumentach dętych. — 21.10 Koncert ork. — 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM
426 m — 55 kW

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 14.00 Koncert. Uw. „Oberon" (Weber); Pieśń na chór i ork. op. 65 (Brahms). — 17.05 Pieśni. — 19.30 Wiosna we Wiedniu, potpouri. — 20.35 „Parsywal" opera Wagnera. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG
349 m — 100 kW

12.00 Muzyka z płyt. — 13.15 Koncert na cytrze. — 15.00 Program rozrywkowy. — 17.00 Nabożeństwo. — 18.45 Płyty. — 20.30 Koncert: Orfeusz (Gluck); Uprowadzenie z Seraju (Mozart); Wolny strzelec (Weber); Car i cieśla (Lortzing); Płatnerz (Lortzing); Undyna (Lortzing); Mireille (Gounod); Faust (Gounod); Sprzedana narzeczona (Smetana). — 23.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.
523 m - 100 kW

Patrz Berlin.

WIEDEŃ.
507 m — 120 kW

Patrz Berlin.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Z pieśnią po kraju".—16.15 Orkiestra rozrywkowa. — 17.00 „Na szlaku 150 tysięcy volt od Mościc do Starachowic" pogadanka. — 17.15 Koncert solistów. — 18.10 Melodie włoskie (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja strzelecka. — 19.30 Dyskutujmy: „Stosunki finansowe w małżeństwie". —20.00 Koncert rozrywkowy. — 22.00 Koncert symfoniczny.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka lekka. — 17.00 Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę D-dur w wykonaniu Tria B. Ney (Beethoven). — 20.00 Koncert: Rapsodia na temat łotewskich pieśni ludowych (Kalmins); Romans na ork. smyczkową (Sibelius); Walc symfoniczny (Medina); Wojewoda, balada symfon. (Czajkowski); Rapsodia rumuńska (Enesco). — 22.30 Koncert nocny.

BRUKSELA.

12.00 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Płyty.— 17.45 Płyty. — 18.15 Koncert. — 21.10 Utwory C. Francka. — 22.30 Muzyka z płyt.

BUDAPESZT.

17.55 Płyty. — 19.15 Pieśni węgierskie. — 22.15 Koncert kwintetu. — 23.20 Kwartet smyczkowy G-dur (Schubert).

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od rugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert. — 18.00 Muzyka taneczna. — 21.15 Dziesięć etiud op. 10 i 25; Walc; Impromptu (Chopin); Rapsodia węgierska Nr. 13 (Liszt.) — 23.00 E. Jahn gra.

DROITWICH.

12.30 Koncert. — 13.30 Koncert ork. i wokalny. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.20 Koncert kwintetu. — 19.50 Koncert na organach. — 21.35 Koncert. — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.25 Koncert rozrywkowy. — 16.00 Pieśni i muzyka z płyt. — 18.45 Muzyka rozrywkowa.— 20.50 Koncert: Uw. „Płatnerz" (Lortzing); Wariacje (Ochs); Walc z op. „Kawaler Srebrnej Róży" (R. Strauss); Taniec norweski (Grieg); Mała suita (Debussy). — 22.45 Koncert ork. i solistów. — 24.00 Płyty.

KOWNO.

17.15 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Pieśni.— 20.00 Koncert symfoniczny.

LONDYN.

12.30 Koncert fortepianowy. — 14.40 Muzyka taneczna. — 16.30 Program rozrywkowy. — 20.30 Solo fortepianowe. — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.30 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert fortepianowy. — 20.30 Koncert kwintetu. — 21.00 Transmisja operetki. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

13.45 Płyty. — 15.00 Pieśni. — 17.00 Koncert rozrywkowy. — 19.15 Recital skrzypcowy. — 20.30 Transmisja operetki. — 22.30 Muzyka z płyt.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 15.15 Muzyka lekka. —16.10 Koncert ork. — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.55 Koncert.

SZTOKHOLM.

12.05 Muzyka rozrywkowa. — 13.30 Dawna muzyka taneczna. — 17.05 Program popularny.— 20.35 Koncert: Koncert fortepianowy Nr. 5 Es-dur (Beethoven); Te Deum (Kodaly). — 22.15 Muzyka szwedzka.

STRASSBURG.

12.00 Koncert. — 13.15 Koncert. — 17.15 Koncert. — 18.30 Koncert na organach. — 19.30 Koncert wokalny. — 20.30 Wieczór teatralny z Paryża.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.15 Program rozrywkowy. — 22.30 Utwory M. Regera. — 22.45 Koncert z Kolonii. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

8.30 Koncert z Wrocławia. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 20.00 Koncert Wiedeńskich Filharmoników solistów i chóru: „Śpiewacy Norymberscy" (Wagner); Ojczyzna (Reichardt); Uwertura (Beethoven); Marsz z op. „Tannhaeuserśś (Wagner); „Cyd" (Cornelius); Hymn (Wolf). — 21.00 Koncert ork. — 22.20 Muzyka taneczna.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Utwory Liszta w wyk. Simona Barera (płyty). — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „O Jezusiku Frasobliwym" — opowiadanie.—16.15 Koncert w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. — 17.30 Ulubieńcy słuchaczów Polskiego Radia. Transmisja do Londynu. — 18.45 Audycja dla wsi. — 19.10 Wieczór literacki, poświęcony Rostworowskiemu. — 19.40 Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego. — 20.10 „Stara baśń" — opera Żeleńskiego.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Muzyka lekka. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

BRUKSELA.

12.30 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Płyty.— 17.35 Fragmenty z „Dzwonów Kornewilskich" (Planquette). — 19.15 Płyty: Melodie z op. „Manon" (Massenet). — 20.00 Koncert ork. — 22.10 Kabaret.

BUDAPESZT.

13.00 Muzyka cygańska. — 16.10 Audycja dla kobiet. — 17.25 Płyty. — 19.20 „Nimfy" opera Poldiniego. — 23.00 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy: Mozartiana, suita (Czajkowski); Muzyka baletowa z „Rozamundy" (Schubert); Suita ork. I i II z „Carmen" (Bizet); Serenada op. 15 (Fiedler); Suita „Arlezienne" (Bizet). — 20.10 Muzyka rozrywkowa. — 23.00 Koncert fortepianowy Es-dur w wykonaniu R. Casadesus (Beethoven). — 23.20 Koncert.

DROITWICH.

12.45 Muzyka rozrywkowa. — 13.15 Płyty. — 15.30 Muzyka kameralna. — 17.30 Muzyka polska. — 20.00 Koncert ork.: Poemat symfoniczny „Blanik" (Smetana); Koncert na obój (Jacob) Suita symfoniczna „Wiosna" (Debussy). — 21.40 Kabaret amerykański. — 23.00 Muzyka rozrywkowa.

HILVERSUM.

13.40 Koncert ork. — 14.40 Koncert. — 18.25 Muzyka rozrywkowa. — 19.45 Muzyka taneczna. — 23.10 Koncert chóru. — 23.40 Wiadomości.

KOWNO.

17.15 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Koncert. — 20.50 Muzyka z płyt. — 21.55 Koncert.

LONDYN.

13.15 Koncert solistów. — 14.30 Melodie z oper Gounoda. — 16.15 Muzyka cygańska. — 18.35 Muzyka taneczna. — 19.30 Mazurki Chopina i Szymanowskiego. — 21.00 Utwory Haendla. — 22.25 Koncert rozrywkowy. — 23.30 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 20.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 21.00 „Kleopatra" opera La Rosa-Parodi.

PARYŻ.

12.20 Koncert rozrywkowy. — 14.45 Recital fortepianowy. — 16.00 Pieśni. — 18.15 Koncert fortepianowy. — 22.15 Muzyka kameralna.

PRAGA.

12.35 Koncert na instrumentach dętych. — 15.15 Koncert skrzypcowy. — 17.30 Koncert wokalny. — 20.55 Muzyka holenderska: Uwertura (Diepenbrock); Koncert na skrzypce i ork. (Bosmans); Uwertura do tragedii (Nadings); III Symfonia (Pijper). — 22.15 Płyty.

SZTOKHOLM.

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 14.15 Płyty.— 17.30 Koncert. — 19.30 Kabaret. — 21.30 Program rozrywkowy. — 22.15 Muzyka z płyt.

STRASSBURG.

12.00 Koncert. — 13.15 Koncert. — 17.15 Koncert na organach i wokalny: Melodie religijne (Beethoven); Toccata (Frescobaldi); Andante (Haendel); Modlitwa (Caplet); Elevation (Dupre); Aria (Vierne); Maditation (Ropartz). — 19.30 Koncert życzeń z płyt. — 20.30 Transmisja z Opery Komicznej w Paryżu.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert radioork. — 19.15 Hiszpańska muzyka ludowa. — 21.00 Utwory Haendla. — 22.35 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

8.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy. —14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 18.20 Rapsodia norweska Nr. 3 (Svendsen). — 20.00 Melodie z oper. — 22.20 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „W ojczyźnie białego kotika" — pogadanka dla dzieci. — 16.15 Wieniec pieśni ludowych pomorskich. — 17.00 „Każdy Polak robi się żołnierzem" — odczyt. — 17.15 Popularna muzyka kameralna. — 17.50 „Służba wojskowa w Polsce niegdyś i dziś" — pogadanka. — 18.10 Orkiestra Heinza Hupertza (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.20 Recital śpiewaczy Cecylii Izygrymówny — kontralt. — 19.35 Prawo czytelnika i prawo pisarza. — 20.00 Podróż po Morzu Śródziemnym — koncert rozrywkowy (płyty). — 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Henryka Sztompki. — 21.45 Rozmowa rekolekcyjna.—22.00 Muzyka religijna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Lipska. — 10.00 Marsze i walce. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Muzyka fortepianowa. — 18.00 Melodie z operetek i filmów dźwiękowych. — 20.00 Koncert. — 20.30 Koncert symfoniczny: Koncert na fortepian i ork. (Schumann); Symfonia Nr. 6 „patetyczna" (Czajkowski). — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

12.30 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Płyty.— 18.15 Koncert solistów: Utwory Faure. — 20.00 Koncert ork.: Wrażenia z Afryki. — 20.45 Melodie hiszpańskie. — 22.10 Płyty.

BUDAPESZT.

13.30 Koncert. — 17.00 Koncert skrzypcowy. — 18.05 Muzyka cygańska. — 21.15 Koncert. — 22.25 Muzyka cygańska. —

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.15 Sonata Kreutzerowska (Beethoven). — 21.00 „Turandot" opera Pucciniego. — 23.45 Płyty.

DROITWICH.

12.15 Koncert ork. — 13.45 Szkocka muzyka taneczna. — 14.15 Pieśni irlandzkie. — 18.40 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 19.30 Koncert kwintetu. — 21.20 Muzyka fortepianowa. —22.00 Kwartet smyczkowy F-dur op. 59 Nr. 1 (Beethoven). — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.25 Koncert ork. — 15.40 Audycja dla dziecici. — 18.45 Koncert na organach. — 19.50 Koncert chóru. — 22.10 Barwne melodie. — 23.40 Muzyka rozrywkowa. — 0.10 Płyty.

KOWNO.

17.15 Program rozrywkowy. — 19.30 Koncert. — 20.20 Koncert wokalny. — 22.00 Koncert.

LONDYN.

13.20 Koncert ork. — 14.45 Recital fortepianowy. — 16.15 Program rozrywkowy. — 18.00 Koncert ork.: Uw. „Wanda" (Dvorak); Tańce niemieckie (Schubert); Scherzo (Hoiman); Kołysanka (Schumann); Tańce węgierskie Nr. 17 i 21 (Brahms). — 20.00 „Faust" opera Gounoda. — 22.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka kameralna. — 19.40 Koncert rozrywkowy. — 22.45 Muzyka taneczna. —

PARYŻ.

12.15 Koncert rozrywkowy. — 15.00 Pieśni.— 16.15 Recital skrzypcowy. — 18.00 Koncert wiolonczelowy. — 21.00 Kabaret. — 22.30 Płyty.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 15.15 Sceny z oper Smetany. — 18.05 Niemiecka audycja. — 20.10 Koncert: Poemat symfoniczny (Smetana); Uwertura op. 67 (Dvorak); Poemat symfoniczny (Suk). — 22.35 Płyty.

SZTOKHOLM.

14.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Muzyka z płyt. — 21.00 Koncert fortepianowy A-moll (Schumann). — 22.15 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

12.00 Koncert. — 13.15 Koncert. — 17.15 Koncert. — 20.30 Koncert: Koncert na dwa fortepiany i ork. (Bach); Aria (Haendel); Aria (Bach); Pieśni Franciszkanów (Caussade); Kołysanka (Ropatz); Wstęp do op. „Lohengrin" (Wagner); Pożegnanie Wotana (Wagner). — 21.30 Słuchowisko.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 19.45 Enrico Caruso śpiewa (płyty). — 21.00 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 „Otello" opera Verdiego).

WIEDEŃ.

10.30 Muzyka lekka. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 17.00 Anegdotki. — 20.00 Muzyka wiedeńska. — 22.20 Muzyka rozrywkowa.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 Wędrówki muzyczne — audycja dla młodzieży.—16.15 Koncert kameralny. — 17.15 Męka Pańska w pieśni ludowej. — 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 19.00 „Miguel Maniara" — misterium O. Miłosza. — 20.10 Recital fortepianowy Zofii Rabcewiczowej. — 21.00 Filadelfijska orkiestra symfoniczna i G. D. Cunninghan — organy (z płyt). — 21.45 Rozmowa rekolekcyjna. — 22.00 Koncert Stowarzyszenia miłośników Dawnej Muzyki. Transmisja z Konserwatorium Warszawskiego.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka lekka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Płyty. — 16.50 Utwory Schuberta — 19.10 Płyty. — 20.00 Program rozrywowy. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa.

BRUKSELA.

12.30 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Muzyka z płyt. — 18.15 Koncert. — 20.25 Koncert ork. — 22.10 Płyty.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert. — 13.30 Płyty. — 17.00 Sonaty. — 18.00 Koncert radioork. — 22.20 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.20 F. Szaliapin śpiewa (płyty). — 20.00 Koncert na instrumentach dętych. — 21.15 Pieśni żołnierskie. — 22.30 Koncert wieczorny: Concerto grosso D-dur (Barsanti); Suita F-dur (Haendel).

DROITWICH.

13.00 Muzyka z płyt. — 15.15 Koncert ork.— 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.00 Koncert na organach. — 19.30 Koncert: Uwertura (Mendelssohn); Erotyzm (Grieg): Divertimento Nr. 2 (Mozart). — 21.25 Mazurki Chopina i Szymanowskiego. — 22.20 Koncert rozrywkowy. — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Muzyka rozrywkowa. — 14.40 Audycja dla kobiet. — 16.25 Muzyka fortepianowa. — 19.45 Muzyka taneczna. — 20.50 Koncert. — 23.40 Płyty.

KOWNO.

19.30 Koncert. — 20.20 Muzyka rozrywkowa. — 21.35 Koncert wokalny. — 22.30 Koncert.

LONDYN.

12.15 Koncert rozrywkowy. — 13.45 Koncert na organach. — 15.00 Koncert wojsk. — 18.35 Oratorium Schuetza. — 20.15 Koncert rozrywkowy. — 23.30 Melodie z „Idomeneo" (Mozart).

MEDIOLAN.

17.15 Koncert wokalny. — 20.30 Koncert rozrywkowy. — 21.00 „Requiem" (Verdi).

PARYŻ.

12.20 Koncert rozrywkowy. — 14.45 Koncert wiolonczelowy. — 16.30 Solo fortepianowe. — 19.00 Pieśni. — 20.15 Koncert fortepianowy. — 20.30 Koncert symfoniczny.

PRAGA.

12.35 Muzyka z płyt. — 15.15 Sonaty skrzypcowe. — 16.10 Koncert: Uw. „Alceste" (Gluck); Koncert na waltornię i ork. (Tich-Punto); Symfonia czeska A-dur (Filz); Wiosna (Foerster); Poemat symfoniczny (Kovarovic). — 22.40 Płyty.

SZTOKHOLM.

12.05 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Dawna muzyka. — 17.05 Pieśni. — 20.00 Koncert. — 21.15 Muzyka nordyjska.

STRASSBURG.

12.00 Koncert. — 13.15 Koncert symfoniczny: Uw. „Alceste" (Gluck); Hipolites i Aricie (Rameau); Redemption (Franck). — 18.00 Koncert. — 19.30 „Parsywal" opera Wagnera.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 19.15 Muzyka z płyt. — 21.00 Muzyka kameralna: Kwartet (Haydn); Pieśni (Schubert); Trio na klarnet, altówkę i fortepian (Mozart). — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Muzyka ludowa z płyt. — 17.55 „Parsywal" opera Wagnera. — 22.40 Muzyka ludowa i rozrywkowa.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.30 „Ziemia, po której stąpał Zbawiciel" — audycja dla dzieci. — 16.15 „W drodze na Golgotę" — pieśni wielkopostne. — 17.00 „U stóp Krzyża" — audycja literacka. — 17.25 Luigi Boccherini: „Stabat Mater" — oratorium. — 18.10 Gra kwartet Leenera (płyty). — 18.45 Audycja dla wsi.—19.00 „Odpust Jerozolimski" — transmisja z Rychtale. — 19.50 Józef Haydn: Siedem słów Jezusa Chrystusa. — 21.00 „Historia o Męce Pana Jezu Kryste" słuchowisko w/g średniowiecznych pieśni i misteriów. — 21.30 Koncert symfoniczny.— 22.35 Motety (XVI w.) w wyk. lwowskiego chóru solistów.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 9.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Koncert. Melodia ze suity D-dur (Bach); Sonata księżycowa (Beethoven); Kwartet z op. „Fidelio" (Beethoven); Melodia miłosna (Pfitzner); „Potęga losu" (Verdi). — 17.00 Muzyka kameralna. — 20.30 Legenda o ślepej Jolancie" opera liryczna Czajkowskiego. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

BRUKSELA.

12.30 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Koncert na organach. — 17.00 „Stabat Mater" Pergolese. — 20.30 Muzyka kościelna. — 22.10 Nabożeństwo

BUDAPESZT.

12.30 Koncert. — 14.00 Płyty. — 18.35 Koncert na harfie. — 21.00. Koncert ork. operowej: Oczekiwana godzina (Bach): Uwertura tragiczna (Brahms); Aria Mesjasza (Haendel); Śmierć i Zmartwychwstanie, poemat symf. (R. Strauss).

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.20 Koncert.—20.00 Koncert ork.: Niedokończona symfonia H-moll (Schubert); Koncert skrzypcowy D-dur (Mozart); Preludium, poemat symf. (Liszt).—22.30 O czym mówi się w Ameryce. — 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH.

12.30 Koncert ork. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.20 Koncert ork. — 16.00 Muzyka kameralna. — 19.30 Koncert ork. Utwory R. Kinga: Suita; W cieniu palf; Pieśń o raju; Wiaterek letni. — 20.00 Słuchowisko.

HILVERSUM.

12.40 Koncert. — 14.40 Muzyka rozrywkowa. — 15.55 Koncert ork. — 18.10 Koncert na organach. — 21.40 Poemat symfoniczny „Daisy" (Kaem). — 23.40 Oratorium Pierne. — 0.15 Płyty

KOWNO.

18.15 Muzyka kościelna. — 19.00 Słuchowisko. — 21.55 Koncert.

LONDYN.

12.30 Koncert ork. — 16.30 Koncert rozrywkowy. — 19.30 Mazurki Chopina i Szymanowskiego. — 21.25 Koncert ork.: Uw. „Krama uśmiechu" (Lehar); Muzyka baletowa (Drigo); Fragmenty z „Piratów z Penzanoe" (Sullivan).

MEDIOLAN.

14.05 Koncert rozrywkowy. — 17.15 Koncert na organach. — 21.15 „Stabat Mater" (Dvorak). — 23.15 Muzyka kościelna.

PARYŻ

12.15 Koncert. — 13.30 Pieśni. — 15.00 Recital skrzypcowy. — 16.00 Płyty. — 17.00 Muzyka kameralna. — 19.00 Sonaty francuskie. — 20.30 Słuchowisko. — 23.00 Koncert nocny.

PRAGA.

12.00 Muzyka z płyt. — 14.00 Niemiecka audycja. — 16.10 Koncert kwartetu. — 18.00 Płyty. 20.05 „Stabat Mater"", oratorium op. 58 (Dvorak). — 22.20 Płyty.

SZTOKHOLM

11.00 Nabożeństwo. — 15.00 Koncert na wiolonczelę i rożek angielski. — 17.30 Pieśni. — 21.05 Koncert muzyki wojsk. — 23.35 Oratorium Gulberga. — 22.15 Kwartet smyczkowy Haydna.

STRASSBURG.

12.00 Koncert. — 13.15 Koncert. — 16.30 Msza św Mateusza — oratorium Bacha — 20.30 Kwintet na ork. smyczkową. — 23.00 Koncert nocny: Introduktion (Haydn); Msza (Haendel); Judex ergo (Gounod); La queste de Dieu (d'Indy); Symfonia (St. Saens).

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert chóru chłopięcego. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.45 „Parsywal" opera Wagnera. — 22.30 Koncert ork. Przy fortepianie C. Arrau: Suita „Dziadek do orzechów" (Czajkowski); Tańce (Borodin); Łabędź (Sibelius); Suita „Peer Gynt" (Grieg); Balada As-dur (Chopin). — 24.00 Koncert nocny: Symfonia Nr. 9 (Bruckner).

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Muzyka kameralna.—16.00 Koncert popołudniowy. — 19.10 Beethoven: Chrystus przy Górze Oliwnej. — 20.00 Koncert. — 22.30 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Koncert nocny.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.30 „Pójdźmy za nim" — słuchowisko dla dzieci. — 16.00 Stanisław Moniuszko: „Oto drzewo Krzyża" w wyk. chóru tow. śpiewaczego „Lutnia". — 16.15 Utwory na skrzypce i organy. Transmisja z Konserwatorium Warszawskiego. — 17.00 „Droga Krzyża i Zmartwychwstanie" — słuchowisko - misterium. — 18.00 Transmisja nabożeństwa Rezurekcyjnego z Katedry na Wawelu. — 19.00 Audycja dla Polaków za granicą.—20.00 Wieczór wspomnień — koncert. — 21.30 Pietro Mascagni: „Rycerskość wieśniacza".

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Królewca. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka z płyt. — 16.00 Barwne melodie.—18.00 Ulubione melodie: Melodie z „Nocy w Weenecji" (Strauss); Serca i kwiaty (Czibulka): Tesoro mio (Beccuci): Menuet (Schubert); Kołysanka (Mozart); Melodie miłosne; Menuet (Derksen); Humoreska (Dvorak); Poemat (Fibich); Melodie z „Krew wiedeńska" (Strauss). — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

12.30 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Walce.— 15.40 Płyty. — 16.00 Muzyka taneczna. — 17.15 Fragmenty z oper. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. 22.10 Muzyka taneczna. — 23.00 Płyty.

BUDAPESZT

17.30 Utwory forteerianowe Liszta. — 18.40 Recital wiolonczelowy. — 20.10 Płyty. — 21.35 Muzyka cygańska. — 22.35 Koncert.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — [illegible] Koncert popołudniowy. — 18.45 Komunikat sportowy. — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Program rozrywkowy.

DROITWICH

12.30 Muzyka popularna. — 14.00 Recital organowy. — 15.15 Muzyka wojskowa. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Kabaret. — 22.05 Koncert ork. — 23.30 Koncert na organach

HILVERSUM.

13.40 Koncert. — 14.55 Recital fortepianowy. — 16.10 Koncert ork.: Uw. „Cyrano do Bregerac" (Wagenaar); Symfonia hiszpańska (Lalo).— 17.30 Koncert chóru i ork. — 20.55 Koncert. — 23.40 Muzyka rozrywkowa.

KOWNO.

19.50 Pieśni. — 21.05 Płyty. — 21.55 „Requiem" Verdi). —

LONDYN.

13.00 Koncert rozrywkowy. — 14.30 Koncert. — 16.10 Kabaret. — 18.30 Muzyka taneczna. — 20.00 Koncert. — 22.30 Muzyka taneczna

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 21.00 Koncert ork. — 22.10 Koncert ork. i wokalny. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

15.00 Pieśni — 17.00 Program rozrywkowy.— 19.00 Muzyka fortepianowa i pieśni. — 22.05 Koncert chóru i ork. — 23.00 Muzyka rozrywkowa.

PRAGA

12.35 Koncert wojsk. — 13.40 Płyty — 15.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Pieśni kościelne. — 19.20 Program rozrywkowy. — 22.30 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

13.00 Koncert solistów. — 14.30 Koncert ork. — 16.00 Muzyka z płyt. — 17.30 Utwory Schuberta. — 19.30 Dakwna muzyka taneczna. — 21.00 Kabaret. — 22.15 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

12.00 Koncert. — 14.45 Program rozrywkowy. — 15.30 Arie i duety z oper i operetek. — 16.30 Muzyka taneczna. — 18.30 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Koncert fortepianowy. — 21.30 Koncert. — 23.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty.— 16.00 Program rozrywkowy. — 19.00 Wiadomości. — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Barwne melodie. — 19.10 Koncert na fortepian i ork. Es-dur op. 73 (Beethoven). — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Audycja Wielkanocna. — 0.30 Koncert nocny.

Barbarzyńca

W jednym z południowo-francuskich okręgów zbliżały się wybory uzupełniające do parlamentu. W związku z tem redaktor poczytnego dziennika miejscowego zaprosił do siebie na obiad jednego z kandydatów, byłego ministra.

Obiad był wykwintny, [illegible] znakomite wino — stary rocznik Chateau Margeaux. Na stole stały pozatem karafki z wodą, której zresztą nikt nie pił, a tymbardziej nie dolewał do wina.

W pewnym momencie były minister przez zwykłą nieuwagę zamiast do osobnej szklanki, dolał wody do kielicha z winem. Na ten widok gospodarz zaniemówił, sponsowiał na twarzy i zaczął się formalnie dusić. Ciężko dysząc zerwał z szyi kołnierz i krawat, po czym wrzasnął:

— Proszę wyjść, pan jest barbarzyńca!

I w czasie najbliższych wyborów „barbarzyńca" przepadł z kretesem.

SKARB ŻÓŁTEJ MRÓWKI

Tajemnice Chińskich Mórz

21

Powieść

Przed mieszkaniem bezrobotnego marynarza Jim Hazeldena, poszukującego wraz z Chińczykiem Wong-ti pracy, tajemniczy Chińczyk ginie przebity nożem swych współrodaków, ale dąży jeszcze wręczyć Anglikowi zwój, przesłany przez brata Hazeldena, zamieszkałego w Chinach. Hazelden udaje się do Chin. Wong-ti szuka w spelunkach chińskich swego pana, porwanego w sposób tajemniczy.

— Nad czym znów spiskujecie? —rzucił wesoło Collet. — Projektujecie może nową bójkę?

— Cieszę się, że widzę was obydwu — przywitał ich Jim Hazelden. — Tom Benson przyniósł mi niezwykłą wieść, że tajemniczy zwój został zeszłej nocy przełamany na pół...

— Musiało to się stać wtedy — przerwał Benson — kiedyśmy zwarli się z Sambarem.— Wczepił się we mnie tak silnie, jak rozwścieczony niedźwiedź...

— Najciekawsze jednak w tym wszystkim — ciągnął dalej Hazelden — to odkrycie przypadkowe Toma, że jaspisowa kostka, która się złamała, jest wewnątrz zupełnie pusta i kryje list, pisany po angielsku i adresowany do mnie. Przypuszczam, że biedny Sin How byłby mi wytłumaczył, gdzie szukać właściwej treści zwoju, gdyby nie nagła jego śmierć... Nie znając klucza zagadki, sądziłem, że znajdę go w trudnych do odcyfrowania chińskich znakach, spisanych na jedwabnej taśmie. Chciałem więc, abyś pan, kapitanie Collet, otworzył teraz oficjalnie ten zwój i odczytał mi pismo mego brata. Wydaje mi się, że bez względu na to, co może ono w treści swej zawierać — ten sposób, do pewnego stopnia oficjalny, będzie najłatwiejszy.

— Może ma pan i rację — odparł oficer. — W żadnym razie odczytanie listu tego w obecności świadków nie może zaszkodzić...

— Oddaj zwój do rąk Colleta, Tomie — rzekł Hazelden.

Marynarz wyciągnął go ostrożnie z kieszeni i z pewną obawą wręczył go oficerowi.

— Widzi pan, co to za ciężka była walka! — dodał, wręczając jaspisową kostkę. — Trudno bić się, mając na sobie coś tak kruchego, jak to cacko!

Z wnętrza jaspisowej kostki Collet wyjął ostrożnie zwinięty w ciasną rolkę zwitek cienkiego papieru... Gdy rozwinął go, okazało się, że był to list, pokryty drobnym pismem.

— Zanim zacznę czytać — zwrócił się do Hazeldena, okazując mu ów list — czy może pan stwierdzić, że pismo to jest pismem pańskiego brata?

— Oczywista — odaprł żywo zagadnięty. — Nie mógłbym się omylić co do tego.

„Drogi Jimie — czytał głośno oficer — ten oto świstek papieru jest ostatnią przypuszczalnie wieścią, jaką posłyszysz o mnie. Przesyłam go za pośrednictwem jedynego człowieka, któremu mogę ufać bez granic. Dałem mu Twój londyński adres, gdzie zwykle wysyłano korespondencję dla Ciebie.

Znajduję się obecnie w warowni w górach Si-Fan, w głębi prowincji Czeng-tu, otoczony zgrają wrogów, czyhających na moje życie. Od wielu lat byłem prawą ręką szlachetnego starca Tse Konga, stojącego na czele sekty Żółtej Mrówki. Udało mi się bowiem odkryć i uniemożliwić spisek, uknuty na życie tego starca... Spiskowcy chcieli po jego śmierci zawładnąć niezmierzonymi skarbami sekty. W spisku brali udział kapłani, którzy zazdrośni o władzę i wpływy postanowili go utrącić. Plan ten został udaremniony dzięki mnie, i niefortunni spiskowcy ucieczką musieli ratować swe życie.

Teraz sytuacja uległa zmianie. Tse-Kong nie żyje, a wrogowie jego wrócili do twierdzy, aby spiskować przeciwko „zamorskiemu diabłu", który objął jego miejsce w sekcie. Tym zamorskim diabłem ja jestem.

Odwdzięczając się za okazane mu poświęcenie, czcigodny starzec Tse-Kang, przed śmiercią swą darował mi poważną kwotę pieniędzy z zasobnego skarbca sekty. Sumę tę przewiozłem aż do Shanghaju i umieściłem ją na twoje imię w Szanghajskim oddziale Banku w Hong-Kong... Pieniądze te, po wylegitymowaniu się, będziesz mógł odebrać każdej chwili. Uczyniwszy to, powróciłem zgodnie z obietnicą w góry Si-Fan.

Gdy przeczytasz te słowa i gdy Sin-How wyjaśni Ci sposób otwierania zwoju, ukryj go tak, aby wpadł w ręce Fu-Czanga. Nie mam pewności, czy wysłannik mój nie będzie śledzony przez jego ludzi. Jest to jeden z arcy-kapłanów, orientujących się dokładnie w zwyczajach panujących na Zachodzie. Nie zawaha się przed żadną zbrodnią, aby dopiąć swego celu, którym jest odkrycie kryjówki skarbu Sekty Żółtej Mrówki. Gdyby to mu się powiodło, człowiek ten stałby się faktycznym władcą Chin.

Fu-Czang sądzi, że zwój, który ci przesyłam, zawiera w sobie tę cenną tajemnicę, ale jest on w błędzie. Raz jeszcze stary Tse-Kong wywiódł w pole swych wrogów: zwój, który Ci przesyłam nie jest oryginałem, ale zręczną kopią, zrobioną przez jednego z najbardziej zdolnych naśladowców antyków w Chinach. Gdy wyjmiesz list — Sin-How powie ci w jaki sposób należy zamknąć ten zwój z powrotem, i gdzie należy go zostawić, aby wpadł w ręce Fu-Czanga i jego ludzi. Niewątpliwie wprowadzi to ich na fałszywy trop.

Nie miej żadnych skrupułów co do przyjęcia tych pieniędzy. Są one zarobione w sposób godziwy i czysty. Stanowią dar człowieka, który sam i tak ich użyć nie może. W głębi swej duszy marzyłem zawsze, że zobaczę się z Tobą przed śmiercią, ale wiem teraz, że losy nam już na to nie pozwolą. Jedyna rzecz, jaka mi więc pozostała, to zabezpieczenie Twojej przyszłości.

Suma na Twoim rachunku wynosi milion chińskich dolarów. Wystarczy to na zapewnienie Ci spokojnego życia do końca Twoich dni.

Żegnaj drogi bracie.

Kochający Cię
Garth Hazelden.

Zapanowało milczenie.

Collet powoli złożył papier i zwrócił go Hazeldenowi.

— Stara historia — rzekł. — Biali ludzie i żółte bogi... Koniec jest zawsze ten sam...

— Cóż ty na to wszystko, Wong-ti? — zapytał Hazelden małego Chińczyka, gdy zostali sami. — Po cóż u licha ostrzysz bez końca ten twój nóż — zaklął, spostrzegłszy, czym zajmuje się jego przyjaciel.

Wong-ti potrząsnął swą obandażowaną głową:

— Nikt nic nie wiedzieć — rzekł łamaną angielszczyzną. — Mnóstwo dużo pieniędzy — dobra rzecz... Ale czasem lepiej mnóstwo dużo noży!

Koniec

WESOŁY KOS

Współczucie



— Moja żona jest śmiertelnie chora.
— Biedny przyjacielu!...
— Ale doktór rokuje nadzieję wyzdrowienia...
— O, mój bardzo biedny przyjacielu...

Ostatnia wola

— Zbliża się mój koniec, droga żono. W testamencie zapisałem ci całe przedsiębiorstwo. Gospodaruj nim dobrze i miej wszystko na oku. Prócz tego musisz mi przyrzc, że ożenisz się z prokurentem Kudełką. Tylko wtedy będę mógł umrzeć spokojnie.

— Uspokój się, Teodorze, jestem z nim już po słowie!

W szkole

Nauczyciel rysunków wchodzi niespodzianie do klasy i przyłapuje jednego z uczniów na gorącym uczynku palenia papierosów. Nic nie mówiąc zabiera mu dowód rzeczowy i dopiero po chwili rzuca z ironicznym uśmiechem:

— Bardzo dziwny ołówek. Coś właściwie zamierzał nim rysować?

— Chmury, panie profesorze!

Różnica

— Czy mógłbyś mi wyjaśnić różnicę między reumatyzmem a ischiasem?

— Oczywiście. Włóż palec do imadła i przykręcaj go tak długo, aż nie będziesz mógł wytrzymać. To będzie reumatyzm. A po tym przykręć go jeszcze trochę. To będzie ischias.

Fachowiec

Pewien blagier pysznił się w towarzystwie swoim rekordem w jeździe konnej.

— W ciągu pięciu minut ujechałem cztery kilometry! — oświadczył.

Chcąc go zdemaskować, zwrócono się do fachowca w hippice z zapytaniem, czy taka szybka jazda na koniu jest w ogóle możliwa.

— Jazda nie, ale blaga tak, — brzmiała odpowiedź.

Wyrzuty

— Tak, tak, drogi przyjacielu. Powiadam ci, wszystkim twoim nieszczęściom winien jest alkohol i tylko alkohol!

— Serdeczne dzięki, poczciwy chłopie. Jesteś jedynym człowiekiem, który nie powiedział, że wszystkim nieszczęściom winien jestem sam!

Małżeństwo

Kochanie, mówi ona, budząc męża, śniło mi się, że kupiłeś luksusowy motocykl. Czy to nie cudowne?

Istotnie, odpowiada rozbudzony, odwracając się do ściany. Radzę ci, najdroższa, żebyś czym prędzej wsiadła na ten motocykl i wyjechała na spacer. Ja tymczasem prześpię się jeszcze godzinkę!

Zajęcie

— Co ten malarz robi tak długo w kuchni?

— Ach, proszę pani maluje mi przyszłość w najbardziej różowych barwach!

W podróży poślubnej



— Karolu! Czy się nie wstydzisz? Przecież ludzie na nas patrzą...

Praktyka

Młoda dziewczyna zgłasza się do szpitala z prośbą o posadę pielęgniarki.

— Czy ma pani w tej dziedzinie praktykę? — pyta ordynator szpitala.

— Tak jest, panie doktorze. Nawet bardzo dużą.

— Gdzie pani nabyła swoje wiadomości?

— W domu — odpowiada skromnie kandydatka.

— Ależ, droga pani — uśmiecha się lekarz — to nam nie może wystarczyć!

— Nie może wystarczyć? — powtarza młoda dziewczyna ze zdumieniem. — Dwaj moi bracia są zawodowymi graczami w piłkę nożną, trzeci jest pilotem szybowcowym, matka z pasją uprawia jazdę na nartach, a ojciec jest automobilistą!

Ochrona przed krzywoprzysięstwem

Na odpuście w Bartkowicach doszło do bójki. W kilka tygodni później całe towarzystwo znalazło się w miasteczku powiatowym, gdzie tego dnia miała się odbyć sprawa. Jan, oskarżony o pobicie ulokował się ze swoimi świadkami z jednej strony drzwi sądowych, a Walenty ze swoimi z drugiej. Jak zazwyczaj w takich wypadkach czas wpłynął łagodząco na temperamenty stron i pozwany z powodem zaczęli ze sobą wymieniać poglądy na temat incydentu. Nagle Jan przyskoczył do Walentego.

— Co takiego? Gadasz, żem cię huknął dwa razy po pysku?

— No przecie...

— I będziesz na to przysięgał?

— Żebyś wiedział!

W tej chwili Jan zamachnął się i z całej siły zdzielił oskarżyciela po policzku.

— No, a teraz zeznawaj! Przynajmniej wiem, że nie popełnisz krzywoprzysięstwa!

Przykład

— Panie kandydacie — rzekł profesor, mierząc studenta badawczym spojrzeniem czy zechce mi pan wymienić przykład z dziedziny zastosowania chemii w życiu codziennym?

— Współczesne blondynki, panie profesorze

Egzamin

Egzaminujący generał zwrócił się do młodego aspiranta oficerskiego.

— Proszę mi wymienić trzech największych żołnierzy w świecie!

— Cezar, Napoleon i... bardzo przepraszam, panie generale, ale jak się pan nazywa? Nie dosłyszałem nazwiska przy wejściu!



Szczyt uprzejmości

Felicja kupuje auto

I szaruga może się na coś przydać

Lodowaty wiatr siecze w twarz. Młoda dziewczyna z tęsknotą czeka na zbawczy tramwaj. Nigdzie w pobliżu nie ma wnęki, gdzie możnaby się schronić przed deszczem i zawieruchą. Obok chodnika przejeżdża ciężki wóz ciężarowy.

Znów szumi motor auta. Huczy trąbka. Tym razem jest to wóz osobowy. Gdyby zechciał... — myśli Felicja. I w tej samej chwili auto zatrzymuje się tuż obok, jak gdyby myśli jej posiadały jakąś magiczną siłę.

— Może panią podwieźć...? — pyta młodzieńczy głos.

W każdej innej sytuacji odmówiłaby bez chwili namysłu. To przecież nie wypada. Ale teraz?

— Czy byłby pan równie uprzejmy, — pyta Felicja zaczepnie, — gdyby szło o starszą panią?

Roześmiał się.

— Oczywiście, ale wziąłbym najszybsze tempo

— Dlaczego?

— Żeby jej się jak najprędzej pozbyć. Teraz natomiast zastanawiam się usilnie, w jaki sposób skłonić panią do przyjęcia mego zaproszenia. Czuję bowiem, że los skrzyżował nasze drogi

— Stary kawał! Nie szukam żadnych przygód...

— Tym właśnie różnimy się od siebie, — uciął rzeczowo.

W dwadzieścia cztery godziny później Felicja ze zdumieniem wysłuchała relacji ojca, który z uroczystą miną powiadomił ją o tym, że zdecydował się wreszcie nabyć auto.

— Był u mnie przedstawiciel pewnej firmy automobilowej, który wyjaśnił mi w sposób niezbity, że koszta związane z szybszym zużywaniem się garderoby przy chodzeniu pieszo są większe, niż koszty utrzymania wozu...

*

Wieczór wczorajszy był taki uroczy... powiedziała mu swoje imię i nazwisko, on jej swoje. W drodze powrotnej pocałował ją... „Kochanie, do niedzieli...". Tak się pożegnali. A teraz okazuje się, że wszystko to jest zwykłym trickiem handlowym, który miał na celu skłonienie jej ojca do kupna wozu!

Co teraz? Trudno, musi zgodzić się na to, by Jerzy Leszcz udzielał jej lekcji jazdy, nie może powiedzieć przecież ojcu, że ten człowiek całował ją właśnie, kiedy rzekomo była z przyjaciółką w kinie.

— Gaz! — powiedział Leszcz energicznie. — Kierować na prawo, lewa strona ulicy jest tabu! Kiedy to sobie zapamiętasz?

— Nie jestem taka wyrafinowana, jak pan! Co za bezczelność... nawiązywać znajomości pod pozorem uprzejmości i dyskontować ją dla prywatnych interesów. Jest to za ordynarne nawet jak na nasze niesentymentalne czasy...

— Łzy są dla automobilisty równie niebezpieczne jak alkohol, — odparował Leszcz. — Zmniejszają pole widzenia!

Dwie godziny jazdy... wreszcie wylądowali przy zamiejskiej restauracyjce. Ale to nic, nie zamieni z nim nawet słowa. Ze zdumieniem konstatuje jednak, że Leszcz w ogóle nie stara się podjąć rozmowy.

— Ależ... ależ niech pan coś powie nareszcie! — wydobywa ze siebie Felicja.

— Mam nadzieję, że zaręczymy się jak najprędzej... — mówi wzdychając Leszcz.

— Co takiego?

— Mówię przecież wyraźnie? Zaręczymy się, bo zdobyłem nareszcie stałą posadę i mam zapewnione dochody. A przed trzema dniami byłem jeszcze bezrobotny!

— Kawał z wozem? Czy w ten sposób można zarabiać pieniądze?

W milczeniu położył przed nią jakiś list, który nosił datę dnia, kiedy ojciec Felicji zdecydował się na kupno auta.

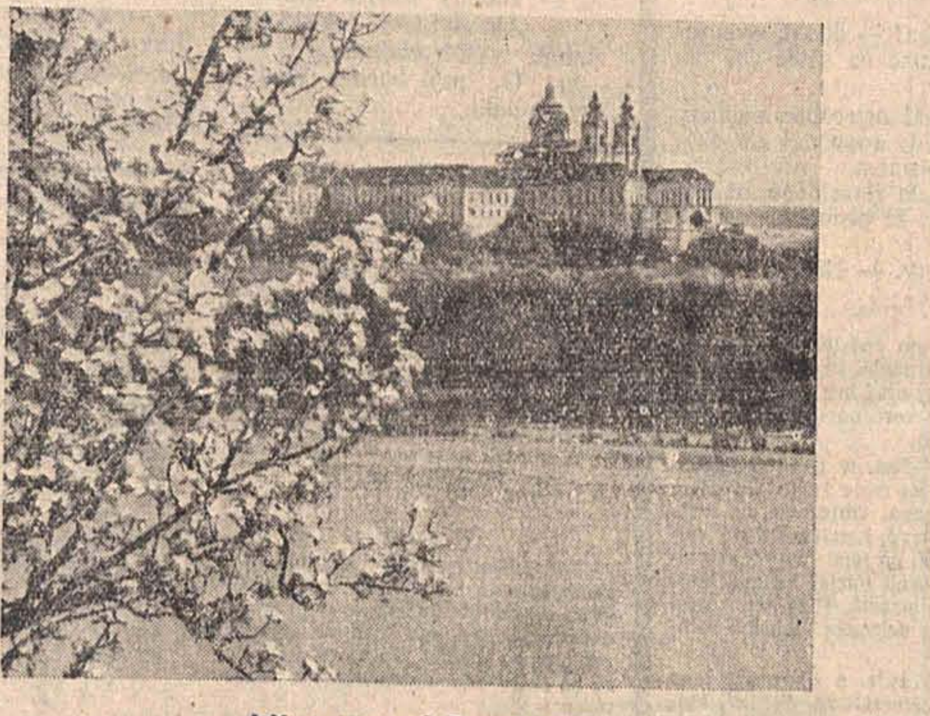
„...z najwyższym zdumieniem stwierdzamy, że zorganizowany na Pańskie życzenie eksperyment powiódł się znakomicie. W okresie trzech dni zdobył Pan dwa zamówienia na wozy droższej kategorii.

Wobec tego godzimy się na Pańskie warunki i angażujemy Pana, jako naszego przedstawiciela oraz nauczyciela jazdy na warunkach następujących..."

Spojrzała na niego wielkimi oczami.

— Wpadłem na myśl, żeby objeżdżać miasto autem naszej firmy i odstawiać ludzi, o których mogłem przypuszczać, że jeśli nie posiadają własnego wozu, to przyczyną tego nie jest brak środków materialnych! W tym celu również przed moim autem pędziła ciężarówka, opryskująca przyzwoicie Bogu ducha winnych przechodniów. Przysięgam ci jednak, kochanie, że kiedy ujrzałem ciebie, nie przeszło mi nawet przez myśl, że możesz być kandydatką do wozu. Stałaś taka skulona i zziębnięta, że po prostu zapragnąłem oddać ci małą usługę. Dopiero kiedyśmy jechali autem i powiedziałaś, że marzysz o tym, by papa twój nabył własny wóz, pomyślałem sobie, że oto nadarza się jeszcze jedna okazja. A zresztą powiedz sama: czy można sobie wymarzyć lepszy początek naszego wspólnego szczęścia? Oto, ty masz wóz, ja mam ciebie, a na dodatek stałą posadę, potrzebną człowiekowi, zamierzającemu założyć własną rodzinę! Co ty na to?

Tym razem Felicja nie miała nic do powiedzenia. Pozwoliła się pocałować, a nawet, jeśli chodzi o ścisłość, sama zarzuciła narzeczonemu ręce na szyję.



Wiosna nad Dunajem

Nowy styl

Około godziny 11-ej Henry, pierwszy rysownik domu mód Barker, został wezwany do szefa. Mr. Barker siedział zirytowany za swoim biurkiem.

— Pan wie przecież, — rozpoczął szef bez żadnego wstępu, — że książę of Devonshire zaręczył się z miss Gultford, spadkobierczynią milionów gulfordowskich, i że wesele odbędzie się już w najbliższym czasie.

Henry skinął głową:

— Gazety nie pominęły żadnego drobiazgu, odnoszącego się do tego zdarzenia.

Mr. Barker spojrzał na swego pracownika ostro:

— Czy wiadomym jest panu także, że mrs. Gultford przeznaczyła na wyprawę swojej córki skromniutką sumę 100.000 funtów?

— O tem nie wiedziałem. Ale teraz wszystko już rozumiem.

— Niczego pan nie rozumie, — przerwał opryskliwie mr. Barker — chodzi o to, że mrs. Gultford chciała naturalnie zamówić wyprawę w Paryżu, ale książę w przypływie patriotyzmu wyraził życzenie, aby te 100.000 funtów zostały w kraju.

— I pan ma nadzieję?

— Mam nadzieję — rzekł mr. Barker i uniósł się za swym stołem — że Pan na dziś, na 5-tą godzinę, gdy przyjdą tu obie panie Gutford, będzie miał przygotowany tuzin projektów, projektów, które każą po prostu zapomnieć o egzystencji innych, konkurujących z nami domów mody.

Henry spojrzał na swój zegarek i rzekł:

— Trudno pana nazwać pesymistą, mr. Barker. Teraz jest za 15 jedenasta, a na piątą godzinę chciałby pan widzieć tuzin gotowych projektów i to najbardziej rewelacyjnych. Czemuż mi pan o tym wcześniej nie powiedział.

— Młodzieńcze — rzekł mr. Barker — oszczędźmy sobie tej rozmowy, szkoda czasu. W pana rękach spoczywa los firmy Barker. Żegnam pana.

Gdy Henry po obiedzie demonstrował klijentkom tekę z projektami, pomyślał sobie, że miss Gutford, nie mając pieniędzy swego ojca, nie zdobyłaby księcia, jako narzeczonego, ale jego spokojne i uprzejme spojrzenie nie zdradzało ukrytych złośliwych myśli. Miss Gultford i jej matka przerzucały projekty Henry'ego, ale ich miny były całkiem niewyraźne.

— Bardzo ładne — rzekła wreszcie miss Gultford — bardzo oryginalne. to, co pan nam pokazuje, ale — czy to jest wogóle modne? Czy coś takiego się nosi?

Mr. Barker zbladł, ale Henry nie mrugnął nawet rzęsą.

— To co „się" nosi — rzekł rysownik — jest naturalnie bardzo ważne dla milionów kobiet, ale nie dla pani, miss Gultford. Taka kobieta jak pani nie ogląda się na modę, ona sama kreuje nowy styl, który dostosowany jest do jej indywidualności.

Mr. Barker zbladł znowu. Miss Gultford spojrzała nieco niepewnie na Henry'ego, ale ujrzawszy jego poważne, nieco zdumione spojrzenie, uśmiechnęła się:

— Właściwie ma pan rację — wyszeptała.

Zamówienie na 100.000 funtów zostało szczęśliwie zdobyte i obie panie Gultford opuściły wytworny zakład.

Mr. Barker rzucił się swemu rysownikowi na szyję:

— Wspaniale pan to zrobił, mój chłopcze, wspaniale... ale niechże pan mi powie w zaufaniu: skąd pan w takim pośpiechu zdobył się na ten nowy, tak oryginalny styl we wszystkich, opracowanych dziś projektach?

Henry rzucił na swego szefa kpiące spojrzenie:

— Czy potrafi pan dotrzymać tajemnicy, mr. Barker? Skopiowałem to wszystko z żurnalu mód, który firma Barder & Son akurat przed laty 25 wypuściła na rynek.

H. Holl.

PROFESOR KOŃ

Wczoraj opowiedział mi doktór Gartner, z którym przez wiele lat dzieliłem szkolną ławę, że umarł profesor Rumack. Musiałem przeoczyć w gazetach krótką wzmiankę o jego śmierci.

Profesora Rumacka przypominam sobie tak dokładnie, jakgdyby dopiero wczoraj zapisał mnie w dzienniku klasowym za złe sprawowanie. Uczył nas przyrody i geografii. Gdy profesor nazywa się Miler, jak nasz łacinnik, no, to niełatwo jest dlań znaleźć przydomek. Zwaliśmy go przeto „Liliputem" dla jego małego wzrostu. Z profesorem Rumackiem sprawa była o wiele łatwiejsza. Nazwaliśmy go poprostu „Koniem".

Kiedy na lekcji przyrody zaczął mówić koniu, z ostatnich ławek rozległo się donośne rżenie i to tak znakomicie imitujące naturalne dźwięki, że trudno się było oprzeć wrażeniu, iż to prawdziwy koń złożył klasie swą wizytę. Profesor Rumack zaniemówił. Potem zapytał surowo:

— Kto to uczynił?

Nikt się nie odezwał. Profesor przeszedł się po klasie i powtórzył pytanie.

— To ty, Kardos, — rzekł do znanego awanturnika.

Kardos wstał z miną anioła niewinności i odparł hardo:

— Proszę pana profesora, to nie ja!

W tej chwili z pierwszych rzędów rozległo się znowuż rżenie, którego nie powstydziłby się zaprzęg, złożony z czterech koni.

Ale i tym razem profesor nie wykrył rzeczywistego sprawcy. Zapisał więc całą klasę do dziennika i prowadził dalej lekcję matowym bezbarwnym głosem.

My wszyscy wiedzieliśmy naturalnie, że mistrzowskim imitatorem był Boten, a jego najbliżsi koleżkowie pomagali mu w tym. Gdyby Forster, znany lizus i konfident władz szkolnych był wówczas w szkole, wydałby z pewnością Botena. Ale leżał wówczas w szpitalu ze złamaną nogą. Boten pozostał więc nieodkryty i rżał nietylko na lekcji przyrody, ale także i na geografii. Rżał, jak koń, ciągnący ciężki wóz z węglem. I zawsze z klasy naszej wciąż rozlegało się to rżenie, jak gdyby nie była to III b, a stajnia.

Boten został w kilka lat potem artystą kabaretowym. Umiał znakomicie kopiować nietylko głosy zwierząt, ale wygląd i mowę sławnych ludzi, artystów i dyrygentów.

Jakiś czas zastępował kto inny profesora Rumacka, ponieważ umarła na grypę jego jedyna trzyletnia córeczka. Gdy wrócił, w klasie przez jakiś czas panował spokój. Ale już po kilku tygodniach wstrzemięźliwość Botena nie wytrzymała próby. Znowuż jak dawniej rżał, jak stepowy koń.

Któregoś dnia, pod koniec lekcji profesor Rumack odezwał się:

— Boten, proszę przyjść dziś o czwartej do mego gabinetu. Będziesz mi pomocny w porządkowaniu eksponatów.

Boten przyszedł punktualnie o czwartej i profesor Rumack dłużej niż zwykle czyścił swoje okulary.

— Słuchajno, — powiedział po chwili, — ty jesteś jedynym, któremu chcę coś zaufać. Ty wiesz, że moja mała córeczka niedawno umarła. Moja żona nie mogła się już podźwignąć po tym ciosie. Wpadła w melancholię i stan jej pogarsza się coraz bardziej. Wczoraj usiłowała otworzyć sobie tętnice. Trzeba ją było umieścić w specjalnym zakładzie. Wciąż tylko woła: „Anko, Anko, wróć do mnie!"... Opowiadam ci to dlatego, Boten, abyś miał okazję do rozbudowania swego repertuaru. Spróbuj imitować okropną rozpacz mojej biednej żony, jej straszliwy głos, gdy woła: „Anko, Anko, wróć do mnie!"... No, spróbuj, Boten!...

Profesor Rumack płakał...

Gdy następnego dnia Kardos zaczął na pauzie rżeć, Boten wyrżnął go pięścią w zęby tak silnie, że dostał dwanaście godzin karceru.

Ale karę tę przyjął radośnie, jako upragnioną pokutę...

GEORGES NEVILLE.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika" Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

Życie i śmierć w więzieniu Sing-Sing

Walka o humanitarne traktowanie przestępców w Ameryce.—Co się dzieje w słynnym amerykańskim więzieniu nad brzegiem Hudsonu. Cele, za których drzwiami czyha elektryczna śmierć

Już od dłuższego czasu toczy się na łamach prasy amerykańskiej dyskusja na temat reformy więziennictwa w U. S. A.

Przed kilkoma miesiącami ukazał się w jednym z najpoczytniejszych tygodników amerykańskich płomienny artykuł znanej w Nowym Jorku działaczki społecznej **pani Eweliny Willcox,** która wystąpiła z namiętnym oskarżeniem. Twierdzi ona, że amerykańskie zakłady karne nie spełniają swego istotnego zadania, bowiem nie wpływają umoralniająco na więźnia, podczas gdy istotnym celem każdego więzienia winna być nietylko kara, ale — jednocześnie — **wpływ moralny, który przestępce, po odbyciu kary, przekształci na normalnego członka społeczeństwa.**

Artykuł wywołał liczne komentarze oraz głosy pro i contra. Wiele amerykańskich stowarzyszeń i klubów kobiecych wypowiedziało się **za reformą** i przez pewien czas zapowiadało się nawet na to, że sprawa będzie rozważana w parlamencie waszyngtońskim. Zbierano już podpisy pod petycje...

Ostatnio zabrał w tej sprawie głos wybitny znawca i specjalista w dziedzinie więziennictwa **Lewis Lawes.** Lawes jest już od roku 1920 **dyrektorem słynnego nowojorskiego „Sing - Sing"**, jednego z najgłośniejszych i największych w świecie zakładów karnych. Wydał on, w związku z dyskusją, książkę p. t. **„Życie i śmierć w Sing - Sing".**

Już zapowiedź tej książki wywołała wielkie zainteresowanie. Zwolennicy reform, rekrutujący się przeważnie ze świata kobiecego — liczyli, że Lawes poprze ich postulaty. Tymczasem — książka dyrektora słynnego więzienia zawiodła zupełnie te oczekiwania. Lawes okazał się **konserwatystą, przeciwnym jakimkolwiek reformom.**

Książka jego — utrzymana wprawdzie w tonie bardzo rzeczowym — jest jednak **wyraźną gloryfikacją dotychczasowego systemu.** Lawes opisuje szczegółowo życie mieszkańców Sing-Sing, pochwalając w zupełności obyczaje i „drill", aki panuje w murach tego więzienia.

Ponieważ Sing - Sing jest największym i najstarszym więzieniem amerykańskim, posiadającym za sobą długą tradycję, pochwała jego jest jednoznaczna z całkowitą aprobatą obecnego systemu więziennictwa w Stanach Zjednoczonych.

Niemniej książka Lawesa — niezależnie od jej tendencji — jest niezmiernie ciekawa ze względu na sam temat. Jest to bodaj **pierwsza publikacja,** traktująca o dziejach tego więzienia, którego nazwa budzi grozę w amerykańskim świecie przestępców.

Na terenie plemienia Indian

Pomiędzy innymi ciekawymi szczegółami, dowiadujemy się z niej, skąd wzięła się oryginalna nazwa „Sing-Sing". Więzienie, położone nad brzegiem rzeki Hudson, w odległości 30 klm. od Nowego Jorku, zostało zbudowane w latach 1825 — 1828. Nazywało się początkowo **Mount Pleasant,** z czasem jednak oficjalna ta nazwa poszła całkowicie w zapomnienie, bowiem mieszkańcy Nowego Jorku, a zwłaszcza więźniowie ochrzcili ten zakład karny egzotycznym skądinąd mianem **„Sing - Sing".** Jest to nazwa plemienia indyjskiego, które jeszcze przed stupięćdziesięciu laty mieszkało na terenie, na którym wzniesiono ponury gmach.

Sing - Sing zostało zbudowane przez więźniów. Nie jest to zwykła budowla. Jest to raczej wielki, pokryty sklepieniem **kompleks cel więziennych, wykutych w skałach nad brzegiem rzeki.** Całość sprawia wrażenie... **fortecy niezdobytej.**

Poszczególne ściany tego gmachu nie składają się z cegieł. Są to **granitowe skały grubości przeszło pół metra, miejscami nawet jeszcze grubsze...**

Każda cela jest niezmiernie mała, szerokość jej wynosi zaledwie metr, długość — dwa metry. Na drzwi każdej celi składa się **stalowa płyta grubości piętnastu centymetrów.** Nad tą płytą znajduje się siatka stalowa, która zastępuje okno. Siatka ta pokrywa jedyny otwór, przez który do celi dostaje się skąpe światło oraz powietrze.

Słońce — oczywiście — nigdy nie zagląda do cel Sing - Sing...

Umeblowanie każdej celi składa się **z tapczanu drewnianego, pokrytego wełnianą kołdrą oraz — kubka, służącego do picia wody.**

Przed stu laty Sing - Sing składało się z dwuch kondygnacji. Z czasem dobudowywano piętra. Obecnie jest ich sześć.

Sing - Sing jest położone — jak już zaznaczyliśmy — nad brzegiem rzeki Hudson. Z pozostałych trzech stron jest ono otoczone całym kompleksem wysokich murów. Jest to chyba **jedyne w świecie więzienie, z którego jeszcze nigdy, nie udało się żadnemu przestępcy uciec.** Wszelkie ewentualne próby wydostania się na wolność są tu z góry skazane na niepowodzenie.

Prawo zabrania mówić...

W więzieniu tym przebywa stale **1700 więźniów, skazanych na wieloletni pobyt w jego murach.** Prawo stanu Nowego Jorku przewiduje, że w Sing-Sing osadza się jedynie przestępców, **skazanych na conajmniej 5 lat.** Znakomita większość to — **„dożywotni".**

Jeszcze do roku 1915 więźniowie nie widywali się wzajemnie, każdy przebywał w swej celi, zaś podczas spacerów na wyznaczonych do tego celu miejscach **nie wolno im było porozumiewać się pomiędzy sobą.**

Zakaz rozmawiania obowiązywał więźniów w obrębie całego Sing-Sing również przy wszelkich okolicznościowych spotkaniach, naprzykład na korytarzu lub w kancelarii więziennej. Za przekroczenie tego zakazu karano surowo.

Od roku 1915 prawo to zostało jednak zniesione, bowiem wprowadzono inny system w odbywaniu kary: **więźniowie przebywają za dnia grupami w warsztatach wspólnej pracy i tylko od zachodu słońca do następnego poranka jest każdy zamknięty w swej celi.**

Wogóle — rok 1915 stał się — Lawes podkreśla to z uznaniem, mimo swego zachowawczego stanowiska — **rokiem przełomowym w Sing - Sing: wprowadzono daleko idące humanitarne reformy...**

Dawniej wszyscy więźniowie byli traktowani z jednakową surowością. Jeżeli ktoś korzystał w praktyce z jakichś drobnych ulg i przywilejów — działo się to jedynie dzięki dobrej woli dozorcy lub też... łapówce, akceptowanej przez tego lub owego dozorcę. Regulamin więzienny nie przewidywał żadnych ulg ani względów nawet dla takich więźniów, którzy wyróżniali się wzorowym zachowaniem.

Obecnie jednak jest całkiem inaczej.

Okres próby.

Każdy więzień zostaje na początku odsiadywania kary **poddany próbie:** odbywa on karę w samotnej celi. Dopiero po upływie pewnego czasu zostaje skierowany do roboty. Początkowo wyznacza mu się **najcięższą pracę:** transportowanie węgla do pieców centralnego ogrzewania i t. p. Taki okres „próby" musi przejść każdy więzień — niezależnie od tego, jaki był jego zawód, gdy był jeszcze na wolności. **Przedstawiciele wolnych zawodów, literaci, lekarze, adwokaci — gdy weszli w kolizję z prawem i dostali się do Sing - Sing, traktowani są tak samo, jak ludzie ciężkiej pracy fizycznej.** Dopiero po przebyciu tego okresu, który — zależnie od zachowania się przestępcy — może trwać nawet cały rok i dłużej, zostaje więzień przydzielony do takiej pracy, jaka najbardziej odpowiada jego skłonnościom i umiejętności.

W Sing - Sing wyrabiane są przez więźniów najrozmaitsze artykuły handlu. Prawo przewiduje jednak, że wolno wyroby więźniów sprzedawać jedynie na terenie stanu Nowego Jorku.

Więźniowie otrzymują za pracę **zapłatę w wysokości półtora centa dziennie.** Od chwili przydzielenia więźnia do odpowiadającej mu najlepiej pracy korzysta on też z szeregu przywilejów. Wolno mu naprzykład **wysyłać w miesiącu osiem listów, wolno także przyjmować wizyty najbliższej rodziny.**

Jeszcze przed kilkunastu laty stosowano taki system, że więźniowi przyznawano ulgi zależnie od jego dobrego zachowania się. Obecnie jednak stosuje się system wręcz przeciwny: **przyznaje mu się odrazu wszelkie ulgi, a cofa je stopniowo dopiero wtedy, gdy okazuje się, że nie zasługuje na nie.** Taki system, oczywiście, wydaje daleko lepsze rezultaty.

Stosownie do ulg i przywilejów więźniowie podzieleni są **na kategorie: A, B i C.** Pierwsze kategoria korzysta z wszystkich przywilejów, ostatnia, t. j. kategoria C — **nie korzysta z żadnych.** Jak dalece system humanitarnego traktowania więźniów wydaje dobre rezultaty, dowodzi fakt, że na 1700 więźniów w Sing - Sing — do kategorii C należy zazwyczaj najwyżej 25 do 30 więźniów. Znakomita **większość należy do kategorii A...**

W przeciwieństwie do regulaminu, obowiązującego we wszystkich więzieniach europejskich, **wolno więźniom w Sing - Sing rozmawiać z odwiedzającymi ich członkami rodziny bez świadków.** Wizyta trwa dwadzieścia minut, a żaden dozorca nie krępuje podczas niej ani więźnia ani jego gościa.

Sportowe wychowanie.

Od kilkunastu lat mieszkańcy „szarego domu" nad rzeką Hudson uprawiają kilka razy w tygodniu piłkę nożną. Jak praktyka wykazała — piłka nożna jest czynnikiem wychowawczym o bardzo doniosłym znaczeniu. Dla zapalonych piłkarzy (a większość więźniów uprawia z zamiłowaniem ten sport) nie ma bowiem większej kary, jak zakaz wzięcia czynnego lub biernego udziału w meczu na dziedzińcu więziennym... Gdy groźba takiego zakazu zawisła nad więźniem — **staje się on potulny, jak baranek...**

Kilka razy w roku wolno najlepszym graczom rozegrać kilka meczów z klubami nowojorskimi. Imprezy sportowe, w których nierzadko biorą czynny udział nawet mordercy, skazani na dożywotnie więzienie, odbywają się na dziedzińcu więziennym przy **udziale publiczności i stanowią nielada atrakcję dla nowojorskich miłośników sportu.** Zwłaszcza kobiety przyglądają się chętnie takim „egzotycznym" rozgrywkom sportowym. Bilety na nie są już na wiele tygodni przed imprezą całkowicie wyprzedane...

Jak powstało krzesło elektryczne

Osobny rozdział ciekawej książki Lawesa poświęcony jest — **wyrokom śmierci,** jakie tak często wykonywane **są** w murach Sing - Sing.

Więzienie jest miejscem, gdzie narodziło się — w roku 1889 — **elektryczne krzesło.** Nie każdemu wiadomo, że ten „nowoczesny" przyrząd do uśmiercania skazanych na śmierć zbrodniarzy narodził się — **przypadkowo...** Stało się to naskutek walki konkurencyjnej dwuch koncernów fabryk przyrządów elektrycznych: **firmy „Edison Electric Company" oraz firmy „Georges Westinghouse".**

W roku 1887, podczas robót instalacyjnych, wykonywanych przez firmę „Westinghouse", wydarzył się straszny wypadek: **kilku robotników postradało życie przez porażenie prądem elektrycznym.** Firma „Edison" wykorzystała tę okoliczność, aby rozgłaszać wszędzie, że instalacje, wykonywane przez jej konkurentkę, grożą śmiercią. Walka konkurencyjna na tym tle stała się tak głośna, a wywody firmy „Edison" zarazem tak przekonywujące, iż... **nasunęły one kilku członkom rządu stanu Nowego Jorku myśl zużytkowania siły prądu przy wyrokach śmierci.**

Kierowano się przy tym, oczywiście, względami humanitarności... Do owego czasu wyroki śmierci wykonywano w stanie Nowego Jorku **przy pomocy siekiery...**

W rezultacie — **w dwa lata później ustanowiono prawo, że skazani będą uśmiercani przy pomocy prądu elektrycznego i wkrótce też został wykonany pierwszy wyrok śmierci tego rodzaju.**

„Dom śmierci"

Na jednym z dziedzińców w obrębie murów Sing - Sing znajduje się — zbudowany dopiero w roku 1922 — tak zwany **„Dom śmierci".** Jest to budynek, przeznaczony specjalnie dla kandydatów do krzesła elektrycznego.

Pomiędzy wyrokiem a wykonaniem go upływa często wiele miesięcy. Nierzadko nawet trwa rok i więcej, aż wyrok przejdzie przez wszystkie instancje i ostatecznie się uprawomocni. Przez cały ten czas **skazaniec przebywa w „domu śmierci".**

Dom ten składa się z dwunastu cel. Rozkład ich jest taki, że **wszystkie one graniczą ze znajdującą się w samym centrum salą, w której znajduje się elektryczne krzesło.** Drzwi celi skazanego wiodą do sali śmierci...

Skazaniec przebywa więc **miesiącami całymi w małym pomieszczeniu, z którego wyjście prowadzi jedynie w objęcia elektrycznej śmierci.** Nieszczęśliwy widzi jedynie drzwi, za którymi czai się na niego śmierć...

Wyrok śmierci wykonany zostaje w obecności przedstawicieli władz więziennych i sądowych oraz dwunastu obywateli, wylosowanych zawczasu każdorazowo i zaproszonych przez sąd jako świadkowie makabrycznej ceremonii...

Długie wyczekiwanie wyroku, i to — w celi, graniczącej z salą kaźni, jest jedynym punktem w regulaminie więziennym Sing - Sing, odnośnie którego Lawes **przyznaje, że należałoby go zreformować.** Poza tym jest jego książka jednym wielkim hymnem pochwalnym na cześć Sing - Sing. Lawes twierdzi, że system traktowania więźniów w nim jest wzorowy i wydaje najlepsze rezultaty...

Niemniej dyskusja nad koniecznością reform toczy się jeszcze, chociaż książka dyrektora Sing - Sing przyczyniła się w dużym stopniu do osłabienia jej...

Ze świata filmu

Włoskie „miasto filmowe" stoi pustką

Projekty, przygotowania, zapowiedzi. — Filmy o Verdim, Kolumbie i Michale Aniole.

Vittorio Mussolini grzmi i krytykuje, ale nie nakręcił jeszcze ani metra taśmy

Rzym, w marcu 1938.

Bez wielkiej przesady powiedzieć można, że w końcu listopada czy początku grudnia rozległe atelier „Miasta Filmowego" w Quadraro zapadły w sen zimowy, z którego dotychczas jeszcze się nie ocknęły. Charakterystyczny zgiełk i rozgardiasz, cechujący pracę filmową na wszystkich chyba kontynentach nagle zamilkł i ustąpił miejsca grobowej ciszy, przerywanej jedynie postukiwaniem robotników, wykończających jeszcze ciągle rozliczne, niegotowe budynki.

Leniwie wpływają do biur „Cine-Citta" zamówienia firm produkcyjnych na poszczególne hale, zrzadka zjawiają się zespoły artystów dla dokonania jakichś zdjęć... Ale za to rzut oka na grubą tekę z projektami pozwala przypuszczać, że z pierwszymi promieniami wiosennego słońca „Miasto Filmowe" obudzi się do nowego życia!

Fakt najwięcej obecnie komentowany w tutejszych kołach filmowych — to powołanie do życia nowej wytwórni pod szumną nazwą **„Grandi Film Storici"**. Zgodnie z tym mianem postawiła ona sobie za zadanie przenieść na ekran najwybitniejsze postaci włoskiej historii, a obrazy te mają na celu propagandę Włoch na szerokim świecie. Zbyteczne chyba zaznaczać, iż nowa ta placówka korzysta z pełnego poparcia rządu. Plan produkcji przewiduje w każdym sezonie jeden tylko film: w roku 1938 nakręcony zostanie **„Giuseppe Verdi"**, w 1939 — **„Krzysztof Kolumb"**, a w 1940 — **„Michał Anioł"**. Pierwszy z tych filmów reżyserować będzie **Carmine Gallone**, doświadczony i przedsiębiorczy, któremu lepiej nie wypominać jego „Scypiona"!

Druga nowa wytwórnia — **„Era - Films"** — wzbudza żywe zainteresowanie świata filmowego z inych znów powodów !— Przede wszystkim na czele jej stoi syn dyktatora Włoch, **Vittorio Mussoilni**, który dotychczas nowych swych idei artystycznych bronił tylko piórem, poddając ostrej krytyce szereg najświetniejszych nawet filmów m. in. również **„La Kermesse Heroique" Feyder'a)**. Już wiadomo jednak, że nowa wytwórnia walczy z trudnościami natury organizacyjnej, że zapowiadana realizacja „Rigoletta" została odsunięta i że... dotąd nie zdecydowano się na inauguracyjny scenariusz.

Przygotowywany jest przez wytwórnię **„Roma-Film"** obraz p. t. **„Equatore"** („Równik"), który zapowiada się o tyle ciekawie, że scenariusz doń napisał słynny komediopisarz **de Stefani.** Dalej **„Juventus-Film"** projektuje obraz kryminalny p. t. **„Porwano człowieka"** pod reżyserią **Righelli'ego** z udziałem wielce popularnych aktorów włoskich **Vittorio de Sica i Maria Denis.** Vittorio de Sica grać będzie również w nakręcanym przez „Astra-Film" obrazie, zatytułowanym **„Odjazd"**, który to film jest przeróbką znanej komedii **Gherardo Gherardi'ego** o tym samym tytule. A znany reżyser **Alessandro Blasetti** zapowiedział z ramienia wytwórni **„Nembo - Film"** włoski obraz reprezentacyjny p. t. **„Ettore Fieramosca"**.

Jednym słowem — projekty, plany, przygotowania... Ale tymczasem w rozległych halach „Miasta Filmowego" głucho jeszcze i pusto!

Dr Franciszek WOLMAN.

Wywiady paryskie

Amantka chce być „vampem"

Rozmowa z Mary Glory, niezapomnianą „Sekretarką osobistą"



Paryż, w marcu

Mary Glory, popularna artystka francuskiego ekranu, niezrównana „Sekretarka Osobista", jest uroczą kobietą, wdzięczną, prostą i bezpośrednią w zachowaniu. Przekonali się o tym warszawscy dziennikarze, kiedy Mary Glory dwa lata temu przyjmowała prasę w Hotelu Europejskim, w czasie niefortunnej wyprawy francuskich filmowców po śnieg Wileńszczyzny. To też złożenie wizyty tej przemiłej artystce, która mimo niepowodzeń wspomina Polskę zawsze z wielką sympatią, było dla mnie prawdziwą przyjemnością.

— Nie wiem zupełnie, co się teraz dzieje w moim kochanym Paryżu — mówi mi pani Mary z uśmiechem. — Dwa dni temu wróciłam do domu po przeszło czteromiesięcznym pobycie w Monachium, gdzie pracowałam dla **Jacques Feydera**. Raczej pan jest teraz paryżaninem, to też ja powinnam zrobić z panem wywiad!

— Chętnie opowiem pani o tym, co się tutaj dzieje, ale najpierw niech mi Pani opowie o sobie.

— Dobrze. Zgadzam się na „handel wymienny". A więc w cyrkowym filmie Feydera **„Ceux du Voyage"**, gram drugą rolę kobiecą (obok **Francoise Rosay).** Nie jest to już na szczęście typowa rola „june premiere". Pragnę już raz na zawsze zerwać z tym typem ról.

— Pani jest doprawdy dziwna! Znane są przecież liczne wypadki, gdy aktorki, które już dawno nie powinny grać ról amantek, upierają się właśnie przy tym typie ról, a pani, która ma na to wszelkie warunki, nie chce ich grać!

— Uważam, że to jest z mojej strony zupełnie normalne. Dojrzałam już do tego, aby zająć się pracą poważniejszą. Od szeregu lat grałam role amantek i jestem zupełnie pewna, że w tej dziedzinie nie potrafię już dać z siebie nic nowego. To też pragnę poświęcić się rolom głębszym, o jakimś zacięciu raczej charakterystycznym, jak w filmie Feydera.

— W tej chwili wyświetlany jest na Champs Elysees film **„Le Porte-Veine"**, w którym...

— Tak, tak — przerywa mi Mary Glory — to była rola amantki, ale grałam ją z wdzięczności.

— ?!?

— Reżyser **Andre Berthomieu** jest moim starym kolegą. Jemu zawdzięczam zmianę „klimatu" ról. Kiedyś przyszedł do mnie, proponując mi objęcie roli charakterystycznej. Bałam się, że nie dam rady, ale poczciwy „Bertho" namówił mnie. Rola wypadła nieźle, i właśnie na jej podstawie zaangażował mnie później Feyder. A rolę w „Porte-Veine" zagrałam właśnie dla Berthomieu z wdzięczności...

W dalszym ciągu mojej rozmowy z przemiłą panią Mary musiałem spełnić obietnicę i zdać jej relację z tego, co się dzieje... w Paryżu. Ale to już do wywiadu nie należy.

Karol FORD.



Królowa wiosny

Kinematograf stereokopowy

Zwykła projekcja kinowa jest płaska. Wynalazcy pracują nad zamianą jej na projekcję stereoskopową, przy czym widz miałby wrażenie, że widzi na ekranie żywych artystów.

Lumiére skonstruował aparat o dwóch taśmach; obrazy — jeden lewy, czerwony, drugi prawy zielony — nakładały się wzajemnie i robiły wrażenie jednego obrazu stereoskopowego, o ile widz patrzał na ekran za pomocą binokli o jednym szkle zielonym, a drugim — czerwonym . W praktyce publiczność nie była z tego zadowolona.

Świeżo w Wiedniu demonstrowano podobny kinematograf dwutaśmowy o nieco innej konstrukcji: prawy film — polaryzowny pionowo a lewy — poziomo. Dla otrzymania złudzenia wypukłości konieczne jest jednak również zaopatrzenie się w odpowiednie szkła. W porównaniu do projekcji Lumiérowskiej nowy system ma tę wyższość, że może dawać obrazy kolorowe.

Strzelają nad uchem i filmują efekt

Dwaj lekarze amerykańscy, przeprowadzający badania nad psychiką ludzką, w oryginalny sposób zastosowali do tych badań film. Obaj uczeni, panowie Hunt i Landis kierują obiektyw aparatu filmowego na pacjenta i w pewnym momencie, zupełnie niespodziewanie, strzelają mu nad uchem z rewolweru.

Aparat filmuje w tempie bardzo szybkim, półtora tysiąca klatek na sekundę. Ta nadzwyczajna szybkość pozwala na uchwycenie i utrwalenie całego złożonego procesu, zachodzącego w wyrazie twarzy pod wpływem huku i strachu.

Wyświetlając następnie na ekranie tak otrzymany film w tempie zwolnionym uczeni demonstrują przestrach, rozbity na szereg faz, skurcze mięśni twarzy, odruchy, grymasy, drgawki.

Doktorzy Hunt i Landis utrzymują, że na zasadzie tych zdjęć potrafią oni sklasyfikować charakter człowieka, a nawet postawić diagnozę choroby psychicznej, odróżniając przytem doskonale rozmaite rodzaje przypadłości umysłowych. Amerykańscy uczeni czynili doświadczenia z ludźmi różnych zawodów i różnego wieku. Badali nawet małpy.

Biuletyny panów Hunta i Landisa nic niestety nie mówią o losach ucha, nad którym znienacka grzmi wystrzał oddany z Colta. (ms.)

Odpowiedzi Redakcji

P. Z. Pruski, Warszawa, — Dorothy Lamour grała w jednym tylko filmie wytwórni „United Artists" („Huragan"), należy jednak do stałego zespołu wytwórni „Paramount", do której należy dla artystki kierować korespondencję (D. L., „Paramount", Hollywood).

Jak bombardowano Szanghaj

Z galerii nieznanych bohaterów filmu

Podczas gdy każdy film wymienia aż do nużących szczegółów nazwiska wszystkich ludzi, którzy brali udział w jego realizacji, twórcy dźwiękowych przeglądów tygodniowych pozostają ukryci w cieniu obojętności. Ci nieznani twórcy, którzy wielkie zdarzenia historii wytrwale przenoszą na taśmę filmową, wcale może nie wiedzą jak wielkie zainteresowanie wywołują one w milionach widzów na całym świecie. Oni to obserwują z bliska wielkie działania wojenne na Dalekim Wschodzie, których krwawa aktualność straciła dla nas swą daleką romantyczność dzięki temu, że przez użycie wszystkich środków techniki, z dokumentaryczną ścisłością, możemy je oglądać w ramach tygodnika dźwiękowego.

Jeśli mowa o ogromnej, trudnej i odpowiedzialnej pracy fotoreportera, wymienić trzeba przede wszystkim nazwisko Erica Mayella, skromnego i nieznanego dotąd fotografa z wytwórni Foxa. Eric Mayell przybył z północnych Chin do Nankinu, gdy już stało się pewnym, że japońskie wojska zamierzają zająć tę siedzibę chińskiego rządu. Wraz z Knickebockerem był Mayell świadkiem pierwszego nalotu na Nankin, który to nalot sfilmował. Jego punktem obserwacyjnym był dach hotelu Imperial. Nie był to wcale bezpieczny punkt, ale Mayell dowiódł wówczas, że jest nietylko znakomitym ale i odważnym fachowcem. Już wtedy sprawozdawcy wojenni amerykańskich czasopism wspomnieli o nieustraszonym zachowaniu się Mayella. Po raz wtóry podkreślano jego odwagę już w pismach światowych.

Po upadku Nankinu, Mayell udał się do Szanghaju, gdzie w piekielnym ogniu krzyżowym karabinów maszynowych sfilmował bohaterską akcję oddziału Chińczyków, którzy bronili pewnej fabryki dosłownie do ostatniej kropli krwi. Podczas zdjęć Mayell dostał się w pole niebezpiecznego działania japońskiego czołgu, który ostrzeliwał pobliski most.

Z Szanghaju przebił się Mayell wraz ze swą nieodłączną kamerą do Hankau, aby uwiecznić na taśmie filmowej ówczesny stan walk. Powracając do Nankinu, Mayell stał się bezpośrednim świadkiem bombardowania amerykańskiej kanonierki „Panay". „Panay" została obrzucona bombami z japońskich samolotów i tonęła. Mayell był przy tym. A z nim była jego kamera, najwierniejszy towarzysz w decydujących momentach. Dzielny fotoreporter nakręcił 500 metrów historii świata. Zorientował się natychmiast w znaczeniu swej zdobyczy, którą była historyczna taśma celulozy. Wsiadł na pokład amerykańskiej kanonierki „Oahu" i popłynął do Szanghai. Tam złożył ten nieoceniony dokument na ręce szefa wschodnio-azjatyckiego „Tygodnia dźwiękowego Foxa" i... powrócił do pełnienia swych obowiązków sprawozdawcy fotograficznego z terenów wojny na Dalekim Wschodzie. Na tym wyczerpał Mayell swój udział w tej krótkiej historii.

Ale światowa organizacja Foxa działała dalej. Amerykański krążownik przywiózł negatyw do Manili. Tu przyrządzono pierwszą kopię i w kilka dni potem parowiec „China-Clipper" wyruszył z filmem do San Francisco...

Obecnie film, demonstrujący te historyczne wydarzenia, obiega cały świat.

Powrót Henny Porten

Henny Porten wraca na ekran. Należy ona do najstarszej generacji aktorskiej, jednakże bynajmniej nie przeszła jeszcze na emploi staruszek...

„Strachy" jako film

„Strachy", głośna już obecnie powieść **Marii Uniewskiej,** girlsy jednego z teatrzyków warszawskich, zarekomendowana przedmową **Mariana Hemara**, będzie przerobiona na ekran.

Reżyserować film mają **Cękalski i Szołowski,** dotąd znani tylko z produkcji krótkometrażówek.

Mr Grisby zmienia mapę

Gdy został zawarty „anschluss". — Instytut Geograficzny rozstrzyga spór dyplomatów o... znaczek pocztowy

Londyn, w marcu.

Przy ulicy Kensington i zbiegu jej z ulicą Exhibition - Road, naprzeciw pomnika Alberta posiada swą siedzibę Królewski Instytut Geograficzny, w najdalszym pokoju tego gmachu rezyduje mr. Grisby.

Mr. Grisby jest światowym autorytetem w dziedzinie granic poszczególnych państw i autorytetem oczywiście dla kartografów całego świata. Tutaj bowiem wytycza się nowe linie graniczne na mapach i globusach, zamalowuje odpowiednimi kolorami państw, do których zostały włączone, względnie odmiennymi barwami, w wypadku uzyskania niepodległości. Tutaj wreszcie oznacza się na mapach nowe punkty odkrytych wysepek lub szczytów górskich, zmienia wygląd krain podbiegunowych według wyników najnowszych badań. Mr. Grisby zmienia również mapy i atlasy, przeznaczone dla studiowania flory, fauny, geologii, produkcji przemysłowej, płodów naturalnych itd. Wszelkie spostrzeżenia podróżników, przyrodników, geografów, antropologów i wreszcie najświeższe posunięcia dyplomatyczne rządów są skwapliwie i niezwłocznie rejestrowane w tym Instytucie.

Mr. Grisby, specjalista od zmian w atlasach ma dość pracy, zwłaszcza w ostatnim dwudziestoleciu. Granice państw od czasów wojny są jakgdyby ruchome i ciągle trzeba je zmieniać. Ostatnio dokonano najłatwiejszej bodaj przeróbki map, skreślając granice, dzielącą **Austrię** od **Niemiec** i zamalowując dawne państwo związkowe na kolor Rzeszy niemieckiej.

Po wojnie europejskiej granice państw starego kontynentu uległy tak wielkim zmianom, że wszystkie mapy „przedwojenne" trzeba było wyrzucić. Gdy mr. Grisby uporał się z uporządkowaniem granic państw europejskich, pod znakiem zapytania pozostały jeszcze granice **Rosji sowieckiej.** W kraju tym bowiem szaodpowiednich pomiarów i zdjęć linii granicznej.
lała rewolucja i nie można było dokonać

Z kolei na uporządkowanie czekała **granica polsko - litewska** w okresie roszczeń Litwy do Wilna. **Półwysep bałkański** ciągle przysparzał pracy mr. Grisby'emu.

Na biegunie południowym odkryto nowy, duży ląd i znów trzeba było zmieniać wygląd okolic podbiegunowych.

Później Japończycy wkroczyli do Chin i utworzyli niezależne państwo **Mandżukuo**, którego granice należało oznaczyć i zakreślić je odpowiednią barwą. Wynik plebiscytu w **Saarze** wymagał nowej korekty map. Włochy podbiły **Abisynię**, co oczywiście odbiło się wzmożoną pracą w londyńskim instytucie.

Mapy **Chin i Hiszpanii** do dzisiejszego dnia nie zostały uporządkowane, albowiem wciąż jeszcze czeka się na rezultat niepokojów w obydwu tych państwach.

W międzyczasie mr. Grisby opracował nową mapę Palestyny, uwzględniając już oczywiście plan podziału. Jeżeli podział Palestyny nie zostanie ostatecznie uwzględniony, praca ta okaże się zbyteczna.

Mr. Grisby, człowiek pracy, niechętnie udziela wywiadów. Gdy jednak rozmowa zejdzie na zagadnienia, dotyczące częstej obecnie zmiany granic, Grisby uśmiecha się i rozpoczyna ciekawą pogawędkę.

— Wydział zmiany granic, jaki pozostaje pod moim osobistym kierownictwem, — opowiada mr. Grisby, — cieszy się wielkim powodzeniem. Anglicy naogół nie znają geografii, o ile nie dotyczy ona Imperium Brytyjskiego. To też oddział nasz zasypywany jest wszelkiego rodzaju pytaniami, na które trzeba odpowiadać. Kupcy bowiem często nie wiedzą, jak należy adresować przesyłki do obcych krajów, zwłaszcza jeżeli chodzi o obszary nadgraniczne, albo kraje Południowej Ameryki. Tam bowiem granice państw zmieniają się najczęściej. Do mego instytutu zwracają się również urzędy kartograficzne wszystkich państw, nakładcy i wreszcie nawet władze. Zwracają się również do mnie i rządy poszczególnych państw. Ostatnio musiałem rozstrzygnąć zatarg pomiędzy **Paragwajem i Boliwią.** Zatarg wywołał... znaczek pocztowy, wydany przez pocztę w Paragwaju. Boliwia twierdziła, iż widoczek na znaczku pochodzi z terenów, należących do tego kraju. Było to już po wojnie o Gran Chaco i tereny te były istotnie przez pewien czas sporne. Na miejsce wyjechała specjalna komisja mieszana, ja zaś wysłałem rzeczoznawców, którzy rozstrzygnęli spór o widoczek na znaczku pocztowym. Mogę więc się pochwalić tym, że zapobiegłem nowej wojnie w Ameryce Południowej.

Na biurku w obszernym pokoju mr. Grisby'ego leżą mapy, wykresy, wyliczenia, stoją miseczki z kolorowymi farbami, cyrkle i precyzyjne przyrządy pomiarowe. Stoi tutaj również aparat telefoniczny.

— Czy w toku swojej pracy znajduje pan również czas na rozmowy telefoniczne? — zapytałem.

— Telefon ten rzadko się odzywa, albowiem numer jego jest zastrzeżony i zna go tylko wyłącznie Foreign Office. Gdy na szerokim świecie zawarty zostanie jakiś pokój, gdy zakończona zostanie konferencja w sprawie ustalenia granic poszczególnych państw, wówczas urzędnik Forreign Office komunikuje mi o tym telefonicznie, czytając tekst układu, a ja niezwłocznie czynię odpowiednie notatki na podręcznych mapach. Nasi przedstawiciele dyplomatyczni mają polecenie niezwłocznego i możliwie dokładnego informowania nas o wszelkich zmianach granicznych, tak, że niejednokrotnie następnego dnia po zawarciu układu, mam już gotowy szkic nowej mapy danego obszaru.

Jestem przywiązany do mojej pracy, ale mimo to chciałbym, aby przeniesiono mnie w stan spoczynku, a nasz oddział dla zmiany granic został zamknięty. Niestety jednak na to się nie zanosi. Świat cały żyje jak na wulkanie, a ciągłe wstrząsy zmuszają mnie do nowych przeróbek map. — zakończył z uśmiechem rozmowę mr. Grisby.

Zwiedzanie wzorowej hartowni elektrycznej

(tk) Jednym z najważniejszych zagadnień przemysłu metalowo - przetwórczego jest sprawa właściwej obróbki cieplnej. Sprawą tą, której baczną uwagę poświęcają laboratoria metalograficzne całego świata, interesują się w nie mniejszej mierze również i nasze koła przemysłowe. Z zadowoleniem możemy stwierdzić, że na odcinku metod obróbki cieplnej posiadamy szereg ciekawych własnych rozwiązań. Na tegorocznych Targach Poznańskich (1—8 maj) Grupa Producentów Narzędzi instaluje we własnym pawilonie targowym wzorową hartownię elektryczną, która będzie przez cały czas trwania Targów demonstrować termiczną obróbkę stali. Z uznaniem należy podkreślić inicjatywę Grupy, która w ten sposób da możność szerokim rzeszom przemysłowców i rzemieślników zaznajomienia się z najnowszymi metodami obróbki cieplnej.

Nie łatwo zostać lordem

Wydatki związane z uzyskaniem szlachectwa w Anglii

Kiedy znakomity angielski mąż stanu, były premier **Stanley Baldwin** podał się do dymisji, **Król Jerzy VI** w uznaniu jego zasług nadał mu szlachecką godność. Wyróżnienie to jest bardzo zaszczytne, ale i w równie wielkim stopniu kosztowne. Tak naprzykład lordowie, którzy w ostatnich dwóch latach dopiero godność tę otrzymali, a mianowicie **lord Ponsomby, lord Marley, lord Nel Bakstone, lord Honard of Penrit i lord Tranchard,** — musieli zapłacić po 120 funtów sterlingów lordowi strażnikowi pieczęci, 179 funtów podatku lordowskiego i 30 funtów kosztów kancelaryjnych(!) Razem więc musieli świeżo upieczeni arystokraci zapłacić 329 funtów.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Wykonanie nowego herbu kosztuje sto funtów. Obowiązek ten, którym od lat sześciuset już obdarzona jest rodzina książąt Norfolku, spoczywa na mistrzu dworskiej ceremonii. Mistrz ten jest dzisiaj szefem specjalnego biura dla genealogicznych studiów, które bada historię rodziny nowych arystokratów i według elementów tej historii szkicuje ich herby.

Nowy par musi sobie również sprawić nowe kostiumy ceremonialne, które kosztują niemniej niż 400 funtów. Obowiązkiem jego jest także posiadanie... korony, składającej się po prostu ze złotej obręczy i srebrnych kul, których ilość zależy od tytułu właściciela. Baron może posiadać 6 kul, książę 16, a markiz tylko 4. Koszta takiej korony wynoszą 200 funtów. Jak więc wynika z tego pobieżnego rachunku angielski tytuł szlachecki nie należy do przyjemności tanich.

Ale za to, za tę piękną sumkę, tak zaszczytnie wyróżniony obywatel korzysta z nader wartościowych przywilejów. Tak więc szlachcic, któremu zdarzy się przypadkowo, że zostanie skazany na śmierć przez powieszenie, ma prawo żądać jedwabnego stryczka miast zwyczajnego. Ostatnimi arystokratami, którzy z przywileju tego korzystali byli: baron Sturton i hrabia Farrar, obaj skazani na śmierć przez powieszenie za morderstwo.

Ale działo się to w roku pańskim 1558. (ma)



Uczeni czuwają nad urodą Pani...

gdyż naukowo opracowany krem Abarid, sporządzony laboratoryjnie z wyciągów cebulek lilii białej i miodu, działa odżywczo i pobudzająco na tkanki skóry, usuwa zmarszczki, plamy i pryszcze, nadając twarzy Pani wygląd świeży i młodzieńczy

KREM ABARID

THO-RADIA



KREM i PUDER THO-RADIA ŹRÓDŁEM MŁODOŚCI CERY

Dr. Rubinlicht

CHOR. WEWNĘTRZNE.
przeprowadził się na ul.
Zachodnią 32, telef. 272-30
Przyjmuje od 6—8 wiecz.

DYKTY · DESZCZUŁKI POSADZKOWE

produkcji Lasów Państwowych

L P

NAJLEPSZA JAKOŚĆ! WSZELKIE WYMIARY!

PAGED

Oddział: Łódź, Narutowicza 47,
Skład: Łódź, Przejazd 75.
tel. 272-75.

NA SEZON WIOSENNO-LETNI
polecamy najnowsze materiały wełniane damskie i męskie oraz podszewki po bardzo przystępnych cenach Łódź, PRZEJAZD 36, tel. 269-17.

OBUWIE damskie męskie i dziecinne
z najlepszego materiału krajowego i zagran. poleca Pracownia Obuwia wykwintnego **ST. KIEŁEK**, Sienkiewicza Nr 49. Ceny przystępne.

DR. MED. MARIA
LEWINSONOWA
WENERYCZNE, SKÓRNE i KOBIECE
Piotrkowska 88 tel. 143 - 63
Kosmetyka lekarska, pielęgnowanie cery i włosów. Godz. przyjęć 10 — 8 w.

ISTNIEJE OD R. 1896
WÓZKI DZIECIĘCE
ŁÓŻKA METALOWE
MATERACE
NAJTANIEJ w FABR. SKŁADZIE
J. B. WOŁKOWYSKI
NARUTOWICZA 11 TEL. 157-70
REPERACJE I LAKIEROWANIE

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN
KOGUTEK
zastosowanie:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t. p.
ŻĄDAJCIE PROSZKÓW TYLKO W HIGIENICZNYCH TOREBKACH.

P.P. pracodawcy i pracownicy

Jeśli macie kłopoty w związku z jakąkolwiek sprawą ubezpieczeniową w Ubezpieczalni lub Z.U.S. w Warszawie — zadzwońcie do b. inspektora ZUPU, Górskiego, Łódź, Wólczańska nr. 222, m. 20 tel. 222-17.

MACA maszynowa i mąka macowa znane ze swej dobroci od szeregu lat **M. Jelin i S-ka**

ZAKĄTNA 19, telefon 265-58
Filia: M. JELIN, Piotrkowska 24, telefon 173-46
oraz Legionów 47.

Zakład Modelarski Jerzy ROMAŃSKI
PRZENIESIONY na ul. Żwirki 5 (Karola), tel. 264-53. Wykonuje modele drzewne do wszelkich odlewów pg wzorów i rysunków.

„Czystość"
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45.
Ceny konkurencyjne.

KINO **TON** Kopernika 16, tel. 140-72.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! — Potężny film o miłości, genialnej realizacji JULIEN DUVIVIERA

„JEJ PIERWSZY BAL" (UN CARNET DE BAL)

W rol. gł.: MARIE BELL, HARRY BAUR i inni. — Początek w dni powszednie o ogdz. 4-tej w niedziele i święta o godz. 12-tej.



SAMOCHODY STANDARD FLYING **MOTOCYKLE** ARIEL B. S. A. F. N.

Wielki wybór MOTOCYKLI UŻYWANYCH. Akcesoria i części zamienne.

REWELACJA SEZONU!
Motocykle „JAMES" i CARLTON bez prawa jazdy i podatku raty po zł. 50 mies.

Dom T/H Leon Leszczyński
PIOTRKOWSKA 178.
TEL. 205-06.

Korzystajcie z ulg podatkowych przysługujących nabywcom naszych maszyn

CORSO

Pocz. w dni powszednie o 4-ej w soboty i niedziele o 12-ej —

Ceny od 50 gr.

Ostatnie 2 dni! **Wielki sensacyjny program!**

ZBIEG z SAN QUENTIN W rolach głównych: PAT O'BRIEN i ANN SHERIDAN

oraz **CZAR HISZPANII** i DODATKI P. A. T.

We wtorek premiera Świątecznego filmu p. t **Pieśń skazańców** W r. gł. Wiktor Jory Florence Rice Norman Fester

Do sprzedania nowy dom

w śródmieściu z dużym ogrodem, roczny dochód 20 tys. złotych. — Oferty sub: „Nowy Dom" do Biura Ogłoszeń S. Fuchsa, Łódź, Piotrkowska 87.

PRZETARG.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dzierżawę roczną kuchni i urządzenie bufetu w Rzeźni Miejskiej nr. 2 przy ul. Łagiewnickiej nr. 63.

Wzór ofert i warunki ogólne przetargu otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Zawadzka 11, front, III piętro, pokój 59.

Oferty składać należy w tymże Wydziale do godz. 11 rano dnia 20 kwietnia 1938 roku do skrzynki nr. 3, gdzie w wymienionym terminie nastąpi otwarcie ofert przy współudziale oferentów.

Łódź, dn. 9 kwietnia 1938 r.
Zarząd Miejski w Łodzi.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
Z PRZEZIĘBIENIA LECZNICZY
LELIWA EKSTRAKT KARMELKI
Z MIODU, SŁODU I ZIÓŁ LECZNICZYCH
SPRZEDAŻ po 55 gr. W APTEKACH i SKŁ. APT.

Przedstawiciela

na miasto Łódź ze składem konsygnacyjnym z kaucją od 3.000—5.000 zł. POSZUKUJE FABRYKA OKUĆ METALOWYCH. — Zgłoszenia pod „Nr. 54.371" „PAR".

„OLLA" PRES.
NIEDOŚCIGNIONE w JAKOŚCI i PEWNOŚCI
BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE!
ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM: „OLLA"
PATENT FRANC. NR 790.504
PATENT AMER. NR 1059 701

„PRASA"

MIESIĘCZNIK
ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM
pod redakcją
STANISŁAWA KAUZIKA

Wyszedł z druku zeszyt 3/38 r. (Marzec).

TREŚĆ ZESZYTU

Organizacja przedsiębiorstwa wydawniczego.
Prasa wobec zatargu z Litwą.
Franciszek Głowiński: Rola i organizacja propagandy własnej w pracy wydawniczej.
Tadeusz Malewski: Organizacja działu ogłoszeń w dzienniku i czasopiśmie.
Aleksander Gozdowski: Uwagi w sprawie ekspedycji pisma codziennego.
Prasa organizacji pracowników umysłowych.
Organizacja wewnętrzna przedsiębiorstw wydawniczych w Wielkiej Brytanii.
St. Krz.: Szkoły dziennikarskie w Ameryce.
Radio i Prasa.
Kongres F. I. A. D. E. J.
Prasa w sprawozdaniu Komisji Budżetowej.
Posiedzenie Rady Nadzorczej T-wa „Ruch".
Reklama negatywna.
Prace Związku Wydawców.
Organizacje i Sprawy Dziennikarskie.
Kronika Krajowa.
Prawo a Prasa.
Prasa na Szerokim Świecie.

Cena zeszytu 1 zł.
Do nabycia w administracji „Prasy", w większych księgarniach i kioskach „Ruchu".

Prenumerata roczna: w kraju zł. 10. zagranica zł. 12.—.
Adres administracji: Warszawa, ul. Zgoda 8. m. 4.
Tel. 540-00. Konto rozrachunkowe Nr. 751. Warszawa I.

Lokale

POKÓJ umeblowany dla samotnej osoby do odnajęcia. Gdańska nr. 31-a, m. 18, oficyna, II-gie wejście.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z wszelkimi wygodami — centralne ogrzewanie, telefon, w luksusowym domu dla solidnego pana. — Oglądać można od 3—5 pp., Gdańska 43, m. 2.

SŁONECZNE mieszkania 2 i 3-pokojowe przy parku Staszica do wynajęcia od zaraz. Cegielniana 82.

POSZUKIWANY lokal fabryczny, parter, około 1000 m. kw., centralne ogrzewanie w okolicach Bałut, Starego Miasta lub Śródmieścia. Oferty do Tow. „ORT", Wólczańska 27 10

POKÓJ umeblowany z wygodami solidnemu panu wynajmę od 1 maja. Żeromskiego 49, m. 26.

6-POKOJOWY lokal, wygody, centralne ogrzewanie, winda, front II piętro. Wiadomość: Administracja domu, ul. Piotrkowska 113.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje w śródmieściu, dużego pokoju przy spokojnej rodzinie, w czystym domu nie wyżej II-go piętra. Eleganckie umeblowanie, łazienka, telefon. Oferty sub: „Czystość".

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie) w eleganckim domu przy inteligentnej rodzinie dla jednej osoby do wynajęcia. Oglądać można do godz. 4 po południu, Al Kościuszki 57, m. 18.

POKÓJ umeblowany (przy intelig. zracl. rodzinie) do wynajęcia. Południowa 28, lew. fr. II piętro.



PIJCIE PIWA JASNE WYBOROWE BAWARSKIE ciemne-słodkie MONACHIJSKIE

SUKC. K. ANSTADTA S/A

Każdy przyzna że najlepsze Rex'a rękawiczki i bielizna wszędzie do nabycia

Wykwintne płaszcze męskie poleca: „MILCOAT" UWAGA: Honorujemy asygnaty „POSTO"

Łódź, Piotrkowska 67, front II p., tel. 21-995.

W SZPONACH HAZARDU

Ukazał się Nr. 22 sensacyjnych przygód

„LORDA LISTERA"

— Każdy zeszyt stanowi oddzielną całość —

Cena 10 groszy.

Przygody Buffalo Billa

bohatera Dalekiego Zachodu

Nr. 9 p.t.

„NIESAMOWITA OBERżA"

ukazał się w sprzedaży

Cena 10 groszy

Harry Dickson

Przygody Zagadkowego Człowieka

Nr. 13 Dom, w którym straszy

już ukazał się w sprzedaży. Cena 10 gr.

Każdy zeszyt stanowi oddzielną całość.

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy „OSTATNIA WZAJEMNA POSŁUGA CHESED-WEEMES" w Łodzi prosi WP. o łaskawe przybycie na

Nadzwyczajne Walne Zebranie

członków Stowarzyszenia, odbyć się mające w lokalu własnym, ul. Piotrkowska Nr. 90, w niedzielę, dnia 24-go kwietnia r. b., o godz. 16-tej w pierwszym terminie, względnie tegoż dnia o godz. 17-tej w drugim terminie (§ 28 Statutu), z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie Zebrania i wybór przewodniczącego, asesorów i sekretarza;
2) Sprawa czasowego zawieszenia działalności zapomogowej na wypadek śmierci członków Stowarzyszenia;
3) Wolne wnioski.

Matki

Zapisujcie swe niemowlęta do „Kropli Mleka"

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 9 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 13 kwietnia 1938 roku o godzinie 10—16 w lokalach niżej wyszczególnionych celem uregulowania zaległych należności 9 Urzędu Skarbowego w Łodzi odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1. Gertler Frajda, Piotrkowska 31, towar podszewkowy bawel. 750 zł.
2. Milrad Sano, Piotrkowska 28, towar półwełniany szary 1350 „
3. Frajnd Mordka, Cegielniana 22, meble 1285 „

Za Naczelnika Urzędu E. RYBARKIEWICZ. Kierownik Egzekucji.

Dr. BRAUN

Cegielniana 4, tel. 100-57

Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych

przyjmuje od 8—1 i od 5—9 wiecz w niedz. i święta od 9—1.

Dr. J. Pilcer

przyjmuje od 4 do 6 wiecz.

Zgierska 72 tel. 278-68 mieszk. 151-87.

niezamożnych od 6 do 9 wiecz. Naświetlania.

OBIADY

Podczas Świąt Wielkanocnych wydaje I. BARDENI, LEGIONÓW Nr. 6. Tel. 107-65.

AUTO-AJENCJA, Piotrkowska 209, tel. 269-60 kupuje, sprzedaje i zamienia korzystnie wszelkie typy samochodów osobowych i ciężarowych oraz motocykli. Na składzie posiadamy nast. samochody: Adler junior, Citroen, najnowszy model, Packard-torpedo.

SZYJE WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ po cenach bardzo niskich. Przyjmuje również wszelkie reperacje ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16, III p.

Warszawskie Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości Sp. Akc. Oddział w Łodzi (LOMBARD)

zawiadamia, że w dniu 26 kwietnia 1938 roku i dni następnych od godz. 10-tej rano odbywać się będzie licytacja przy ul. Zachodniej Nr. 31 w Łodzi zastawów, nieprolongowanych we właściwym terminie. Numery zastawów, podlegających licytacji, ogłoszone będą w „Kurjerze Łódzkim" w dniu 16 kwietnia 1938 roku w numerze 105 i wywieszone w biurze.

Zastawy niesprzedane na licytacji w pierwszym terminie, sprzedawane będą w drugim terminie, począwszy od dnia 28 kwietnia 1938 roku.

Zastawcy, którzy nie opłacą procentów przed dniem **13 kwietnia 1938 roku** ponoszą koszty ogłoszenia i Państwowego Urzędu Probierczego, za cechowanie, ryzykując ponadto uszkodzenie lub połamanie przedmiotów.

Lokale

POKÓJ słoneczny, umeblowany z telefonem do oddania. Piotrkowska nr. 37 m. 20. Obejrzeć w godz. 2—5 po poł.

DUŻY POKÓJ dwuokienny z tel. do oddania dla pojedyńczej osoby, albo na biuro. Śródmieście, front, II-gie piętro, tel. 141-20.

POSZUKIWANY pokój komfortowy, niekrępujące wejście w śródmieściu dla pana. Zgłoszenia firma „Woltex", Piotrk. 80.

4-POKOJOWE mieszkanie, kuchnia, I. piętro, słoneczne, wszelkie wygody, w nowym domu, do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość u gospodarza. Północna 65 parter.

POKÓJ ładnie umeblowany z niekrępującym wejściem dla jednej lub 2 osób 1 Maja 16, m. 16.

DWA MIESZKANIA 4-pokojowe z wszelkimi wygodami, suche i słoneczne, naprzeciw skweru, w domu PKO. przy ul. Narutowicza 45, II i III piętro, posiadające 2 balkony, do wynajęcia od 1 maja i 1 lipca br. Wiadomość u dozorcy lub tel. 159-86.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z wszelkimi wygodami z oddzielnym wejściem. Piotrkowska 93, m. 14.

DUŻY POKÓJ umeblowany lub bez wszelkie wygody, telefon, do wynajęcia. Śródmiejska 16, m. 7.

3-POKOJOWE mieszkanie na parterze, oraz sklepy do wynajęcia. Narutowicza 44. Wiadomość u dozorcy.

LUKSUSOWE 3-pokojowe mieszkanie, holl, centralne ogrzewanie, wszelkie nowoczesne wygody i urządzenia, do wynajęcia w nowym domu Sienkiewicza 51. Wiadomość: Tel. 13-555.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią z wygodami, lub pokój z kuchnią. — Wiad. Nawrot 34 u gospodarza.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami i telefonem do wynajęcia. Ul. Zachodnia 64, front, mieszkanie 7.

POSZUKUJE się umeblowanego pokoju przy solidnej chrześcijańskiej rodzinie możliwie z obiadami. Oferty pod „Pilne".

I. PIĘTRO frontowe 2 i 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami, wyremontowane. Al. 1-go Maja Nr. 40. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ dla pana, wszelkie wygody. I-sze piętro, tel. 132-64. Południowa 9, m. 6.

POKÓJ umeblowany w cichym domu na pierwszym piętrze do wynajęcia. Al. I. Maja 19, m. 30.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy, umeblowany, słoneczny, niekrępującym wejściem od 15 kwietnia r. b. Lipowa 25, m. 8.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla pana, ewentualnie małżeństwa z utrzymaniem. Radwańska 17 m. 11.

POKÓJ umeblowany, wszelkie wygody Śródmiejska 56, m. 20.

JASNY, duży pokój, bardzo ładnie umeblowany ze wszystkimi wygodami i kontaktem telefonicznym, wejście z klatki schodowej do wynajęcia. ul. Nawrot 41, m. 4, tel. 112-27.

DO WYNAJĘCIA w nowoczesnym domu frontowy słoneczny umeblowany pokój. Wejście niekrępujące. Telefon 122-11.

ELEGANCKO umeblowany pokój frontowy, I. piętro, wszelkie wygody. Kopernika 4, m. 8, zastać od 4—8.

DO WYNAJĘCIA w domu przy ulicy Al. Kościuszki 57: mieszkania 3-pokojowe z kuchnią z wszelkimi wygodami (woda odżelaziona) oraz sale biurowe i oddzielny lokal biurowy (3 pokoje). Wskaże dozorca w dni powszednie w godzinach 11—17; warunki u administratora na miejscu, telefon 106-88.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3-pokojowe, holl, kuchnia, umeblowane lub 2 pokoje, holl dla adwokata. Al. Kościuszki 53, m. 12 godzina 10—12. Wiadomość Śródmiejska 39, m. 18.

POKÓJ wszelkimi wygodami, całodziennym utrzymaniem do wynajęcia. 75 zł. miesięcznie. Wiadomość: 6-go Sierpnia 4. Zw. Majstrów.

DO ODDANIA pokój umeblow. z wszelkimi wygodami ewt. z używalnością kuchni. I. piętro. Legionów 55, m. 17.

POKÓJ umeblowany, z wszelkimi wygodami od zaraz do oddania. Gdańska 35, m. 17 od g. 12.

CENTRUM. Duży eleg. umebl. pokój wejście z klatki schodowej: I p. telefon, do wynajęcia. Piotrkowska 90, m nr. 12.

4 POKOJE na I piętrze, 2 pokoje na 1 piętrze, 5 pokoi na 3 piętrze, śliczne, słoneczne mieszkania, niskie komorne do wynajęcia przy ul. Piotrkowskiej 292. Wiadomość na miejscu.

DO ODDANIA pokój umeblowany, bardzo tanio. 11-go Listopada 3, m. 54, II podw. II piętro.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia przy rodzinie izraelickiej z utrzymaniem lub bez. Legionów 47, m. 34.

DO WYNAJĘCIA ładnie umeblowany pokój, wszelkie wygody, nowoczesne, dla pana. Zachodnia 68, m. 5.

ŁADNY pokój odnajmę kulturalnemu panu. Wejście niekrępujące. Wszelkie wygody. Kilińskiego 44, pr. of. m. 15.

4 POKOJE z kuchnią, przedpokojem i wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1 lipca r. b. Legionów 16. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ pojedyńczy z centralnym ogrzewaniem do wynajęcia. Wólczańska 136. Informacje dozorca.

DO WYNAJĘCIA od 1-go maja umeblowany pokój przy rodzinie dla 1 osoby. Telefon, łazienka. Oglądać od g. 16-ej Wólczańska 23, m. 7.

Kupno i sprzedaż

RADIO Hornyphon 5 lampowe tanio sprzedam. Kilińskiego 104, m. 21.

PLACE budowlane przy Sosnowej 2-4 przystępnie do sprzedania, front 20x30 Wiadomość na miejscu.

KUPIĘ pianino w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny i marki do Administracji Republiki sub: „E. P."

MOTOCYKLE najprzedniejszych marek Ariel, BSA, Velocette, FN, modele 1938 oraz słynne setki dwuosobowe JAMES i CARLTON bez prawa jazdy i podatku. Zamiana motocykli. Dogodne warunki spłat. Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205-06.

PIERWSZORZĘDNEJ jakości materiały na angielskie kostiumy, żakieciki, płaszcze i suknie. Narutowicza 36, tel. 113-18. R. Braude. 10

DO SPRZEDANIA 1 zespół przędzalni, wilk, szarpacz, 1 centryfuga, maszyny wykończalnicze, szpulmaszyny, trajbmaszyny. Informacje udziela: J. Sztern feld, Tomaszów, Św. Antoniego nr. 5.

OKAZYJNIE do sprzedania sypialnia ze złotej brzozy oraz ciemny dębowy kredens. Ul. Targowa Nr. 47, m. 67

SUSZARKA (Spannrahmentrockenmaschine) i podstrzygaczki (Scheermaschinen) tanio do sprzedania. Tel. Nr. 266-82.

Posady

PIELĘGNIARKA - Żydówka z kwalifikacjami z pierwszorzędnymi referencjami do niemowlęcia poszukiwana. — Zgłoszenia tel. 222-31, od 2—4.

WAŻNE dla przemysłowców! Niepodległościowiec Żyd, szuka jakiejkolwiek posady. Zna tkactwo, księgowość, administrację fabryczną, sprawy ubezpieczeniowe i podatkowe oraz wszelkie czynności biurowe. Pierwszorzędne referencje. Może być na wyjazd. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do „Republiki" sub: „Praca".

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub lokatora. 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

POLECAM kapelusze damskie, przykrojone do twarzy. Piotrkowska 60, lewa oficyna, III-cie wejście, parter. — Grynfeld.

Wyłączne Przedstawicielstwo Sprzedaży modele 1938

MOTOCYKLI SOKÓŁ „600"

PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW INŻYNIERII

CZĘŚCI ZAMIENNE, OBSŁUGA

BIURO TECH. - HANDLOWE

Inż. WITOLD MACKIEWICZ

Łódź, PIOTRKOWSKA 109, telefon 269-54

DOGODNE WARUNKI SPŁAT

KONSUM PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A. **Rokicińska 54**

Dojazd tramwajami 10 i 16

CO PODAROWAĆ NAJMILSZYM NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA?

W naszych bogato zaopatrzonych działach wszyscy znaleźć mogą gustowny prezent za każdą cenę i w najlepszym gatunku. — Zwracamy specjalną uwagę Sz. Klienteli, na nasz bogato zaopatrzony dział towarów widzewskich, zwłaszcza marki OK o nieznanej dotąd najwyższej jakości oraz na sprzedaż resztek, braków i sekunda. — Uskuteczniamy wysyłkę paczek do Rosji Sowieckiej na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem ZSRR. Inform. na miejscu

---

NIEPRZEMAKALNE PŁASZCZE damskie i męskie **PALTA** szewiotowe i inne **BIELIZNĘ STOŁOWĄ** KRAWATY KOSZULE i t. p. poleca **MAGAZYN JAROSŁAWSKI** PIOTRKOWSKA 19

Dźwiękowe Kino

PRZEDWIOŚNIE

Żeromskiego 74-76 tel. 129-88

Doj. tramw. 0, 5, 6, 8 do rogu KOPERNIKA i ŻEROMSKIEGO

OSTATNIE 2 DNI! Potężny film monumentalny

SCYPION AFRYKAŃSKI

Film ilustrujący płomienną miłość wodzów, żołnierzy i niewolników. Scypion to walka dwóch wielkich wodzów starożytności Scypiona i Hannibala.

CENY MIEJSC: I m. — 1,09, II m. — 90 gr., III m. — 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc. W niedziele i święta nieważne. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4-tej w niedziele i święta o godz. 12-tej.

DZIAŁ LEKARSKI

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
POWRÓCIŁ.
Przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11, tel. 246-09.

PRZYCHODNIA dla chorych WENERYCZNIE
mężczyzn i kobiet
PIOTRKOWSKA 88
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta - lekarz. Przychodnia czynna od 9 r. do 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny. PORADA 3 ZŁ.

Dr Reicher
POWRÓCIŁ
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — '

DR. MED.
JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGICZNE
ul. Nawrot 7
TEL. 164 21
godz. przyjęć 5—7.

Ceny znacznie zniżone
Lecznica Zębów i Jamy Ustnej
LEK. - DENT.
H. PRUSS
PIOTRKOWSKA 142, tel. 178-06.
Egz. od r. 1900.

DR. MED.
Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.
Centralna lecznica zębów
i CHIRURGJI JAMY USTNEJ w ŁODZI.
PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY
ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83
Ord. od 9 r. do 8 w., w niedziele i święta od 10—1.
Stomatolog przyjmuje od 9—11.
LEK.-DENT. ŻADZIEWICZ.

DLA CHORYCH na ruptury
(przepukliny) skrzywienie kręgosłupa (garby), paraliże oraz gruźlice kości i różne kalectwa!!!!





Specjalne ortoped. bandaże gumowe dla mężczyzn, kobiet i dzieci na bardzo zastarzałe i niebezpieczne stany i ruptury największych rozmiarów jak głowy dziecka i głowy ludzkiej, na wypad macicy, obniżenie żołądka, wnętrzności, po operacji ślepej kiszki, wielkie obwisłe brzuchy i t. d. Na płaskie bolesne stopy (platfuss) wkładki aluminiowe. Specjalne lecznicze gorsety ortoped. (korektory) i aparaty różnych systemów na skrócone nogi i wszelkie ułomności ciała. Sztuczne nogi i ręce (PROTEZY).



J. RAPAPORT
SPEC. ORTOP.
ze Lwowa,
Łódź, Zawadzka Nr. 8, Telef. 221-77.
(daw. Wólczańska 10).
30-letnia praktyka. UWAGA: Dla Ubezpieczonych w Ubezp. Społ. znaczne i specjalne ulgi. NOWOŚĆ ORTOPEDYCZNA: Pończochy gumowe „IDEAL" i formatory gum na żylaki i grube nogi.



Doktór
W. ŁAGUNOWSKI
Specjalista CHORÓB WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH
(Gabinet Roentgeno- i świetlolecznicz)
Piotrkowska 70 Tel. 181-83
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz. W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

DR. MED.
J. PIK
choroby nerwowe.
spec. nerwice oraz cierpienia nerwowo-seksualne
ALEJE KOŚCIUSZKI 27. tel. 175-50
przyjęcia 5—7.

DR. MED.
AL. KOPCIOWSKI
Piotrkowska 8
przyjmuje od godz. 1.30—2.30 i od godz. 7—8.
Telefon 232-55.

DR. MED.
M. RUNDSZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
Piotrkowska 8
Telefon 232-55.
Przyjmuje od 10—1 i od 3—7-ej.

PIERWSZA PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
LECZENIE CHOR. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
ZAWADZKA 1
telef. 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz
PORADA 3 ZŁOTE.

DR. MED.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
przyjmuje od 12—2 i od 3-4 pp.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21 m. 8a. front zastać od 4—8 po poł.

LEKARZ - DENTYSTA
B. Nusbaumowa
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

SZKOŁA KOSMETYCZNA
DR. MED. **LEWINSONOWEJ**
(kierownik dr. med. **M. HELLER**)
Łódź, Piotrkowska 88
Kurs nauki teoretycznej i praktycznej 4-o miesięczny.
Informacje i zapisy na miejscu.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. front, I piętro Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

LEKARZ DENTYSTA
P. RICK
LEKARZ STOMATOLOG
J. RICK
przyjmują w Lecznicy LEKARZY SPECJALISTÓW PIOTRKOWSKA 45.

Dr. MED.
Wł. ŻADZIEWICZ
STOMATOLOG
Spec. chor. i chir. zębów i jamy ustnej.
PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26.
Przyjmuje od 3—7.

DR. MED.
Brunon Sommer
chor. skórne, weneryczne i kobiece.
Łódź, 6 Sierpnia № 1
przyjm. od 9—1 i od 5—8 w.
w niedziele i święta od 10—1.

DR. MED.
Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7 tel. 128-07
przyjm. 10—12 i 5—7-ej.

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO - gruntownie udzielam Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-76 w godzinach 2—3.

DR. MED.
TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—9 wiecz

Dr. HELLER
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH,
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8—11 i od 4—8
w niedziele i święta 10—1.

DOKTOR
W. BALICKA
Sienkiewicza 52
(róg Nowrot)
Nr. tel. 194-03
POWRÓCIŁA
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 6—8 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA
Stanisław Gelberg
przeprowadził się na
Al. Kościuszki Nr. 32
II p. front, tel. 108-33.

GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ I TOALETOWEJ.
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
MONIUSZKI 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery, usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

DR. MED.
S. Kantor
Specj. CHOR. SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
ul. PIOTRKOWSKA 90
Telef. 129-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 8—2 po poł.

DOKTOR
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
TRAUGUTTA 9, Telefon 262-98
od 8—11-ej i od 6—9-ej wieczór
w niedziele i święta od 9—12.30.

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki (moskiewskie konserwatorium) udziela lekcyi gry fortepianowej oraz francuskiego po dłuższym pobycie w Paryżu. G. Hurwicz - Sztyllerowa, Aleja 1-go Maja 9, m. 6.